P
Cena numeru 25 groszy
Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 7 LISTOPADA 1937 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 306

Italia podpisała pakt antykomunistyczny

przystępując do układu niemiecko-japońskiego.—Czy Japonia uzna rząd gen. Franco?—Możliwość pośrednictwa Włoch i Niemiec na D. Wschodzie

Japonia ma poprzeć żądania kolonialne Niemiec

Rzym, 6 listopada.

(Pat) — Agencja Stefani donosi: — Dzisiaj rano o godz. 11-ej w pałacu Chigi, został podpisany protokuł, na mocy którego Włochy przystępują w charakterze pierwotnego sygnatariusza do układu przeciwko Kominternowi, zawartego 25 listopada 1936 r. pomiędzy Niemcami a Japonią.

Protokuł został podpisany ze strony włoskiej przez ministra spraw zagr. Galeazzo Ciano, ze strony niemieckiej przez ambasadora von Ribbentroppa, ze strony Japonii przez ambasadora Hotta.

Protokuł ma brzmienie następujące:

„Zważywszy, iż międzynarodówka komunistyczna w dalszym ciągu zagraża cywilizowanemu światu, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, zakłócając i niszcząc pokój i ład, w przekonaniu, że jedynie ścisła współpraca pomiędzy wszystkimi państwami, zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju i ładu, może ograniczyć i usunąć to niebezpieczeństwo; zważywszy, że Włochy, które z wprowadzeniem ustroju faszystowskiego zwalczały z nieugiętą stanowczością to niebezpieczeństwo i wyeliminowały ze swego terytorium międzynarodówkę komunistyczną, postanawiając stanąć w walce przeciwko wspólnemu wrogowi obok Niemiec i Japonii, które ze swej strony są ożywione tą samą wolą bronienia się przeciwko międzynarodówce komunistycznej, zgodnie z art. 2 układu przeciwko międzynarodówce komunistycznej, zawartemu w Berlinie 25 listopada 1936 roku pomiędzy Niemcami a Japonią — rządy Włoch, Rzeszy Niemieckiej i rząd cesarski Japonii, postanowiły co następuje:

Art. 1-szy: — Włochy przystępują do układu przeciwko międzynarodówce komunistycznej i do dodatkowego protokułu, zawartego 25 listopada 1936 r. pomiędzy Niemcami a Japonią.

Art. 2-gi: — Włochy będą uważane za sygnatariusza pierwotnego, wyżej wymienionego układu i protokułu dodatkowego.

Art. 3-ci: — Protokuł obecny będzie stanowił część integralną wymienionego układu i protokułu dodatkowego.

Art. 4-ty: — Protokuł ten został zredagowany w języku włoskim, japońskim i niemieckim i każdy z tych tekstów, będzie uważany jako autentyczny. Protokuł wchodzi w życie z dniem podpisania".

Rzym, 6 listopada.

(PAT). Zdaniem tutejszych kół japońskich, bezpośrednim następstwem protokułu, podpisanego w dniu dzisiejszym, będzie:

1) Zajęcie przez Japonię przychylnego stanowiska wobec niemieckich żądań kolonialnych.

2) Uznanie rządu gen. Franco przez tokijski i

3) Przychylne ustosunkowanie się Japonii do ewentualnej akcji mediacyjnej włosko - niemieckiej w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Włoskie koła półurzędowe, komentując dzisiejszy protokuł, stwierdzają, że nie jest on skierowany przeciwko żadnemu mocarstwu, ani też grupie mocarstw, oraz podkreślają, że protokół otwarty jest dla każdego państwa cywilizowanego.

Tokio, 6 listopada.

(PAT). Japońskie min. spraw zagr. ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że podjęcie się pośrednictwa przez kanclerza Hitlera w obecnej fazie konfliktu chińsko - japońskiego jest rzeczą nieprawdopodobną.

Policja rozprasza demonstrujących uczniów

Zajścia przed gmachem Szkoły Handlowej w Warszawie.— Wiec studentów endeckich na Politechnice. — Akcja przeciw profesorom-demokratom

Młodzież endecka we Lwowie przeciw rektorowi Kulczyńskiemu

Warszawa, 6 listopada

Dziś w godzinach wieczornych przed gmachem Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy grupa uczniów i studentów endeckich urządziła burzliwą demonstrację, wznosząc m. in. okrzyki „Żądamy zaprowadzenia ghetta".

Demonstranci usiłowali przedostać się do gmachu szkoły, zostali jednakże niezwłocznie przez policję rozproszeni.

W dniu dzisiejszym na terenie Politechniki Warszawskiej studenci endeccy urządzili wiec, wznosząc okrzyki przeciw Żydom i przeciw profesorom-demokratom za ich stanowisko w sprawie ghetta ławkowego.

Poza tym kolportowano na Politechnice ulotki oraz karykatury, wyobrażające profesorów Michałowicza, Kotarbińskiego oraz Czyżewicza.

Lwów, 6 listopada.

Wczorajsze zarządzenia rektora Kulczyńskiego w sprawie plebiscytu wśród studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza przyjęte zostały przez Młodzież Wszechpolską jako zwycięstwo jej haseł o wprowadzenie ghetta dla Żydów na wyższych uczelniach.

Dziś Młodzież Wszechpolska zwołała wiec agitacyjny w hallu uniwersytetu, na którym mówcy nawoływali studentów-Polaków, biorących udział w głosowaniu, by wypowiedzieli się, że pragną siedzieć razem z Młodzieżą Wszechpolską.

Inne mniejszości, jak Ukraińcy, Żydzi oraz studenci Żydzi, którzy przyjęli chrzest winni siedzieć osobno.

W hallu zjawił się rektor i zażądał przerwania zebrania.

W odpowiedzi padły gwizdy i okrzyki protestu, a po przemówieniu b. prezesa Roika, studenci rozeszli się, rozrzucając ulotki, pochwalające posunięcie rektora odnośnie podziału ławek.

Wzmocnione oddziały policji pilnowały porządku przed uniwersytetem.

Frekwencja głosujących jest narazie nikła.

Studenci z Młodzieżą Wszechpolską prowadzą ożywioną agitację w korytarzach każdego wydziału.

Str. Narodowe nie weźmie udziału w Święcie Niepodległości

z powodu udziału w manifestacjach T. U. R-u i „Wici"

Poznań, 7 listopada.

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu dzisiejszym odbyło się w sali obrad rady miejskiej posiedzenie przedstawicieli wszystkich organizacyj młodzieżowych w związku z przygotowaniem obchodu Święta Niepodległości.

Jak wiadomo, Święto Niepodległości w bieżącym roku ma być obchodzone pod hasłem zbratania armii z młodzieżą.

Płk. Wiśniewski odczytał wytyczne, dotyczące wystąpienia organizacyj młodzieży na Święcie Niepodległości.

Wystąpienia organizacyj młodzieżowych mają mieć charakter ściśle wojskowy,

BEZ JAKICHKOLWIEK ZABARWIEŃ POLITYCZNYCH.

Młodzież wystąpi w szyku wojskowym pod przewodnictwem oficerów rezerwy, członków danych organizacyj. Podczas defilady organizacje młodzieżowe oddawać będą honory na sposób wojskowy. Jako dowód i symbol zewnętrzny wspólnych wystąpień na rzecz gotowości obrony i poniesienia ofiar dla państwa, sztandary organizacyj młodzieżowych zostaną zgrupowane razem i kroczyć będą na czele kolumny defilującej pod eskortą kompanii honorowej wojska, która ze sztandarem wojskowym maszerować będzie na czele defilady.

Do odebrania defilady zostaną zaproszeni prezesi wzgl. kierownicy poszczególnych organizacyj młodzieżowych.

Po odczytaniu powyższych wytycznych przez płk. Wiśniewskiego zabrał głos przedstawiciel młodzieży Str. Narodowego, który oświadczył, że organizacja, którą reprezentuje, NIE MOŻE BRAĆ UDZIAŁU WE WSPÓLNYM WYSTĄPIENIU 11 LISTOPADA, ponieważ w projektowanej ogólno-młodzieżowej manifestacji biorą udział organizacje Tow. Uniwersytetów Robotniczych oraz „Wici".

Z kolei przemawiał przedstawiciel Młodzieży Wszechpolskiej (organizacji akademickiej Str. Narodowego) i złożył identycznej treści oświadczenie.

Po tym oświadczeniu, które wywołało zrozumiałe oburzenie wśród wszystkich przedstawicieli organizacyj młodzieżowych, obaj przedstawiciele Str. Narodowego opuścili salę posiedzeń.

Zapowiedź zbojkotowania przez Str. Narodowe tegorocznego Święta Niepodległości, które ma być symbolem zbratania armii z młodzieżą polską i wykazanie jej gotowości do obrony granic państwa, wywołała w Poznaniu ogólne oburzenie.

Nota 9 mocarstw do Japonii

Rząd tokijski gotów jest do zawarcia układu z Chinami, ale pod warunkiem... skasowania armii chińskiej

Bruksela, 6 listopada.

(Pat) — Opublikowano tekst noty, wystosowanej do rządu japońskiego przez konferencję 9-ciu mocarstw. Na wstępie nota streszcza punkty widzenia rządów japońskiego i chińskiego, przy czym wskazuje, że zgodnie z postanowieniami traktatu 9-ciu mocarstw, konferencja została zwołana, celem rozwiązania pokojowymi środkami konfliktu pomiędzy dwoma sygnatariuszami traktatu.

Nota głosi m. in.: Reprezentanci państw zgromadzeni w Brukseli, pragnęliby wiedzieć, czy rząd japoński zamierza wydelegować jednego lub kilku reprezentantów, celem dokonania wymiany poglądów z reprezentantami ograniczonej liczby mocarstw, którzy zostaliby w tym celu wyznaczeni.

Tego rodzaju wymiana poglądów odbyłaby się w ramach traktatu 9-ciu mocarstw i zgodnie z jego postanowieniami. Celem jej byłoby wyjaśnienie poszczególnych punktów, wzmiankowanych w nocie oraz poszukiwanie sposobu uregulowania konfliktu.

Wyrażając ubolewanie z powodu trwania działań wojennych, w przekonaniu, że jedynie pokojowe załatwienie może przynieść trwałe i pozytywne uregulowanie obecnego konfliktu oraz licząc na skuteczność metod pojednawczych, reprezentanci mocarstw zgromadzeni w Brukseli, żywo pragną takiego uregulowania".

Tokio, 6 listopada.

(Pat) — Dziennik „Kumine“, który jest wyrazicielem zapatrywań wpływowych kół wojskowych, stwierdza w artykule wstępnym, że mocarstwa reprezentowane w Brukseli, porzuciwszy początkowy zamiar potępienia Japonii, skłonne są obecnie do zastosowania bezstronnego pośrednictwa.

Japonia ze swej strony gotowa jest zawrzeć układ z Chinami pod warunkiem jednak, iż będzie on przymierzem przeciwko bolszewizmowi, przy czym armia chińska zastąpiona zostanie przez przeciwkomunistyczną żandarmerię, pozbawioną karabinów maszynowych, artylerii i lotnictwa i pozostającą pod nadzorem japońskich inspektorów.

Chorwaci zapowiadają walkę

z obecnym rządem jugosłowiańskim

Zurych, 6 listopada.

(Pat) — Specjalny korespondent Havasa dowiaduje się, że w związku z krwawymi zajściami pomiędzy żandarmerią a chłopami chorwackimi w dniu 1 listopada w Novi Gradac pod Virovicą, Włodzimierz Maczek, przywódca opozycji chorwackiej, wystosował do premiera Stojadinowicza list otwarty, kursujący obecnie w ulotkach.

Maczek twierdzi w liście tym, że w zajściach tych zginęło 5 osób, a nie 4, jak głosiły komunikaty urzędowe, że ofiary były tylko po stronie chłopów i że w czasie przenoszenia rannych do szpitala w Virovicy, transportujący ostrzeliwani byli w kolonii b. kombatantów serbskich Maczek oświadcza, w końcu, że gwałt nad narodem chorwackim spotka się odtąd z gwałtem.

Ponadto donoszą, że tegoż dnia pod Daruvar zamordowany został z zasadzki przez osadnika serbskiego przewódca miejscowej organizacji chorwackiej partii chłopskiej.

Japończycy zajęli stolicę Szansi

Wojska chińskie pod Szanghajem są zagrożone odcięciem

Tokio, 6 listopada.

(PAT). Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach donosi, **że kolumna wojsk japońskich, idąca od północy zajęła miasto Tajuan, stolicę prow. Szansi.**

Na froncie szanghajskim sześć dywizyj chińskich podjęło przeciwnatarcie na południe od kanału Suszo (zachodnie przedmieście Szanghaju). Atak chiński odparto.

Desant piechoty morskiej wylądował na północnym wybrzeżu zatoki Hanczou. Lądowanie odbyło się pod osłoną artylerii okrętowej. Walki na tym odcinku trwają.

Tajuan, stolica prow. Szansi, zajęta dziś przez Japończyków po kilkutygodniowych walkach liczy 300.000 mieszkańców. Prow. Szansi, która jest prawie cała w ręku wojsk japońskich liczy 12 milion. mieszkańców i uchodzi za jedną z bardziej urodzajnych okręgów Chin.

Tokio, 6 listopada.

(PAT). Z dowództwa japońskiego podają następujące szczegóły zajęcia Tajuanu: Wojska japońskie wkroczyły do miasta o godz. 9-ej rano przez bramę północną. Pierwsza do miasta wkroczyła kawaleria oraz oddziały zmotoryzowane.

Główne siły japońskie znajdują się w pobliżu miasta. Japończycy zamierzają w szybkim pościgu odciąć odwrót chińczykom.

Szanghaj, 6 listopada.

(PAT). Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że wojska japońskie w sile dwuch dywizyj, które wylądowały w zatoce Hanczou posuwają się szybko w kierunku północnym i po 26-godzinnej walce osiągnęły prawy brzeg rzeki Wangpu w odległości 30 kl. od miejsca desantu.

Dwie dywizje chińskie usiłują powstrzymać natarcie wojsk japońskich. Na rzece Suczou chińczycy rozpoczęli odwrót w kierunku Czucziapang, zmuszeni do cofnięcia się na skutek 6-ciu uderzeń japońskich.

Siły japońskie na południowym brzegu rzeki Suczou wynoszą 5 tysięcy żołnierzy, którzy obecnie umacniają zdobyte stanowiska.

Wojska chińskie na południowym i zachodnich odcinkach frontu szanghajskiego, a mianowicie w dzielnicy Putung są zagrożone odcięciem odwrotu przez wojska japońskie, które wylądowały 5 bm. w zatoce Hangczou.

Korespondent Reutera uniewinniony

Sensacyjny proces w sądzie wiedeńskim

Wiedeń, 6 listopada.

(Pat) — Dziś odbył się w Wiedniu przed sądem przysięgłych proces korespondenta agencji Reutera, Brunona Kurandy, oskarżonego o wysłanie do swej agencji 23 lutego, t. j. w czasie pobytu min. Neuratha w Wiedniu, wiadomości, jakoby v. Neurath miał zaproponować Austrii przystąpienie do paktu czterech: Włoch, Niemiec, Węgier i Austrii.

Wiadomość ta w swoim czasie odbiła się żywym echem w prasie światowej i wywołała liczne zaprzeczenia urzędowe.

Proces ten wywołał ogromne zainteresowanie kół prasowych. Korespondent został uniewinniony.

Wzrost wkładów oszczędnościowych

Warszawa, 6 listopada.

(Pat) — W mies. październiku r. b. stan wkładów oszczędnośsciowych w P. K. O. zwiększył się o 4.680.927 zł., osiągając na dzień 31 października 1937 roku sumę 741.749.444 zł.

Jednocześnie zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu października r. b. P. K. O. wydała 117.142 nowych książeczek oszczędnościowych. — Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła zatem na dz. 31 października 1937 roku ogółem 2.772.268.

Proces Szczerbowskiego wyznaczony na 1 grudnia

Warszawa, 6 listopada.

Na dzień 1 grudnia r. b. wyznaczony został termin procesu 18-letniego Welwela Szczerbowskiego, rzeźnika z Brześcia n. Bugiem, skazanego w 2-ch instancjach na karę śmierci za zabójstwo posterunkowego policji, ś. p. Stefana Kędziory.

Zdarzenia i ludzie

Jack o 3 palcach

Mistrz świata w podrabianiu podpisów

Londyn, w listopadzie.

Filie wielkich banków londyńskich, którym Anglicy ślepo ufają, przeżyły w ciągu ostatniego roku kilka bardzo przykrych scen. Starzy klienci, wściekli i zdenerwowani, rzucali się ze swymi wyciągami z kont do okienek bankowych, wołając, że to bezczelność i świństwo okradać w ten sposób ludzi! Przecież takie sumy nigdy przez nich nie zostały podjęte!

Urzędnicy przynosili klientom księgi i formularze czekowe, za którymi sumy te zostały podjęte.

— Tysiąc funtów? Ależ ja nigdy nie wypisywałem takiego czeku! — brzmiała odpowiedź.

— A czy to nie jest pana podpis, sir?

— Tak, naturalnie, to mój podpis! Ale..

Scotland Yard powierzył sprawę tę swej awangardzie, „latającej eskadrze“. Jest to zespół niezwykle zręcznych urzędników kryminalnych, którzy dotychczas osiągali zawsze doskonałe rezultaty, jeśli szło o schwytanie jakichś łotrów. Wkrótce wiadomo było, że za tajemnicą „autentycznych“ podpisów kryje się „Jack o trzech palcach“ wraz ze swą bandą.

Dzieje tego oszusta, który nie wiadomo jakim sposobem, zawsze umiał zdobyć sobie sympatię ludzi, którzy byli mu potrzebni, są bardzo ciekawe. Jako chłopiec uciekł on z domu poprawczego. W czasie wojny światowej zgłosił się jako ochotnik do wojska i odznaczył się taką odwagą, że wkrótce otrzymał medal za waleczność. Za pierwsze niezręczne fałszowania czeków i kilka kradzieży Jack dostał się do więzienia w Dartmoor. Gdy wybuchł tam wielki bunt, bronił on, narażając własne życie, jednego z dozorców przed swymi fanatycznymi współwięźniami. Skrócono mu wzamian za to karę i po opuszczeniu więzienia Jack rozpoczął swą „wielką karierę“.

Początkowo nie miał jednak szczęścia. Głównym jego zajęciem było wtedy okradanie skrytek pocztowych. Ponieważ nie można było schwytać sprawcy, technicy policyjni zaczęli myśleć o środkach ostrożności. Przy kilku szczególnie często okradanych skrzynkach umieszczono więc automatyczne pułapki. Kto sięgnął do skrzynki pocztowej, tego nagle w rękę uderzała klapka stalowa, i to z niezwykłą siłą. W ten sposób Jack stracił dwa palce lewej ręki. Wkrótce znano go w londyńskim świecie podziemnym, jako „Jacka o trzech palcach“.

Lewą ręką nie mógł Jack już wiele uczynić, tym więcej jednak czynił prawą. W niewyjaśniony sposób umiał on zawsze zdobywać formularze czekowe, wypisane przez klientów bankowych. Jack brał puste formularze i podrabiał podpisy z tak zdumiewającą zręcznością, że sami właściciele kont twierdzili zawsze:

— Tak, naturalnie, to mój własny podpis.

Jack był zupełnie bezkonkurencyjny. Stał się najzręczniejszym fałszerzem, jaki kiedykolwiek okradał banki. Mógłby nawet podrobić podpis króla pod jakąś nową ustawą, jeśliby to był intratny interes. Wolał jednak fałszować podpisy pod czekami na najróżniejsze sumy. Członkowie jego bandy zanosili czeki te do okienek bankowych. Sztuka ta zawsze się udawała i Jack „zarabiał“ setki tysięcy funtów szterlingów.

Po Jacku najbardziej cenioną osobą w jego bandzie był Smith, tak zwany „guwerner“, czyli „profesor“. Urządził on w swym domu, który służył bandzie, jako kryjówka, prawdziwą szkołę dla złodziei. 160 wytrychów, lalki próbne dla złodziei kieszonkowych, najróżniejsze stroje, peruki i t. d. były potrzebne nie tylko w praktyce, lecz także podczas nauki „przyszłego pokolenia“ złodziei. Codziennie między godziną 12-tą a 3-cią odbywały się „lekcje“ u profesora Smitha. Oczywiście, że uczył on tylko ludzi, którzy mogli mu za to płacić wysokie honoraria. I trzeba przyznać, że nauka nie szła w las: uczniowie Smitha nie robili swemu nauczycielowi wstydu.

Właśnie ta szkoła złodziei była zgubą Jacka. „Latająca eskadra“ obserwowała dom, który odwiedzali tak dziwni ludzie i wtargnęła tam pewnego dnia. Między innymi schwytano także i Jacka.

Teraz rozpoczyna się proces przeciwko najzręczniejszemu fałszerzowi Anglii. Jack postarał się już o to, by sprawa ta stała się sensacją. Gdy prokurator po raz pierwszy zjawił się w jego celi i zapytał, czy przyznaje on się do popełnionych zbrodni, Jack poprosił o dwa kawałki papieru. Na jednym kazał on prokuratorowi napisać swoje imię i nazwisko. Następnie prokurator musiał się odwrócić, a Jack w międzyczasie podrobił jego podpis na drugim kawałku papieru.

— Który jest pański podpis? — zapytał Jack prokuratora, pokazując mu obydwa papiery.

— Ten — odpowiedział po krótkim namyśle prokurator, wskazując na jeden z podpisów.

Był to właśnie podpis sfałszowany.

Peter Dudlee.

Arabowie zasypują bombami posterunki policyjne

W pobliżu Beisan wywiązała się między Arabami a p:licją krwawa bitwa. — W Jerozolimie zastrzelono dwuch żołnierzy angielskich

Do Palestyny przybyć mają nowe posiłki wojskowe

Jerozolima, 6 listopada.

Teroryści arabscy kontynuują swą akcję w różnych częściach kraju. W Jerozolimie, niedaleko zakładu weterynaryjnego teroryści arabscy **obsypali strzałami dwuch żołnierzy brytyjskich. Jeden z żołnierzy zabity został na miejscu drugiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.**

Natychmiast po tym zamachu, do Starego Miasta, Jerozolimy, przybył większy oddział policji. **Bramy wiodące do Starego Miasta zamknięto, zaś cały teren poddano ostrej rewizji.**

Terroryści arabscy zaatakowali posterunek policji w Beisan. Strzelanina trwała blisko pół godziny. **Arabowie rzucali również bomby.** O ofiarach w ludziach do tej pory nie doniesiono . Do Beisanu wysłano znaczne posiłki policyjne.

Rzucono również bombę na posterunek policji w Nazarecie.

Muchtar wsi Rama, w pobliżu Akko, został ciężko zraniony przez terorystów. Zamachu dokonano rzekomo z tego powodu, że muchtar miał informować władze o akcji terorystów na północy Palestyny.

Na wieś arabską Jagur, w pobliżu Haify, nałożono karę zbiorową za to, że **mieszkańcy tego miasta ostrzeliwali w pobliżu dzieci żydowskie.**

Mieszkańcy trzech wsi w okręgu Dżenin otrzymali rozkaz strzeżenia w dzień i w nocy przewodów telefonicznych w tej okolicy, aby nie dopuścić do żadnych uszkodzeń. Prasa donosi, że w końcu miesiąca przybyć mają do Palestyny dalsze posiłki wojskowe.

Londyn, 6 listopada.

Admiralicja brytyjska zaprzeczyła wiadomości zamieszczonej przez prasę, jakoby angielski okręt wojenny przybył do Akaby, gdzie dokonać miano desantu oddziału wojsk angielskich.

Komunikat admiralicji stwierdza, iż w promieniu 100 mil od Akaby nie ma żadnego brytyjskiego okrętu wojennego.

Gdańsk wtrąca się do nie swoich spraw

Echa deklaracji Niemiec i Polski w sprawie mniejszości

Gdańsk, 6 listopada.

(Pat) — **Biuro prasowe senatu komunikuje:**

„Senat wolnego miasta wita zasady ustalone przez Rzeszę i Polskę w sprawie traktowania mniejszości, jako doniosły postęp na drodze do normalizacji stosunków polsko-niemieckich, obciążonych w dawnych latach przez tak silne naprężenia.

Przez zawarte w komunikacie o rozmowie kanclerza Hitlera z ambasadorem Lipskim stwierdzenie, dotyczące sprawy gdańskiej dano wyraz temu, że stworzone wskutek polityki bezpośredniego porozumienia, stosunki polsko-niemieckie posiadają tak szerokie znaczenie, iż normalny i odpowiadający naturalnym potrzebom ludności rozwój sytuacji w Gdańsku, nie może zakłócić stosunków polsko-niemieckich.

* * *

Rzecz oczywista, że interpretacja dana przez senat w. m. Gdańska jest zupełnie dowolna, gdyż co do treści tego, co zostało ustalone w rozmowie między kanclerzem Hitlerem i ambasadorem Lipskim, mogą wypowiedzieć się tylko rządy polski i niemiecki.

Senat gdański nie jest powołany do interpretowania wchodzącego w grę ustępu komunikatu.



Dalsze gwałty hitlerowców gdańskich

wobec kupców żydowskich—obywateli polskich

Warszawa, 6 listopada

Dziś do Warszawy nadeszły wiadomości o dalszych gwałtach, stosowanych wobec kupców i przemysłowców żydowskich na terenie wolnego miasta Gdańska. Dotyczy to Żydów — obywateli polskich.

W związku z tym pos. Sommerstein interweniował dziś w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Aresztowanie 12 oenerowców

podejrzanych o zamach bombowy na pochód PPS

Warszawa, 6 listopada.

W dniu dzisiejszym policja warszawska aresztowała 12 osób, rekrutujących się z pośród członków O.N.R. i „Falangi“. Są oni podejrzani o rzucenie petardy na pochód młodzieży P.P.S. w dniu 25 września r. b. w Alejach Jerozolimskich i dokonanie tegoż dnia zamachu na lokal „Bundu“ w Warszawie przy ul. Długiej.

Poza tym aresztowano 6 studentów za wybijanie szyb w sklepach.

Szef sztabu O.Z.N. płk. Wenda

u premiera Składkowskiego

Warszawa, 6 listopada.

(PAT) P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś płk. dypl. Wendę.

Książki prezydenta Smetony

są w Polsce zakazane

Warszawa, 6 listopada.

Ministerstwo spraw wewnętrznych pozbawiło prawa przywozu i sprzedaży w Polsce czterech książek Antoniego Smetony, prezydenta Litwy, wydanych w Kownie.

Zakaz nastąpił ze względów na anty polski charakter tych książek, jak i na tendencyjne oświetlanie wydarzeń historycznych.

Paryż, 6 listopada.

(PAT) Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego w Sorbonie, grupa młodych ludzi powitała wrogimi okrzykami ministra oświaty Zaya.

Po usunięciu demonstrantów z sali, uroczystość odbyła się normalnie. 11-tu młodych ludzi aresztowano.

Ks. Windsor odwołał podróż do Ameryki

w ostatniej chwili. — Prasa angielska nazywa tę decyzję „drugą abdykacją Edwarda VIII“

Londyn, 6 listopada.

Odłożenie przez księcia Windsoru i jego małżonkę podróży do Ameryki stanowi dla prasy angielskiej olbrzymią sensację.

Wiadomość ta nadeszła wczoraj późno i nieoczekiwanie. Jeszcze w godzinach popołudniowych zapewniano w otoczeniu księstwa, że podróż nie będzie odłożona. Około 8-ej wieczorem bagaż **księstwa Windsoru, zawarty w kilkunastu kufrach, został odesłany do Cherburga. Wszystko przygotowane było do odjazdu, który nastąpić miał z Paryża dziś przed południem.**

Na kilka godzin przed odjazdem, bo dopiero między 10 a 10.30 czasu paryskiego, adjutant księcia Windsoru przekazał przewodniczącemu zrzeszenia prasy anglo-amerykańskiej w Paryżu Philipsowi tekst komunikatu **o odłożeniu podróży oraz wyjaśnienia księcia na temat jego stanowiska politycznego.**

„Daily Express“ porównywa wczorajszy dzień w życiu byłego króla z jego abdykacją, nazywając decyzję powziętą wczoraj wieczorem drugą nocą abdykacyjną Edwarda.

Goebbels o ciężkiej sytuacji Niemiec

Berlin, 6 listopada.

(Pat) — Wczoraj, późnym wieczorem na wielkiej manifestacji partyjnej w Berlinie, wygłosił minister Goebbels mowę, którą rozpoczął od **ataku na dziennikarzy angielskich za rozgłaszanie już dziś rano wiadomości o rzekomej treści jego wieczornego przemówienia. Protestując przeciwko tego rodzaju metodzie i sen**sacyjnym domysłom, Goebbels zaznaczył, że tym nie mniej w Niemczech **„uczyni się wszystko, co się zamierzało uczynić“.**

Po dłuższych wywodach na temat ciężkiej sytuacji gospodarczej Niemiec, minister wspomniał również o ciasnocie obszaru niemieckiego.

Słodko i obrazowo

Język japoński lubuje się w metaforach poetyckich, których Japończycy nie odmawiają sobie nawet w stylu urzędowym. Ministerstwo spraw zagranicznych słusznie tedy nazwane jest **Kasumu-ga-seki,** co tłómaczy się — **„Zasłona z gęstych chmur“.** Nie można lepiej określić zadań, jakie w życiu politycznym ta instytucja posiada....

Co kryje się za zasłoną gęstych chmur? Każdy inteligentny Japończyk, a przede wszystkim oficer, odpowie od razu: **Yamato Damashi,** co tłomaczy się w pięknej przenośni — „duch mistyczny“. Natomiast w sensie zwykłym, codziennym oznacza to poprostu **armię.** Ten duch mistyczny jest doskonale uzbrojony w armaty i tanki.

Czego chce duch mistyczny za zasłoną gęstych chmur? Japończyk powiada z uśmiechem, że duch ten od wieków dąży do **Nippon Seishin,** do ideałów **Japonii, która rozwija skrzydła do lotu....** Jeśli znów przetłomaczyć to na język zwykły, niepoetycki i niemetaforyczny, to okaże się, że oznacza to **wojnę zaborczą....**

* * *

Z Japończykami trudno jest się porozumieć. Są oni przyzwyczajeni do **mowy i myślenia symbolicznego.** Jeśli tłumaczymy to zwyczajnie na jakikolwiek język europejski otrzymujemy zwykłą nieprawdę. Dlatego noty z Tokio dotychczas jeszcze nie użyły słowa „wojna“ w stosunku do tych wszystkich wypadków, które odgrywają się w Chinach.... **Słodycz i obrazowość języka** jakże jest w tym wypadku pomocna zwyczajom kancelarii dyplomatycznych.

* * *

Baron Tota Ishimaru, wysoki oficer marynarki, wydał niedawno książkę pod wymownym tytułem: **„Japonia musi zwyciężyć Brytanię“.** Wojowniczy marynarz zakreśla polityce zagranicznej swego kraju następujący program podbojów:

Nr. 1 — Mandżuria.

Nr. 2 — Szanhai, Nankin i dolina rzeki Yangtse.

Nr. 3 — Kanton wraz z wybrzeżem.

Nr. 4 — Francuskie Indo-Chiny.

Nr. 5 — Indie Brytyjskie.

Oczywiście, że za teorie pana barona tylko on jest odpowiedzialny, a „zasłona gęstych chmur“ nie przyzna się do nich. Przypuszczalnie „duch mistyczny“ nie jest jeszcze gotów do „rozwinięcia skrzydeł“.... Tylko dziwnym zbiegiem okoliczności dwa pierwsze numery programu są skrupulatnie wykonywane, i to wcale nie mistycznie, ale armatnio, tankowo, lotniczo i gazowo.

* * *

Nowy japoński kodeks karny wprowadził pojęcie przestępstwa polegające go na „n i e b e z p i e c z n y c h m y ś l a c h“. Za taką myśl można posiedzieć parę lat i myśleć już zupełnie bezpiecznie, bo **za murami.** Ale rozwijanie programów wielkiej wojny tym razem doprawdy światowej nie należy do tej kategorii niebezpiecznych myśli. To są bardzo trzeźwe i dorzeczne plany „mistycznego ducha“, który rządzi blisko 100 milionami Japończyków.

Oto dlaczego przeciwlotnicze armatki angielskie ostrzeliwują samoloty japońskie, przelatujące nad koncesją europejską w Szanhaju. Oto dlaczego Roosevelt wysyła delegację na konferencję brukselską i zmienia cały sens swej polityki na Dalekim Wschodzie i w Europie. Oto czemu miliardy utonęły w największej morskiej fortecy na świecie — w Singapore, strażnicy Australii, Indii Holenderskich, Indochin Francuskich, Indii Brytyjskich, a bodaj i Stanów Zjednoczonych.

* * *

Jeszcze w zeszłym roku myślano, że **rozwój akcji japońskiej pójdzie w kierunku Mongolii i Rosji sowieckiej.** Poszedł na południe. Japonia nie chce szukać przyszłości na mroźnej Syberii. **Woli ciepło.** I dlatego główne starcie — dotychczas tylko dyplomatyczne — ale już poczęści i wojskowe następuje **z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.**

* * *

Stąd wniosek, że **gdzieindziej się mierzy a gdzieindziej się strzela.** „Zasłony z gęstych chmur“ dobrze pracują. „Duchy mistyczne“ mają czas na przygotowania.

O.

Pracownicy zawieszonego „Dziennika Porannego“

skarżą red. Mackiewicza o oszczerstwo

Warszawa, 6 listopada.

Pracownicy redakcji i administracji „Dziennika Porannego“ rozesłali dzisiaj do całej prasy oświadczenie, **w którym występują w bardzo ostrych słowach przeciwko doniesieniu wileńskiego „Słowa“ o demonstracji pracowników redakcji i administracji „Dziennika Porannego“, jaka miała się odbyć po wstrzymaniu przez sekwestratora sądowego adw. Żaryna druku tego pisma.**

„Słowo“ donosiło mianowicie, iż pracownicy „Dziennika Porannego“ „wśród antypaństwowych okrzyków, odśpiewali przy wzniesionych w górę pięściach „Międzynarodówkę“ oraz „sprowadzili ludzi, którzy przeprowadzili strajk okupacyjny“.

Pracownicy „Dziennika Porannego“, wskazując na swoje ciężkie zmagania, zawiadamiają, **iż wystąpili na drogę sądową przeciwko redaktorowi „Słowa“, p. Mackiewiczowi, którego oskarżają o oszczerstwo.**

Równocześnie donoszą, iż sekwestrator sądowy, **adw. Żaryn z własnej inicjatywy zawiadomił pracowników „Dziennika Porannego“, iż uważa wiadomości „Słowa“ za złośliwie fałszywe, wobec czego wystosował do redakcji pisma wileńskiego urzędowe sprostowanie.**

Pracownicy redakcji i administracji „Dziennika Porannego“ **nadal nie opuszczają siedziby wydawnictwa.** Demonstracja ta potrwa przynajmniej aż do dnia 8 b. m., t. j. do chwili ogłoszenia przez sąd decyzji w sprawie wniosku o ogłoszenie spółce „Oświata“, wydającej „Dziennik Poranny“, upadłości.

Czy socjaliści francuscy zostaną w rządzie?

Wczoraj rozpoczęły się obrady rady naczelnej partii socjalistycznej

Paryż, 6 listopada.

(Pat) — Dziś rozpoczęły się w Paryżu obrady rady naczelnej partji socjalistycznej, które potrwają prawdopodobnie przez całą noc z soboty na niedzielę oraz przez dzień niedzielny.

Rada naczelna składa się z przedstawicieli partyjnych federacyj prowincjonalnych, z członków zarządu partyjnego z członków prezydium grupy parlamentarnej oraz z delegatów poszczególnych organizacyj, jak: młodzieży socjalistycznej, organizacyj kobiecych i t. d.

Według dotychczasowych zapowiedzi rada naczelna wypowiedzieć się ma w dwuch sprawach zasadniczych: **co do dalszego udziału ministrów socjalistycznych w rządzie oraz co do polityki rządu wobec wydarzeń hiszpańskich.**

Obrady zapowiadają się burzliwie, na co wskazuje niezwykła dyskrecja, jaką zostało otoczone posiedzenie rady naczelnej, które nie tylko jest zamknięte dla prasy, ale co do którego do ostatniej chwili niewiadomo było, gdzie będzie obradować.

W czasie obrad przewidziane jest starcie trzech odłamów: umiarkowanego reprezentowanego przez wice-premiera Bluma i ministra Pawła Faury, **który to odłam wypowiada się za dalszym uczestnictwem w rządzie i za polityką nieinterwencji w sprawach hiszpańskich, odłamu t. zw. „walki socjalistycznej“, któremu przewodzi znany działacz socjalistyczny Żyromsky i trzeciego t. zw. lewicy rewolucyjnej, który reprezentuje skrzydło najbardziej skrajne, a któremu przewodzi znany publicysta i działacz socjalistyczny Marceaux Pivert.**

Nie ulega wątpliwości, że odłamy Żyromsky'ego i Piverta wystąpią w obradach **z ostrym atakiem przeciwko ministrom socjalistycznym, zarzucając im, że nie zdołali oni zrealizować postulatów kongresu marsylskiego w sprawie rewizji polityki nieinterwencji. Ponadto lewica domagać się będzie otwarcia granicy pirenejskiej dla swobodnego dowozu towarów i broni do czerwonej Hiszpanii.**

Wyniki obrad rady naczelnej będą miały poważny wpływ na dalsze kształtowanie się sytuacji politycznej we Francji. W kołach politycznych oczekują naogół, że skrzydło umiarkowane z pod znaku Bluma i Faury'ego wyjdzie z obrad zwycięsko, aczkolwiek po zaciętej i trudnej walce.

Maria Kuncewiczowa i prof. Krzeczkowski

laureatami m. st. Warszawy

Warszawa, 6 listopada.

(Pat) — Jak się dowiadujemy, sąd konkursowy nagrody literackiej m. st. Warszawy, na posiedzeniu w dniu 6 b.m. przyznał nagrodę za rok 1937 Marii Kuncewiczowej za całokształt działalności literackiej, a w pierwszym rzędzie za prace, związane z Warszawą.

Warszawa, 6 listopada.

(Pat) — Jak się dowiadujemy, nagrodę naukową m. st. Warszawy sąd konkursowy na posiedzeniu w dniu 6 b. m. przyznał Konstantemu Krzeczkowskiemu, profesorowi Wyższej Szkoły Handlowej oraz Wolnej Wszechnicy Polskiej z tytułu jego prac naukowych w zakresie polityki społecznej i komunalnej.

Złote i srebrne wawrzyny

Kto został odznaczony przez Polską Akademię Literatury

Warszawa, 6 listopada

(PAT) Minister W. R. i O. P. nadał w dniu 4 b. m. na wniosek Polskiej Akademii Literatury złote i srebrne „wawrzyny akademickie“ m. in. następującym osobom:

ZŁOTY WAWRZYN AKADEMICKI

Za wybitną twórczość literacką:

Literatom — Kazimierzowi Czachowskiemu, Ferdynandowi Hoesickowi, Januszowi Korczakowi, Zygmuntowi Nowakowskiemu, Adamowi Grzymale-Siedleckiemu, Ewie Szelburg-Zarembinie, Janowi Wiktorowi.

Za wybitną twórczość naukową, związaną z literaturą piękną:

Profesorowi Uniw. Jag. w Krakowie Ignacemu Chrzanowskiemu, prof. honor. Uniw. Jana Kazim. we Lwowie Leonowi Pinińskiemu.

Za zasługi dla dobra literatury:

Bolesławowi Koskowskiemu, publicyście, Tadeuszowi Kutrzebie, gen. bryg., Ignacemu Matuszewskiemu, profesorowi gimn. Bolesławowi Pochmarskiemu, literatowi Leonowi Pomirowskiemu, sen. Wojciechowi Rostworowskiemu.

Za wybitne zasługi dla polskiej sztuki wogóle:

Art. mal. Wojciechowi Kossakowi, art. rzeźb. Konstantemu Laszczce, art. mal. Rafałowi Malczewskiemu, inż. arch. Bohdanowi Pniewskiemu.

Za szerzenie zamiłowania do polskiej literatury dramatycznej:

Art. dramatycznym — Wojciechowi Brydzińskiemu, Mieczysławie Ćwiklińskiej Marii Przybyłko-Potockiej, Józefowi Węgrzynowi, Aleksandrowi Zelwerowiczowi.

Za krasomówstwo sądowe:

Adwokatowi Stanisławowi Szurlejowi.

SREBRNY WAWRZYN AKADEMICKI.

Za wybitną pracę organizacyjną w dziedzinie literatury pięknej:

Stanisławowi Ligoniowi, Tadeuszowi Czapczyńskiemu dyr. gimn., prof. Zygmuntowi Hajkowskiemu, dziennikarzowi Hieronimowi Konowi, Franciszce Koraszowskiej, wdowie po dziennikarzu, dziennikarzowi i publicyście Henrykowi Korab-Kucharskiemu, literatce Jadwidze Toeplitz-Mrozowskiej, dziennikarzowi Witoldowi Noskowskiemu, literatowi i dziennikarzowi Wiech-Wiecheckiemu, redaktorowi i nauczycielowi Józefowi Włodarskiemu, majr.-pil. Adamowi Wojtyćze, dziennikarzowi Romanowi Zrębowiczowi.

Za krzewienie czytelnictwa:

Nacz. wydz. Janowi Nepomucenowi Waltratusowi, nacz. wydz. Marianowi Winiarskiemu.

Za zasługi dla polskiej sceny:

Artystom dramatycznym — Tadeuszowi Białkowskiemu, Władysławowi Brackiemu, Gustawowi Buszyńskiemu, Marii Dąbrowskiej, Stefanowi Lochmanowi, Władysławowi Neubeltowi, Wacławowi Nowakowskiemu, Antoninie Podgórskiej-Dybizbańskiej, Tekli Trapszo-Krywultowej, Leonowi Wołejce, Katarzynie Żbikowskiej

Dyrektorom teatru — Marianowi Sobańskiemu i Kazimierzowi Wroczyńskiemu.



Nadwyżkę dochodów nad wydatkami

wykazało tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za październik

Warszawa, 6 listopada.

(PAT) Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za październik, czyli za siódmy miesiąc b. r. budżetowego wykazują dochody ogółem w kwocie 197,659 tys. zł. i wydatki — 196,264 tys. zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 1,395 tys. zł. Ponieważ pierwsze 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę w łącznej sumie 2,249 tys. zł., przeto nadwyżka od kwietnia do października r. b włącznie wynosi 3,644 tys. zł.

Wydatki w październiku r. b. były wyższe od wydatków w październiku r. ub. o kwotę 7,215 tys. zł. i wzrost ten przypada głównie na wydatki, związane z rezerwą zbożową oraz na zwiększone wydatki w dziale komunikacji i oświaty.

Dochody w październiku r. b. były wyższe od dochodów osiągniętych w październiku r. ub. o 7,262 tys. zł. przyczym wzrost ten nastąpił we wpływach z danin publicznych i przedsiębiorstw państwowych.

Londyn, 6 listopada.

(PAT). „News Chronicle“ w depeszy z Brukseli donosi o krążących pogłoskach, jakoby ambasador von Ribbentrop miał być przeniesiony do Rzymu, a ambasador niemiecki w Rzymie Hessel do Londynu.

Przeciw nielojalnej polemice

pomiędzy wydawnictwami oraz dziennikarzami. - Umowa została już podpisana przez wszystkie wydawnictwa warszawskie

Warszawa, 6 listopada.

(Pat) — W sali Resursy Kupieckiej w Warszawie, odbyło się drugie zebranie przedstawicieli Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism i Związku Dziennikarzy R. P. oraz wydawców i naczelnych redaktorów dzienników warszawskich.

Na zebraniu tym sformułowano zasady, które mają obowiązywać we wzajemnych polemikach prasowych między wydawcami oraz dziennikarzami. **Zasady te zmierzają do wyłączenia z życia prasy czynników, obniżających poziom moralny dyskusji i informacji prasowych i szkodzących powadze oraz interesom prasy, jako przewodnika i informatora opinii publicznej.**

Ustalono, iż w działalności informacyjnej i publicystycznej winna być **pomiędzy wydawnictwami oraz dziennikarzami przestrzegana ścisłość informacyj, lojalność, przyzwoitość form i dbałość o dobre obyczaje prasowe.**

Powyższe zasady, jak również postanowienia w sprawie powołania **komisji orzekającej,** mającej stać na straży przestrzegania ustalonych zasad, zostały przyjęte przez następujące wydawnictwa

„A. B. C.", Pol. Ag. Agrarna, „Dobry Wieczór", „Czas", „Kurier Czerwony", „Dziennik Ludowy", „Dziennik Poranny", „Dzień Dobry", Ag. telegr. „Express", „Express Poranny", „Gazeta Polska", „Goniec Warszawski", „Ilustrowany Kurier Codzienny", Ag. „Iskra", Katolicka Ag. Prasowa, „Kurier Codzienny 5 groszy", „Kurier Poranny", „Kurier Warszawski", „Mały Dziennik", „Nasz Przegląd", „Polska Zbrojna", „Robotnik", „Warszawski Dziennik Narodowy", „Wieczór Warszawski".

Jednocześnie zgromadzeni przedstawiciele prasy warszawskiej **zaprosili wydawców i redaktorów naczelnych innych pism polskich, wychodzących na terenie Rzeczyposp. i Gdańska, aby przystąpili** do protokułu przyjętego na zebraniu.

Umowa powyższa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w prasie.

Z dziejów Łodzi

Dnia 7-go listopada 1906 roku grupa rewolucjonistów niepodległościowych z Montwiłłem Mireckim, Janem Kwapińskim, Józefem Świętosławskim i inn. na czele kilkoma grupami udała się z Łodzi do pobliskiej stacji Rogów na linii Koluszki — Warszawa, gdzie następnego dnia (8.XI.1906) w wykonaniu świetnie opracowanego planu dokonała ataku na pociąg moskiewski, wiozący większą sumę pieniędzy. Po zasypaniu pociągu strzałami i unieszkodliwieniu obsługi (przy czym 13-tu żołnierzy rosyjskich raniono), rewolucjoniści zabrali pieniądze na bryczki, zawczasu przygotowane, i odjechali w kilku kierunkach.

Zarządzony w kilka chwil potym pościg nie dał rezultatu, wszystkim uczestnikom śmiałego ataku na Moskali udało się ujść. Montwiłła wydał w roku 1907 w ręce siepaczy carskich prowokator Charewicz, niedawno zdemaskowany w Warszawie przez płk. Zbrowskiego.

Atak pod Rogowem swą brawurą porównać można w dziejach rewolucyjnych jedynie z przygotowaną przez Józefa Piłsudskiego podobną akcją pod Bezdanami w dniu 26 września 1908 roku.



Listopad **7** Niedziela

Dziś Nikandra M.
Jutro Gotfryda

Wschód słońca	6.41
Zachód słońca	16.00
Wschód księżyca	10.58
Zachód księżyca	18.22
Długość dnia	12.13
Ubyło dnia	6.24

Komitet Obchodu 25-lecia pracy Założycielki i Dyrektorki konserwatorium Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej w Łodzi, zawiadamia, że dnia 14 listopada r. b. odbędzie się uroczysty obchód jubileuszowy. Byłe uczenice i uczniowie, którzy pragną wziąć udział w Akademii, proszeni są o zgłaszanie się po zaproszenia do p. Zofii Jarzębowskiej, Piotrkowska 84. m 7 (szczegóły w zaproszeniach). Godz. zgłoszeń — 12—14, 20—21.

KOMITET.

Krótkie wiadomości

DELEGACJA M. ŁODZI NA ZJAZD miast województw centralnych ustalona została wczoraj przez prezydium miasta. Z ramienia zarządu miejskiego wyjadą prez. Godlewski, wiceprez. Kozłowski, dyr. Kalinowski i naczelnicy Konopka, Chwalbiński i Kempner. Po za tym uda się na zjazd 10 członków tymczasowej rady miejskiej. Zjazd odbędzie się w dniach 15 i 16 b.m. w Częstochowie.

* * *

ZNACZNY SPADEK ZACHOROWAŃ na błonicę w Łodzi zanotowano w wyniku stosowania przymusowych szczepień. W związku z tym akcja szczepieniowa odbywać się będzie systematycznie każdego roku. Ponieważ stwierdzono, iż wiele jeszcze dzieci w wieku od 1 do 10 lat nie poddano szczepieniu, przeprowadzona będzie kontrola przez władze zdrowotne.

* * *

WCZEŚNIEJSZE OŚWIETLANIE KLATEK SCHODOWYCH zarządziły władze administracyjne. Nieoświetlanie klatek we właściwym czasie będzie bezwzględnie karane, ponieważ zagraża to bezpieczeństwu lokatorów.

* * *

ZMIANA PARKANÓW NA PLACACH niezabudowanych, o czym donosiliśmy wczoraj, dotyczy tylko części placów w Łodzi. Akcja ta rozłożona została przez inspekcję budowlaną na okres kilku lat. W roku bieżącym obowiązek ten dotyczy tylko tych właścicieli nieruchomości, którzy otrzymali indywidualne, imienne nakazy.

* * *

„DZIEŃ KONIA" obchodzony będzie dziś z inicjatywy towarzystwa opieki nad zwierzętami. Impreza ta ma zachęcić do właściwego obchodzenia się ze zwierzętami domowymi. W parku Poniatowskiego odbędzie się konkurs na najlepiej utrzymane konie i zaprzęgi zarobkowe, prywatne, wojskowe i dorożkarskie.

Przemysł łódzki dla wojska

Zrzeszenie Producentów Przędzy i Izba Przemysłowo Handlowa ufundowały 4 samoloty

Jak już donosiliśmy, zarząd Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi na wniosek swego prezesa, gen. dr. Feliksa Maciszewskiego, przeznaczył z funduszów zrzeszenia kwotę zł. 50.000 na Fundusz Obrony Narodowej. Za sumę tę zakupiono 2 samoloty R. W. D. 8. — Uroczyste przekazanie tych samolotów władzom wojskowym w obecności zarządu i dyrekcji Zrzeszenia, odbędzie się na Placu Katedralnym w dniu Święta Niepodległości t. j. w dniu 11 listopada r. b. bezpośrednio po nabożeństwie, które odbędzie się o godz. 10-ej rano.

Zaznaczyć należy, że uroczystość powyższa zbiega się z przekazaniem władzom wojskowym również 2 samolotów ufundowanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi.

Spodziewać się należy, że piękny ten przykład, wskazujący wymownie na czynne współdziałanie łódzkiego przemysłu w akcji umacniania obronności Polski, znajdzie licznych naśladowców i w innych organizacjach przemysłu łódzkiego.

* *

W dniu Święta Niepodległości, o godzinie 9 rano na placu ćwiczeń V. oddziału Straży Ogniowej przy ul. Emilii 30, odbędze się uroczystość przekazania władzom wojskowym, sześciu ciężkich karabinów maszynowych, zakupionych ze składek, zebranych w łącznej kwocie ponad dwadzieścia pięć tysięcy zł. od członków zarządu, dyrekcji oraz pracowników Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana S. A. w Łodzi.

* *

W dniu dzisiejszym, w gminie Radogoszcz pod Łodzią, odbędzie się uroczystość wręczenia armii karabinu maszynowego z pełnym zaprzęgiem i ekwipunkiem oraz karabinu ręcznego.

Uroczystości odbędą się w godzinach południowych i zaszczycone zostaną przez p. wojewodę Aleksandra Hauke-Nowaka, dowódcę OK. gen. Langnera i starostę powiatowego Denysa, tudzież reprezentantów władz i organizacyj społecznych. — Karabin maszynowy ufundowany został ze składek społeczeństwa gminy Radogoszcz, natomiast karabin ręczny, ze zbiórek przeprowadzo-

Katastrofa kolejowa pod Ozorkowem

Dwie osoby zabite, jedna ciężko ranna

Wczorajszy „Express Wieczorny" donosił już o **katastrofie na przejeździe kolejowym tuż pod Ozorkowem, w wyniku której dwuch mężczyzn znalazło śmierć pod kołami lokomotywy, a trzeci odniósł b. ciężkie obrażenia.**

Wozem, zaprzężonym w dwa konie, jechali z Ozorkowa: **66-letni Stefan Kaźmierczak, 56-letni Jan Król i jego 23-letni syn Stanisław, wszyscy zamieszkali w Ozorkowie.**

Szlaban na przejeździe nie był zamknięty i wóz znalazł się na szynach w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg, zdążający w kierunku Łodzi. Parowóz uderzył w środek wozu i rozbił go na drzazgi. **Konie urwały się i poniosły, a trzej mężczyźni wypadli na tor.** Dwaj starsi dostali się pod koła i ponieśli śmierć na miejscu Jedynie Stanisław Król, b. ciężko ranny wyszedł z wypadku z życiem i w stanie rokującym małe nadzieje utrzymania go przy życiu, **został przewieziony tym samym pociągiem do Łodzi i umieszczony w szpitalu Ubezpieczalni.**

Władze prowadzą dochodzenie.

* * *

Inny, również śmiertelny wypadek na torze, **wydarzył się koło Grotnik.** — Dróżnik kolejowy, Jan Stasiak, naprawiający coś na szynach, nie zauważył nadchodzącego pociągu i został przejechany. Po przejściu pociągu, znaleziono **zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego kolejarza.** (l)

W dniu 4 listopada r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł współzałożyciel i członek honorowy Stowarzyszenia naszego

B. P.

Józef Frydenzon

W Zmarłym tracimy gorliwego i zasłużonego towarzysza pracy, który całą duszą był oddany Instytucji i pozostawił po sobie na zawsze wdzięczną pamięć.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 listopada r. b. o godzinie 1 po poł. z domu przedpogrzebowego, na który to smutny obrzęd zaprasza członkinie i członków Stowarzyszenia.

ZARZĄD
Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy
„OSTATNIA WZAJEMNA POSŁUGA-CHESED-WEEMES"
w Łodzi

Zbiórka złomu metalowego

zainicjowana przez Związek Rezerwistów. — Akcja ma na celu zwiększenie funduszów obrony narodowej

Zbliża się dzień, w którym cały naród polski święcić będzie radosną rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów w Łodzi chcąc czynem obywatelskim uczcić dzień 11 listopada, na jednym ze swych posiedzeń uchwalił przeprowadzić zbiórkę złomu metalowego.

Rokrocznie Państwo Polskie płaci za granicy miliony złotych za surowce sprowadzane dla potrzeb przemysłu, pracującego dla wzmocnienia obronności naszego Państwa.

Miliony te mogą i muszą pozostać w kraju przy odpowiednim zrozumieniu i poparciu całego społeczeństwa. Codziennie w każdym domu, przez nieświadomość, marnuje się wiele majątku ogólnego, wyrzuca się po prostu na śmietnik niepotrzebne i bezużyteczne przedmioty metalowe, jako dla nas bez wartościowe. Każdy najdrobniejszy nawet przedmiot w masie, stanowi pewną wartość. Dlatego też **Związek Rezerwistów chcąc przyczynić się do zatrzymania w kraju tych sum na potrzebne inwestycje bardzo ważne z punktu widzenia gospodarczego i obronności Państwa, zainicjował zbiórkę wszelkiego rodzaju złomu metalowego, ze specjalnym uwzględnieniem metali półszlachetnych jak: mosiądz, miedź, cyna, cynk, aluminium, ołów i t. p.** Każda zużyta tuba po paście do zębów, różnego rodzaju kremach kosmetycznych i do golenia, pudełka metalowe po środkach kosmetycznych, pastach, konserwach i t. p., „srebrny papier" — cynfolia, który służy jako zabezpieczenie opakowania przy różnych artykułach kolonialnych i słodyczach i cały szereg innych artykułów i przedmiotów używanych, a zużytych w gospodarstwie domowym, wszystko to przedstawia wartość, lecz w tym wypadku, jeżeli będzie celowo gromadzona i właściwie zużytkowana.

Zebrany złom metalowy Związek Rezerwistów **przeznacza na zwiększenie funduszów obrony narodowej.**

Podając powyższe do wiadomości, apelujemy do społeczeństwa łódzkiego o poparcie naszych wysiłków w kierunku gromadzenia u siebie wszystkich bez użytecznych metalowych przedmiotów i w pewnych okresach czasu o odsyłanie do lokali Kół Związku Rezerwistów, adresy których podajemy poniżej, bądź też o zawiadomienie telefonicznie, celem odbioru na miejscu zgromadzonego złomu metalowego przez upoważnionych przedstawicieli naszej organizacji.

Nie wątpimy, że akcja nasza znajdzie należyty oddźwięk i właściwe zrozumienie wśród mieszkańców m. Łodzi i że wszyscy poprą realnie nasze zamierzenia, oraz wysiłki, przyczyniając się do wzmocnienia obronności Państwa.

Adresy Kół Związku Rezerwistów:

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów, Łódź — ul. Kilińskiego 49.
Koło I — ul. Gdańska 19,
Koło II — ul. Krasickiego 4
Koło III — ul. Rokicińska 56
Koło IV — ul. Limanowskiego 53
Koło V — ul. Kopernika 62
Koło VI — ul. Piotrkowska 211
Koło VII — ul. Srebrzyńska 10
Koło VIII — ul. Piastowskiego 5
Koło IX — ul. Chrobrego 4
Koło X — ul. Przędzalniana 90
Koło XI — ul. Przędzalniana 68
Koło XIII — ul. Pomorska 141
Koło XV — ul. Srebrzyńska 10
Koło XVI — ul. Rokicińska 48
Koło XVIII — ul. Kilińskiego 151
Koło XIX — ul. Piotrkowska 285
Koło XX — ul. Dr. Sterlinga 26.

Nr.Nr. telefonów: 17-000, 197-05, wewn. 10, 158-62, 204-07, 249-86, 158-04, 205-53.

Przyjmowanie złomu odbywać się będzie w lokalach Kół Z. R. codziennie w godz. 18—20.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej II emisji

Wczoraj podczas ciągnienia 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej II emisji padły następujące premie:

500.000 zł. na nr. serii 18391 — nr. obligacji 15.

100.000 zł. — ser. 19873 — obl. 42.

50.000 zł. — ser. 11027 — obl. 12.

Po 10.000 zł.: na n-ry: 126 — 22, 413 — 36, 1098 — 25, 3731 — 24 4673 — 33 10381 — 14, 11702 — 12, 12249 — 7, 13117 — 16, 13957 — 26, 14681 — 40, 15784 — 48, 19720 — 24, 22687 — 5.

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga — obligacji).

Po 5.000 zł. na n-ry: 82 — 23, 1022 — 21, 1281 — 40, 1423 — 20, 3267 — 19, 3195 — 19, 3239 — 35, 3772 — 15, 4084 — 41, 4262 — 12, 4431 — 22, 5429 — 10 5484 — 44, 6160 — 50, 7178 — 37, 7984 — 18, 8059 — 21, 8632 — 49, 8945 — 20 9085 — 12, 9790 — 44, 10034—16, 10104 — 29, 10335 — 47, 10786—1, 11035—48, 11051 — 3, 11268 — 26, 11463—2, 11593 —40, 11981 — 22, 12740 — 47, 13067—34, 13763 — 41, 15162 — 50, 15931 — 19 16919—9, 17827 — 33, 18447—23, 18913 —2, 19229 — 50, 19788 — 14, 19983 — 5, 20899 — 41, 20826 — 32, 21344 — 25, 21664 — 5, 22504 — 41.

Po 2.000 zł. na n-ry; 19—6, 25 — 22, 256 — 28, 308 — 38, 385 — 46, 863 — 28 1000 — 19, 1673 — 8, 1784 — 22, 1902 —6, 2128 — 32, 2200 — 46, 2282 — 49, 2519 — 42, 2519 — 49, 2725 — 20, 3225 — 28, 3841 — 32, 3967 — 8, 4109 — 28, 4685 — 38, 4760 — 8, 4862 — 11, 4844—32, 5137 — 19, 5285 — 8, 5517—35, 5539 —28, 5603 — 20, 5772 — 22, 5779 — 28, 6437 — 38, 6462 — 22, 6499 — 49, 6527 —6, 6578 — 32, 7204 — 19, 7511 — 11, 7658 — 10, 7855 — 46, 9035 — 28, 9152 —38, 9539 — 10, 9658 — 6, 10410 — 26, 10525 — 46, 10529 — 28, 10819 — 32, 11885 — 49, 12203 — 11, 12593 — 20, 12765 — 49, 12863 — 46, 12905 — 22, 13038 — 10, 13399 J 35, 13568 — 42, 13830 — 35, 13927 — 28, 14051 — 35, 14460 — 49, 14562 — 8, 14771—8, 15304 —49, 15362 — 38, 15365 — 26, 15767 — 49, 15835 — 42, 16255 — 8, 16316—26, 16365—8, 16581—49, 16697 — 49, 16711 —6, 16731 — 49, 17064—8, 17077 — 11, 17097 — 20, 17121—10, 17717—28, 18552 —26, 18608 — 49, 19305 — 49, 19661—19, 20371 — 35, 20646 — 8, 20774 — 19, 21082 — 28, 21239—49, 21290—42, 21322 —28, 21323—20, 21728 — 28, 21900—28, 22006 — 10, 22755—28, 22788—49, 22973 —26, 22979—11, 22947—42.

Po 1.000 zł. na n-ry: 140—30, 211—7, 227—30, 220—33, 308—33, 347—6, 809—11, 881—30, 965—40, 994—2, 1049 — 30, 1123 — 2, 1047—6, 1126—11, 1218 — 15, 1298 — 11, 1380—15, 1455—2, 1486—2, 1816—33, 1930—2, 2029—40, 2243 — 47, 2295—47, 2447—30, 2464—30, 2600—11, 2976 — 15, 3300—33, 3303—40, 3786—7, 3863 — 7, 4049—6, 4112—15, 4374—6, 4565 — 33, 4680—24, 4699—6, 4726—47, 4729—30, 4818—40, 5206—30, 5312 — 15, 5545—30, 5566—2, 5748 — 30, 5788—6, 5957—6, 6128—7, 6294 — 30, 6356—47, 6562 — 30, 6729 — 47, 6831—40, 6953—40, 7044—47, 7196—6, 7270—15, 7424—7, 7436—47, 7576—15, 7882—30, 8026—30, 8044—2, 8081—7, 8198 — 6, 8526—15 8703 — 7, 8949 — 2, 9088—40, 9167 — 30, 9254—40, 9450 — 47, 9551—30, 9598 —47, 9773 — 30, 10129 — 2, 10330—40, 10507—30, 10597—33, 10671 — 15, 10707 — 40, 10957—6, 10965 — 15, 11015—30, 11059—6, 11059—6, 11065—24, 11562 — 30, 11627 — 7, 12040 — 30, 12059 — 40, 12099—47, 12104—2, 12342—6, 12479—7, 12499 — 30, 12652 — 11, 12683—40, 12726—24, 12749—24, 13018—24, 13271 —15, 13286—33, 13434—11, 13483 — 33, 13908—33, 14060—24, 14159 — 11, 14967 —47, 15101—47, 15175—33, 15182 — 30, 15560—30, 15859—24, 16102—2, 16387—33, 16628 — 33, 16753 — 24, 16840—11, 16970—7, 17066—7, 17184—15 17276—40 17376—24, 17481—24, 17562—33, 18098 —2, 18447—11, 18591 — 24, 18655—33, 18851 — 11, 18932—11, 18957—30, 18970 —40, 19189—40, 19196—6, 19384 — 15, 19948—30, 20292—24, 20509—7, 20677—24, 20731 — 47, 21252 — 47, 21253—33, 21336—7, 21577 — 30, 21614—6, 21710—11, 21855—30, 21945 — 24, 21984—30, 22038—2, 22065—6, 22084—11, 22110 — 11, 22283 — 15, 22459—24, 22510 — 7, 22635 — 2, 22671—7, 22983—6.

SPORT

Przesłuchanie bohaterów „afery paryskiej"

Kraków, 6 listopada

W Krakowie bawił delegat PZPN. wice - prezes inż. Przeworski, który przeprowadził konferencję z p. Delektą, członkiem kierownictwa polskiej ekspedycji piłkarskiej do Francji, na temat kaperowania naszych piłkarzy przez menażerów francuskich.

Po konferencji z p. Delektą delegat PZPN opuścił Kraków, udając się na Śląsk, gdzie przesłucha „bohaterów afery".

Finał szermierczych mistrzostw drużynowych

W dniach 13 i 14 listopada rozegrany zostanie w Katowicach finał drużynowych szermierczych mistrzostw Polski na szable i szpady. W finale brać będą udział trzy drużyny, a mianowicie: Policyjny K.S.—Katowice, Pierwszy Śląski Klub Szermierczy i Akademicki Związek Sportowy z Poznania.

Nowy rekord pływacki

Sport pływacki rozwija się ostatnio bardzo pomyślnie na terenie Chili. Na ostatnich zawodach pływackich Jorge Berrota osiągnął na 200 m. klasycznym czas 2:50,8. Czas ten jest nowym rekordem Południowej Ameryki.

Jeźdźcy polscy zaproszeni do Berlina

Polski Związek Jeździecki otrzymał zaproszenie dla pań, jeźdźców cywilnych i jeźdźców wojskowych na oficjalne doroczne międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w Berlinie w dniach od 28 stycznia do 6 lutego roku przyszłego.

Na specjalną uwagę zasługuje nowy konkurs, a mianowicie „prix des equipes civiles" t. j. puchar Narodów dla ekip jeźdźców cywilnych. Warunki tego konkursu są identyczne, jak w pucharze Narodów, jedynie w skład ekipy wchodzi nie czterech, lecz trzech zawodników.

Pięściarze węgierscy lepsi od austriackich

Budapeszt, 7 listopada

Rozegrany w Budapeszcie międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Austria zakończył się zwycięstwem Węgier 10:6.

Podziękowanie od Nielsa Bukha

Polski Komitet Olimpijski otrzymał od słynnego twórcy szkoły gimnastycznej, Nielsa Bukha i od Towarzystwa Polsko-Duńskiego serdeczne podziękowania za objęcie protektoratu nad pokazami duńskiej drużyny gimnastycznej w Polsce oraz za troskliwą opiekę i pomoc w przeprowadzeniu tournee.

Śląscy hokeiści otrzymali zezwolenie na wyjazd

Warszawa, 6 listopada

Z. Z. zgodził się na wyjazd do Niemiec śląskiej drużyny hokejowej pod warunkiem:

a) że wzmocniona zostanie graczami z Poznania nie z Krakowa

b) że wszyscy gracze odbędą przed wyjazdem trening w Katowicach.

c) że rozegra w Niemczech maksimum 4 spotkania.

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ"

Wyszedł z druku Nr. 50 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza": Numer ten zawiera między innymi następujące artykuły: „Czy będzie kryzys?". — „Czy będzie wojna?" — „Losy franka uczą, że słaby rząd nie może trwale utrzymać waluty". — „Jeszcze o podwójnem opodatkowaniu spółek akcyjnych". — „Autarkia zmniejsza siłę obronną państwa". — „Czyżby w Niemczech był już w sensie gospodarczym rok 1917?" — „Totalizm nie stwarza siły". — Minister Bonnet twierdzi, że kontrola dewizowa jest środkiem ukrywania prawdy, pozwalającym stosować inflację w zamkniętym gospodarstwie". — „Portugalia zniosła ograniczenia dewizowe",

Pomoc dla bezdomnej młodzieży

Apel Patronatu nad Nieletnimi

Od szeregu lat Patronat nad Nieletnimi prowadzi na terenie Łodzi akcję profilaktyczno-społeczną wśród młodzieży. Uważając, iż sprawa bezdomności dzieci jest najbardziej palącą kwestią społeczną, Patronat nad Nieletnimi zorganizował i utrzymuje od lat trzech Dom Noclegowy i Ognisko Pracy dla chłopców. Po stwierdzeniu istotnego stanu bezdomności nieletniego, roztacza się nad nim stałą opiekę. Oprócz pełnego utrzymania i wychowania, chłopcy otrzymują naukę rzemiosła w trzech warsztatach: szewskim, tkackim i stolarskim, przygotowując ich do wyzwolenia na czeladnika. Zdobywając faktyczne i formalne kwalifikacje rzemieślnicze, chłopcy przysposabiają się do samodzielności gospodarczej, która nazawsze usunie z ich życia tragedię bezdomności.

Wobec zbliżającej się zimy i zwiększającej się ilości wychowanków, Patronat podejmuje usilne starania o brakujące fundusze. W przekonaniu, iż znajdzie pełne zrozumienie dla swoich poczynań, Patronat zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa z prośbą o pomoc: pieniężną, ubraniową i żywnościową, która umożliwi wypełnianie tak trudnego obowiązku społecznego. — Konto w K. K. O. miasta Łodzi nr. 287, Sekretariat Patronatu czynny codziennie od godz. 8 do 3 popoł., Kopernika 55 tel. 145-91.

Echa nadużyć kolejowych

Sąd uniewinnił obu oskarżonych

Wczoraj zakończył się trwający już od kilku dni **proces przeciwko dwum urzędnikom kolejowym, oskarżonym o pobieranie łapówek i prowizyj przy dostawach robót ciesielskich i malarskich dla oddziału drogowego nr. 6 przy stacji Łódź-Fabryczna i przy wystawianiu asygnat do kasy.**

Przeciwko oskarżonym: technikowi— Stefanowi Gawłowskiemu i płatniczemu Apoloniuszowi Wojdynie, złożyli obciążające zeznania dwaj świadkowie.

W świetle przewodu sądowego, a zwłaszcza w obliczu zeznań świadków odwodowych, sąd nie uznał zarzucanych w akcie oskarżenia obu podsądnym czynów przestępnych za udowodnione i po wysłuchaniu przemówień obrońców — adw. Brzezińskiego i Ledermana — **wyniósł wyrok uniewinniający.** (l)

Kongres Żydów w Polsce

ma być zwołany w styczniu

Jak wiadomo, na styczeń 1938 roku zwołany ma być kongres samopocy Żydów polskich. W związku z tym przewodniczący kongresu w Łodzi, dr. Tartakower, poinformował przedstawicieli prasy o celach i zadaniach kongresu.

Kongres zostaje zwołany ze względu na obecną sytuację ludności żydowskiej w Polsce. W kongresie wezmą udział przedstawiciele wszystkich grup politycznych i społecznych z wyjątkiem „Agudy" i „Bundu". Jeśli chodzi o te dwie organizacje — „Bund" oświadczył, że nie chce współpracować z grupami mieszczańskimi, zaś „Aguda" sprzeciwiła się demokratycznym wyborom do kongresu oraz przyznaniu prawa wyborczego kobietom.

Referat dr. Tartakowera uzupełnił dr. Ellenberg, który oświadczył, że kongres będzie reprezentantem społeczeństwa żydowskiego w Polsce. (i).

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8. A. Charemza — Pomorska 12. W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 67. Z. Gorczycki — Przejazd 59. J. Zajączkiewicz — Plac Boernera, M. Epsztejn — Piotrkowska 225. Z. Szymański — Przędzalniana Nr. 75

Powszechny związek lekarzy R.P.

powstanie już w czasie najbliższym. — Dziś odbywa się w Krakowie zjazd przedstawicieli komitetów organizacyjnych

Donosiliśmy wczoraj o wynikach **zgromadzenia organizacyjnego lekarzy łódzkich,** którzy postanowili powołać do życia nowy, **„Powszechny związek lekarzy R. P.".** Na zebraniu tym, w którym wzięło udział około 300 lekarzy, wygłoszono szereg przemówień, z których na uwagę zasługują zwłaszcza **przemówienia dr. Aleksandra Margolisa i płk. dr. Więckowskiego.** Szczególnie to ostatnie wywarło bardzo silne wrażenie.

Dr. Margolis podkreślił, że zebranie odbywa się w przełomowej dla stanu lekarskiego w Polsce, chwili. Organizacja lekarska, która miała i mogła objąć cały świat lekarski, padła pod atakami prądów, nic wspólnego z dobrem publicznym nie mających. Wyłoniło się więc zagadnienie, czy lekarze mają pozostać w stanie rozproszonym, czy też **należy budować zręby nowej organizacji zawodowej.** Skłoniono się ku koncepcji drugiej. Nie jest to zadanie łatwe, zależy bowiem od sytuacji ogólnej w państwie. Mimo to lekarze podejmują tę inicjatywę, wierząc, że czynią to **dla obrony honoru i kultury przed zalewem fali średniowiecza.**

Bezpośrednio po nim, zabrał głos płk. dr. Więckowski, wygłaszając następujące przemówienie:

— Zebranie dzisiejsze ma charakter nawpół przymusowy. Po rozbiciu związku lekarzy, trzeba tworzyć nowe ramy organizacyjne. Podstawą działalności nowej organizacji będą zasady powszechności. I muszę stwierdzić, że prace nasze wykraczać będą poza zakres naszego interesu zawodowego. Naszym naczelnym hasłem bedzie: „Dobro chorego i stan sanitarny kraju". Zależy to od harmonijnej pracy ogółu lekarzy.

— Mamy zbudować podwaliny dla takiej organizacji powszechnej, która jeśli dziś jeszcze nie zjednoczny wszystkich lekarzy, to ułatwi to zjednoczenie, które będzie musiało nastąpić kiedyś. A już dziś pozwoli tym, których psychoza ani teror nie zmogły, pracować dla dobra Państwa, którego jesteśmy wszyscy równowartościowymi obywatelami".

Przemówienie powyższe nagrodzone było rzęsistymi oklaskami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, uchwalono następującą rezolucję.

„Uznając konieczność istnienia zawodowej organizacji lekarskiej, opartej na zasadach powszechności i apolityczności, lekarze zebrani w lokalu Izby lekarskiej w Łodzi, uchwalaja wyłonić komitet organizacyjny, polecając mu nawiązanie kontaktu z podobnymi komitetami, utworzonymi w innych ośrodkach. Zebrani upoważniają komitet organizacyjny do poczynienia wszelkch potrzebnych kroków, celem założenia w Łodzi oddziału Powszechnego Związku Lekarzy R. P.".

* * *

Komitet organizacyjny nowego związku ukonstytuował się następująco: płk. dr. Wieckowski — przewodniczący, dr. Margolis — wiceprzewodniczący, dr. Dynenson — sekretarz, dr. Lesiewicz — skarbnik.

Komitet już odbył konferencję z przedstawicielami obwodów, wchodzących w skład okręgu łódzkiego, ustalając tryb postepowania w obwodach. **Obwody pabianicki, tomaszowski i piotrkowski już zgłosiły swe przystąpienie do nowego związku. W Kaliszu liczne grono lekarzy z dr. dr. Koszuckim i Grabowskim na czele wystąpiło z dawnego związku i przystapiło do utworzenia obwodu kaliskiego do nowej organizacji.**

* * *

Dziś odbywa się w Krakowie zjazd przedstawicieli komitetów organizacyjnych wszystkich okregów „Powszechnego Związku Lekarzy R. P.". Na posiedzeniu tym uchwalony będzie projekt powszechnego statutu, co umożliwi rozpoczęcie akcji werbunkowej członków we wszystkich okręgach. W zjeździe uczestniczą delegaci okręgów: łódzkiego, warszawskiego, krakowskiego, wileńskiego, lwowskiego, wołyńskiego, kieleckiego i lubelskiego. (s)

Ks. Radziwiłł pod zarzutem bigamii

Prokurator sądu okr. w Ostrowie wszczął dochodzenie

Poznań, 6 listopada.

Prokurator sądu okr. w Ostrowie wszczął dochodzenia wstępne o usiłowanie bigamii przeciwko Michałowi ks. Radziwiłłowi, o którego projektach małżeńskich z p. Żanetą Suchestow, tak wiele się mówi.

Michał ks. Radziwiłł z Antonina, nie mając jeszcze prawomocnego rozwodu ze swą pierwszą żoną, ogłosił zapowiedzi z p. Suchestow w urzędzie stanu cywilnego w Przygodzicach.

Jest to przestępstwo z § 197 k. k., za które grozi kara do 5 lat więzienia. Michał ks. Radziwiłł, jak wiadomo, przebywa obecnie za granicą.

Pracownicy miejscy u prez. Godlewskiego

Spec alna delegacja wyjeżdża do ministerstwa spraw wewnętrznych. — Redukcja robotników sezonowych. — Zatargi i strajki w fabrykach

Zgodnie z uchwałami, powziętymi na ostatnim wiecu pracowników miejskich, wczoraj **przedstawiciele komisji międzyzwiązkowej, w osobach pp. Komorowskiego, Leśniczaka, Kosińskiego, Wojdana, Śmiałkowskiego i Kozłowskiego interweniowali w zarządzie miejskim, przedkładając prez. Godlewskiemu postulaty pracownicze.** Delegacja prosiła o przychylne ustosunkowanie się do tych żądań, z uwagi na znaczny wzrost kosztów utrzymania, który spowodował, iż we wszystkich dziedzinach pracy następuje podwyżka płac pracowniczych.

Prez. Godlewski wyjaśnił w odpowiedzi, że uwzględnienie żądań pracowniczych odnośnie dodatku komunalnego oraz podwyżki **płac wymaga specjalnego zatwierdzenia przez władze nadzorcze**, wobec czego radzi, aby pracownicy w pierwszym rzędzie zwrócili się do władz wyższych.

W związku z tym komisja międzyzwiązkowa skomunikowała się z Warszawą i uzyskała zapewnienie, że w **dniu 9 bm otrzyma audiencję u wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka.**

* * *

Prowadzone w dalszym ciągu przez związek majstrów fabrycznych **pertraktacje o umowę zbiorową,** nie dały znów pozytywnych wyników. Wobec powyższego zarząd związku zwołał na dzień 14 b. m. **walne zgromadzenie majstrów** któremu przedłoży do akceptacji wniosek o proklamowanie strajku.

* * *

W dniu wczorajszym związek pracowników instytucyj użyteczności publicznej wystosował do ministerstwa opieki społecznej **odwołanie przeciwko orzeczeniu arbitrażowemu,** normującemu warunki pracy i płac w rzeźni miejskiej nr. 1. W odwołaniu swym związek podnosi, iż arbiter przekroczył nadane mu uprawnienia.

* * *

Jak się dowiadujemy, pracownicy umysłowi zatrudnieni w przemyśle metalowym postanowili wystąpić z **żądaniami podwyżki płac o 30—35 proc.** motywując to wzrastającymi kosztami utrzymania, co obniżyło wartość nabywczą płac pracowniczych.

* * *

Sytuacja strajkowa w fabryce pończoszniczej Haua przy ul. Wólczańskiej nie uległa zmianie. Ponieważ firma nie godzi się na żadne ustępstwa — **robotnicy okupują w dalszym ciągu sale fabryczne.**

* * *

Dziś odbędzie się w lokalu związkowym przy Wodnym Rynku 13 **walne zebranie wszystkich dozorców domowych,** dla zaakceptowania projektu umowy zbiorowej na rok 1938. Projekt ten został ułożony w związku z wypowiedzeniem dotychczas obowiązującego orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej. W środę natomiast odbędzie się w tej sprawie **konferencja w inspektoracie pracy.**

Jutro odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy **ostateczna konferencja, dla likwidacji strajku w przemyśle włókienniczym.** Jak już donosiliśmy, o ile nie dojdzie jutro do porozumienia między stronami — inspektor pracy zaproponuje arbitraż.

* * *

W fabryce jedwabniczej Klinge i Szulc wynikł wczoraj **strajk okupacyjny.** Była to jedyna fabryka, która dotąd była czynna, ponieważ obowiązywała ją **odrębna umowa zbiorowa.**

* * *

Wczoraj, łącznie z wypłatą tygodniowego zarobku na robotach sezonowych, przeprowadzono **dalszą redukcję robotników — zwolniono 200 osób,** które przepracowały już 26 tygodni, nabywając w ten sposób prawo do zasiłku. (i)

Dom Matki i Dziecka w Łodzi

Zjazd delegatów wojewódzkiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży

Wczoraj w urzędzie wojewódzkim w Łodzi odbył się **pierwszy zjazd delegatów wojewódzkiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży,** na który przybyło kilkadziesiąt osób.

Zjazd zagaił **nacz. Kazimierz Janiszewski,** po czym obrano na przewodniczącego **wiceprez. Antoniego Pączka.** Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu złożyli **płk. Serafinowicz i dyr. Chodakowski.**

Po dyskusji i ustaleniu planu pracy na najbliższy okres dokonano wyborów nowych władz. Do zarządu wybrani zostali **inż. Eborowicz, prez. Futyma, St. Jara, prez. Rączaszkowa, ks. kanonik Nowicki, wiceprez. Pączek, starościna Pajdakowa z Łęczycy, płk. Serafinowicz, prez. Godlewski i p. Śmiałkowska z Piotrkowa. Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Chodaczek nacz. Konopka, Wilska, Michalski i prez. Świercz.**

Następnie ustalono wysokość składek członkowskich — dla miast wydzielonych i wydziałów powiatowych **—25 zł. miesięcznie,** dla gmin wiejskich i miast nie wydzielonych — **po 10 zł.,** dla instytucyj społecznych — **5 zł. i dla osób pojedyńczych — 50 gr.**

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Delegaci, zebrani na zjeździe wojewódzkiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży, w imieniu organizacyj, które reprezentują, zobowiązują się poprzeć akcję, zmierzającą do wzniesienia „Domu Matki i dziecka" w Łodzi (i)

Rodzina fałszerzy pieniędzy

Wczoraj aresztowano dwuch braci Jędrzejowskich

Po dłuższej obserwacji władze zatrzymały wczoraj **dwuch braci Jędrzejewskich,** wyrostków, od dłuższego już czasu w niezwykle sprytny sposób uprawiających kolportaż fałszywych monet.

Jędrzejewscy handlowali domokrążnie masłem. Jeden z nich, choć obaj mieszkają od urodzenia w Łodzi, przy ul. Drukarskiej 17, **przebierał się specjalnie za wieśniaka i nawet mówił z wiejska.** Ten właśnie, starszy, odwiedzał mieszkania, proponując nabycie masła, drugi zaś stał na dole **z napisem fałszywych monet srebrnych.**

Masło bracia z reguły **fałszowali do połowy margaryną.** Gdy ktoś od nich nabył fałszywe masło — dostawał jeszcze ponadto, jako resztę, **fałszywą monetę.** Gdy trzeba było wymienić stosunkowo większy banknot — „wieśniak" schodził na dół, nibyto, by pieniądze rozmienić i **brał od wyczekującego brata więcej falsyfikatów.** Rzekomy handlarz bowiem, nie miał nigdy przy sobie, z ostrożności, więcej niż dwie-trzy sztuki falsyfikatów. Handel taki szedł raźnie, gdyż bezwartościowe masło sprzedawał starszy — Eugeniusz — po cenie niezwykle niskiej.

Obaj bracia zostali osadzeni w więzieniu. Rzecz godna uwagi, że cała rodzina zatrzymanych zajmuje się **procederem puszczania w obieg falsyfikatów, a nawet i ich wyrobem.** Ojciec obu aresztowanych zbiegł z więzienia i jest poszukiwany listami gończymi. (l)



TEATR POLSKI
Śródmiejska 15

Dziś, w niedzielę, o godz 4-ej po poł. oraz w poniedziałek i wtorek o godz. 8.30 wieczorem ostatnie powtórzenia przebojowej komedii muzycznej „Jadzia wdowa" (ceny zniżone).

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. bawić będzie publiczność komedia Maline'a „Kundel", w reżyserii Jadwigi Chojnackiej.

W pełnych próbach pod reżyserią Br. Dąbrowskiego arcydzieło St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa".

Premiera odbędzie się w dniu Narodowego Święta.

TEATR KAMERALNY
Cegielniania 27

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. oraz w poniedziałek o godz 8.30 wiecz. ostatnie powtórzenia komedii E. Scribe'a „Szklanka wody".

Dziś o godz. 8.30 wiecz. występ Aleksandra Węgierki w kapitalnej sztuce B. Shaw'a „Pygmalion". W głównej roli kobiecej Barbara Ludwiżanka.

We wtorek o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni rewelacyjna „Teoria Einsteina".

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz 4.15 po poł. słoneczna komedia Nicodemiego „Gałganek". Wieczorem o godzinie 8.30 doskonała sztuka polska Fijałkowskiego „Wierna kochanka".

SZIGETI W SALI FILHARMONII.

Wielkie zainteresowanie w Łodzi wywołała wiadomość o przyjeździe do Polski i jego wystepie w sali Filharmonii w Łodzi Józefa Szigeti'ego.

Koncert odbędzie się, w poniedziałek, dnia 8-go listopada, o godz. 8.45 wiecz. w sali Filharmonii.

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś 2 przedstawienia: o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW ARTYSTY-MALARZA JAKUBA MARKIELA.

W salonach Stow. Humanitarnego Bnej-Brith-Montefiore w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 90 otwarta jest wystawa prac malarskich łodzianina art.-mal. Jakuba Markiela.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10-ej rano do 8-ej wieczór.

W niedzielę od godz. 10-ej rano do 2 po poł.

WYSTAWA UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, łódzki oddział Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie czyni przygotowania do otwarcia wystawy p. n. „Uniwersytet Hebrajski w obrazach i cyfrach". Dwieście obrazów, fotografii, wykresów i diagramów, zobrazuje rozwój Uniwersytetu na przestrzeni ostatnich lat. Przygotowania do otwarcia wydziału medycznego również znajdą swe odzwierciedlenie na tej wystawie.

ZE STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Zarząd Stow. inżynierów i architektów w Łodzi organizuje w grudniu b. r. akademię ku czci zmarłego uczonego angielskiego Rutherforda. Na powyższej akademii prof. dr. Ludwik Wertenstein z Warszawy wygłosi odczyt p .t „Lord Rutherford of Nelson".

Bliższa data akademii będzie podana oddzielnie.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.
NIEDZIELA, dnia 7-go listopada

8.00—8.05: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.05—8.15 Dziennik poranny. 8.15—8.30: Gazetka rolnicza. 8.30—8 55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytanie programu. 9.00—11.15: Transmisja Nabożeństwa z Koronowa pod Bydgoszczą (przez Toruń). Po Nabożeństwie: I—około 10.30: Antonio Vivaldi — Larghetto i Allegro (płyty). II — około 10.50: Pabianicki Chór im. Moniuszki pod dyr. Karola Lubowskiego 11.15—11.57: Regionalna transmisja z Koronowa (przez Toruń). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek symfoniczny (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Tow. Muzycznego pod dyr Faustyna Kulczyckiego i Józef Centner — skrzypce. 13.00—13.10: Przed premierą „Nocy Listopadowej" — felieton p. t. „Szał Aresowy" — wygłosi Antoni Pczek. 13.10—13.30: Fragment z powieści Jana Wiktora — „Wierzby nad Sekwaną" — czyta dr. Władysław Dobrowolski (z Katowic). 13.30—14.45: Muzyka obiadowa: Wykonawcy: Lwowska Orkiestra Salonowa, Maria aBlicka — śpiew, Wokalny Kwartet Solistów pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego (ze Lwowa) 14.45—15.45: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych; b) „Na wsi Pałuckiej", audycja regionalna (z Torunia); c) Muzyka (płyty); d) Pomoc sąsiedzka — pogadanka. 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: — a) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; b) Melodie ludowe wyk. chór szkoły powszechnej z Rogowa. 16.05—16.45: Utwory na dwa fortepiany: Hanna Dicksteinówna i Jerzy Lefeld. 16.45—17.00: „Anielcia i życie", powieść mówiona Heleny oBguszewskiej.

17.00—18.55 „Podwieczorek przy mikrofonie". Transmisja z sali hotelu Bristol w Warszawie. Wykonawcy Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Janina Paszkowska (śpiew), Wanda Bukojemska (recytacje), Tadeusz de Larsac (śpiew), Edward Jasiński i Mikołaj Iwanyna (duet), Tadeusz Olsza (piosenki).

W przerwie o godzinie 17.;55: Chwila Biura Studiów

18.55—19.35: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Jak Sobieski z Kowalską tańcował" — słuchowisko Julii Daszyńskiej (wznowienie) — ze Lwowa.

19.35—19.50: Poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Hieronim Feja.

19.50—20.35: „Czarna Kawa w „Tivoli" — podwieczorek zorganizowany przy współudziale Łódzkiej Rodziny Radiowej. Wykonawcy: Orkiestra i soliści.

20.35—20 40: Wiadomości sportowe lokalne.

20 40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

21.15—21.50: Dwa skecze: 1) „Maski Roberta Stone'a" Juliusza Milgroma. 2) „Strzał w nocy" Mieczysława Zydlera.

21.50—22.05: Reportaż

22.05—22.55: „Opowieść o Mozarcie" III audycja „Pierwsze lata wiedeńskie" — w opracowaniu Karola Stromengera.

22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00 RADIO PARIS: Festiwal Wagnera.
19.30 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert wiecz.
20.00 SZTUTGART: „Biała Dama" — opera.
20.05 WIEDEŃ: „Coś dla każdego" — radiopotpourri, ukł. Riedingera.
21.00 RZYM: Wieczór oper.
21.00 BRUKSELA Flam. „Trzy biedne myszki"— operetka Waltera Kollo.
212.30 BRUKSELA Franc.: Koncert galowy z udziałem G. Thilla.
21.30 WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.
22.404 HILVERSUM II: Koncert symfoniczny z Concertgebouw w Amsterdamie.

Najmniejszy i najweselszy kraj

Wiedeń na wszystkie komplikacje polityczne reaguje... dowcipem.— Jak Dollfuss zdobywał dla siebie większość.—Kanclerz Schuschnigg i książę Starhemberg. — Przyszły cesarz Austrii

Na mapie świata istnieje kilka punktów neuralgicznych, zapalnych. Stanowią one **groźbę dla całego świata.** Jednym z tych punktów neuralgicznych jest, wbrew wszelkim pozorom, **maleńka Austria.** Gdyby tam nastąpił wybuch **— pożar ogarnąłby całą Europę.** Dlatego głośny dziennikarz amerykański, John Hunter, którego wnikliwe obserwacje drukowaliśmy już na łamach naszego pisma, w swej książce p. t. **„Europa, jaką ja widziałem"** jeden z najciekawszych rozdziałów poświęca Austrii.

* * *

W Wiedniu kursuje bardzo popularny dowcip: **„Sytuacja w Niemczech jest poważna, ale nie beznadziejna. Sytuacja w Austrii jest beznadziejna, ale nie poważna".** To charakteryzuje nastroje w Austrii.

Przy dźwiękach walca wiedeńskiego nie można poprostu myśleć poważnie. Dlatego też chętnie określa się tak sytuację polityczną **przy pomocy dowcipów „Pewien Tyrolczyk zaproponował drugiemu — chodź, zrobimy spacer dookoła Austrii. A na to drugi odpowiedział— Nie, nie chciałbym wrócić do domu przed obiadem.**

Anegdotka ta istotnie odpowiada sytuacji Austrii: jej obecne terytorium równa się **1/5 terytorium Francji, a ludność wynosi 6 i pół miliona.** Cała Austria ma mniej mieszkańców aniżeli Londyn. **A przed wojną monarchia austro-węgierska liczyła 50 milionów ludności i ciągnęła się od Karpat do Morza Adriatyckiego.**

Fakt, wyglądający na paradoks: **słabość Austrii stała się jej siłą.** Albowiem wszyscy uważają za swój obowiązek **„podtrzymywać równowagę w basenie Dunaju".**

Dwaj ludzie obudzili Austrię z jej letargicznego snu przy dźwiękach walca wiedeńskiego. Jeden z nich nazywał się **Dollfuss,** drugi nazywa się **Hitler.**

Tragiczna epopea dr. Engelberta Dollfussa, który w ciągu dwuch lat był politycznym ulubieńcem Zachodniej Europy, jest znana. Dollfuss był znany ze swego niskiego wzrostu. Dlatego też nazywano go — **„MILIMETTERNICH".** Gdy objął on władzę — wiedeńczycy uśmiechali się ironicznie i wzruszali ramionami. Nikt nie wierzył w jego polityczne zdolności. Ale ten maleńki człowieczek wykazał w krótkim czasie dużą siłę i umiejętność grania na instrumencie, który nazywa się **„demokratycznym parlamentaryzmem".**

Dwa epizody, które charakteryzują stary system parlamentarny austriacki i Dollfussa:

Kanclerz zażądał, aby parlament austriacki ratyfikował pożyczkę wewnętrzną na sumę 300 milionów szylingów. **Przeciwko projektowi wypowiedziała się połowa izby.** Dollfuss posiadał większość zaledwie jednego głosu, ale ta większość nagle się załamała. W dniu decydującego głosowania **zmarł znany działacz polityczny dr. Seipel.** Posiedzenie wyznaczone było na godz. 11 rano. Wiadomość o zgonie dr. Seipla nadeszła o godz. 10 rano. **W ciągu jednej godziny Dollfuss spowodował, że biuro parlamentu zawiadomiło o tym następcę Seipla na liście, że nowy poseł zjawił się w parlamencie i złożył przysięgę.**

Ale okazało się, że kilku posłów z jego obozu zachorowało. Dollfuss natychmiast wysłał po nich samochody. PRZYWIEZIONO ICH WSZYSTKICH— jednego wprost ze szpitala, obandażowanego od stóp do głowy. I Dollfuss zwyciężył większością jednego głosu.

Los chciał, że w kilka tygodni później nastąpiła ta sama sytuacja, w nieco odmiennej formie. W nocy przed decydującym głosowaniem **zmarł przeciwnik Dollfussa, były kanclerz Schober.** Tym razem Dollfuss postarał się, aby biuro parlamentu niezbyt szybko zawiadomiło jego zastępcę.

Parlament austriacki został zlikwidowany sposobem „parlamentarnym". Poprostu większość posłów za tym głosowała. W jaki sposób Dollfuss zdobył tę większość? **W czasie decydującego głosowania DWUCH POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH ZOSTAŁO ODWOŁANYCH DO TELEFONU pod pretekstem, że stało się jakieś nieszczęście w ich domu.** Kto ich odwołał — tego nie zdołano zbadać. Ale wniosek Dollfussa uzyskał większość.

Dollfuss został zabity w czasie próby narodowo - socjalistycznego puczu, **25 lipca 1934 roku.** Próba puczu nie udała się — prawdopodobnie dlatego, że austriaccy narodowi socjaliści nie mieli dostatecznie energicznych przywódców. Stanowisko Dollfussa objął **dr. Kurt von Schuschnigg .**

Dr. Schuschnigg urodził się w miejscowości, która obecnie należy do Italii. W Wiedniu opowiadają anegdotkę, która ma charakteryzować **zależność Schuschnigga od Italii.**

W czasie wojny dr. Schuschingg, jako porucznik, dostał się do niewoli włoskiej.

— Wojna dawno się skończyła — mówią uśmiechając się wiedeńczycy— **wszyscy jeńcy powrócili do domów, tylko biedny Schuschnigg po dzień dzisiejszy znajduje się we włoskiej niewoli...**

Dr. Schuschnigg jest **synem generała.** Jest gorącym, praktykującym katolikiem i przekonanym monarchistą. Gdyby to od niego zależało — dawno już proklamowałby restaurację monarchii w Austrii. Mówi o tym zupełnie otwarcie. Człowiek poważny, naukowiec, marzył całe życie o tym, że zostanie profesorem prawa. Los wyniósł go na powierzchnię czynnego życia politycznego.

Drugą jaskrawą postacią współczesnej Austrii jest **książę Ernest Ruediger Starhemberg.** Narazie usunięty jest od wpływów politycznych. Ale kto zna tego młodego, niezwykle ambitnego arystokratę — ten wie z całą pewnością, że nie zrezygnował on jeszcze z odegrania decydującej roli w Austrii.

B. współpracownik Schuschnigga, latem 1936 roku zrzekł się stanowiska wicekanclerza. Gdy go pytano, czemu to robi, odparł:

—Jestem jeszcze bardzo młody. Mam czas. Poczekam.

W rzeczywistości jest on zaledwie o dwa lata młodszy od kanclerza. Przesycony polityką, postanowił odpocząc na Lido i tam, w spokoju, opracować nowe plany. B. szef austriackiej Heimwehry, był on niegdyś właścicielem olbrzymiej fortuny. Ale Heimwehra utrzymywana była całkowicie przez niego. Dlatego też wkrótce jego długi wynosiły 120.000 funtów. **Od bankructwa ocalili go przyjaciele z przemysłu i... Mussolini.** Marzeniem księcia Starhembarga było zostać **regentem Austrii, austriackim Horthym.** Kto wie, czy w ciszy swego pałacyku na Lido nie obmyśla on sposobów realizacji tego planu?

Ale — niezbadana jest przyszłość Austrii. Być może wcześniej **wróci do Austrii Otto Habsburg — na tron swych przodków.** Schuschnigg i Starhemberg w lipcu 1935 roku przeprowadzili ustawy, które zniosły wszystkie przeszkody na drodze do powrotu Habsburgów. Być może restaurację tronu Habsburgów poprzedzi **zamiana Austrii na państwo narodowo - socjalistyczne,** a być może restauracja nastąpi na skutek powtórnej próby utworzenia takiego państwa, jako jego przeciwwaga.

Sam Otto Habsburg, syn cesarza Karola, nie wyraża się inaczej o Austriakach, jak **„mój naród".** Gdy niedawno jeden z angielskich przyjaciół Ottona Habsburga zapytał go, co sądzi o kanclerzu Hitlerze, arcyksiążę odparł:

— Nie miałem możności przyjąć go jeszcze i dlatego nic o nim powiedzieć nie mogę.

Poważnie i systematycznie przygotowuje się arcyksiążę do objęcia puścizny po swych przodkach. Doskonale mówi po niemiecku, francusku, włosku, angielsku i węgiersku. Jest gorliwym praktykującym katolikiem.

Czy istnieją realne możliwości, aby przeprowadził się on z zamku Stenokerzel do pałacu Schonbrunn w Wiedniu? Główną przeszkodę stanowi Mała Ententa. Innych przeszkód nie należy dziś brać pod uwagę.

* * *

80 procent Austriaków, przed objęciem w Niemczech władzy przez narodowych socjalistów, **głosowało za „Anschlussem",** za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Jak głosowaliby dziś, gdyby im dano możność swobodnego wypowiedzenia się?

Italia jest dziś jednym z państw, które szczególnie energicznie strzegą niezależności Austrii. Gdy nad Austrią zawisło niebezpieczeństwo — Mussolini pchnął swe wojska do Brenneru. Zbliżają go do Austrii nie tylko polityczne, lecz i osobiste uczucia: **Dollfuss był zabity w tym czasie, gdy jego żona gościła w Rzymie, w domu Mussoliniego. I Italia broni dziś nadal niezależności Austrii, mimo osi Rzym — Berlin.**

Uczucia w polityce nie mogą odgrywać wielkiej roli. Ale jeśli te uczucia zgadzają się z interesem politycznym, ma to swoje znaczenie. I wzmacnia dążność do ochrony maleńkiego narodu, który stara się w bardzo niesprzyjających warunkach, żyć tak, jak żył niegdyś: **przy dźwiękach walca wiedeńskiego, beztrosko i nie kłopocząc się o sprawy polityczne.** Czy naród ten zdoła utrzymać swe obecne położenie, czy też nastąpi wybuch w tym punkcie neuralgicznym Europy?

Z pośród wszystkich, którzy boją się tego wybuchu, najmniej o nim myślą i najmniej się go boją — **sami Austriacy.**

B. Or.

Za żywcem zasypanych chłopców

rodzice ich mają otrzymać odszkodowanie po 2 tys. zł.

Donosiliśmy w swoim czasie obszernie o tragedii, jaka rozegrała się w Zduńskiej Woli: **trzej chłopcy: Czesław Górski, Stefan Skotnicki i Zygmunt Marciniak zaginęli,** pomimo poszukiwań w całym kraju nie udało się ich odnaleźć i dopiero po dłuższym czasie, **znaleziono ich zwłoki w samej Zduńskiej Woli: nieszczęśliwi malcy zostali zasypani zwałami piasku, podczas zabawy na placu miejskim, na którym znajdował się rodzaj wzgórza piaszczystego.**

Rodzice zmarłych chłopców wystąpili do sądu okręgowego w Kaliszu przeciwko właścicielom placu i magistratowi z powództwem **po 10.000 złotych odszkodowania.** Sąd kaliski powództwo odrzucił. Rodzice dwuch chłopców (prócz Marciniaków), wnieśli od tego orzeczenia odwołanie do sądu apelacyjnego w Poznaniu **i w drugiej instancji, rodzicom przyznane zostało odszkodowanie po 2 tysiące złotych.**

Dowiadujemy się, iż pozwani wnoszą skargę kasacyjną. Echa tej tragedii znajdą się zatem conajmniej jeszcze raz na forum sądu. (l)

Nasz reporter zanotował

W mieszkaniu własnym przy ul. Marysińskiej Nr. 15 popełnił zamach samobójczy i zażył jodyny zmieszanej z benzyną 39-letni Jan Czapliński. Lekarz pogotowia stwierdził u denata stan ciężki i skierował go do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Wólczańskiej 47, rozpalając maszynkę naftową, spowodowała wybuch nafty 47-letnia Leokadia Kreczko. Na nieszczęśliwej zajęły się suknie, a ogień, przerzuciwszy się na meble, groził rozszerzeniem się. Sąsiedzi ogień ugasili w zarodku i do ciężko poparzonej wezwali lekarza pogotowia. Denatka została przewieziona do szpitala św. Józefa.

* * *

Poparzeniu wrzącym mlekiem uległa w mieszkaniu własnym 32-letnia Natalia Modrzykowska, zam. przy ulicy Gołębiej 39. Lekarz pogotowia stwierdził poparzenia rąk i karku i skierował poszkodowaną do leczenia ambulatoryjnego.

* * *

Na ulicy Łagiewnickiej w toku bójki zostali pokłuci nożami 26-letni Witold Kwaśniewski, zamieszkały przy ul. Krańcowej Nr. 29 i 31-letni Stefan Grzelak, bez stałego miejsca zamieszkania. Obu rannych lżej w piersi oparzył lekarz pogotowia.

W Rokicinach wskutek pęknięcia osi wywrócił się i wpadł do rowu samochód firmy „Horak". Robotnik firmy — 46-letni Władysław Pasiński, zamieszkały przy ul. Sukienniczej, doznał wskutek wypadku złamania lewej nogi. Lekarz pogotowia łódzkiego przybyły na miejsce, przewiózł poszkodowanego do szpitala ubezpieczalni

* * *

Na ulicy Limanowskiego dostał się pod wóz 39-letni Szymon Trautman, zam. przy ulicy Piekarskiej Nr. 1. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie podudzia i obrażenia głowy i twarzy, i przewiózł poszkodowanego do szpitala.

* * *

Z mieszkania Jakuba Pinczewskiego (Brzezińska 20) skradziono rzeczy, wartości 200 zł.

Z mieszkania Aleksandra Józefiaka przy ulicy Mielczarskiego 32 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 300 zł.

We wszystkich wypadkach policja zarządziła dochodzenie.

Apel Związku Peowiaków

z okazji święta Niepodległości

Zarząd Okręgu Związku Peowiaków prosi nas o umieszczenie poniższej odezwy:

„Zbliża się dzień święta państwowego 11-go Listopada. Do tego dnia radości szliśmy siernistą drogą przez długi, twardy trud. Od lat jednak wbiliśmy miecz w ugorną ziemię, aby ją oczyścić z chwastów, a młode pokolenie dźwigać wzwyż, przygotować do służby Państwu.

Chcemy mieć obywateli światłych, ofiarnych, gotowych do waliki o lepsze jutro. Takich wydawać nam może szkoła polska.

Nie wszystkich jednak stać na ponoszenie kosztów związanych z nauką i stąd marnują się nieraz jednostki o wybitnych zdolnościach.

W trosce o wyzyskanie drzemiących sił młodego pokolenia, Zarząd Okręgu Związku Peowiaków wydał w związku ze Świętem Niepodległości — 11 listopada nalepki, aby zebrane fundusze obrócił na kształcenie uboższej, a zdolniejszej młodzieży. Wierzymy, że wielki cel spotka się wśród wszystkich obywateli z pełnym zrozumieniem i że nie będzie domu, który choćby przez znikomą ofiarę, nie zadokumentowałby, że staje na nasz gorący zew do walki o światłe pokolenia, które budować mają przyszłość Polski".

Bieg św. Huberta „za lisem"

Wczoraj, na rozległych polach w Lublinku, odbył się doroczny bieg św. Huberta, urządzony staraniem miejscowego pułku artylerii lekkiej.

Udział w biegu wzięło około 40 osób przeważnie wojskowych z garnizonu łódzkiego. Spośród osób cywilnych wyróżniali się: pani Kuntze z klubu jeździeckiego oraz starosta grodzki, dr. H. Mostowski.

Trasa biegu wynosiła 6 kilometrów i prowadziła przez teren bardzo trudny do pokonania. Maestrem był kpt. Ruciński, zaś kontrmaestrem, maskującym lisa, porucznik Kawecki.

Pełen emocji bieg nie przeszedł bez przygód. Kilka koni zrzuciło swych jeźdźców na trudniejszych przeprawach. Na szczęście odbyło się bez wypadku.

Bieg zakończył się o godzinie 16-ej. O godzinie 17-ej odbyło się w hangarach na lotnisku w Lublinku przyjęcie dla uczestników biegu i gości.

W czasie przyjęcia, wyróżnieni jeźdźcy zostali nagrodzeni ozdobnymi strzemionami.

Wyrok w sprawie uczniów

szkoły włókienniczej w Łodzi

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w procesie przeciwko 15 uczniom, oskarżonym o tworzenie na terenie Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi organizacji szkolnej, mającej być przybudówką Związku Młodzieży Komunistycznej.

Z piętnastu oskarżonych, sąd uznał winnymi i wyniósł wyrok skazujący w stosunku do ośmiu. Skazani zostali: **J. Hofman, A. Najman, Al. Samaj, Al. Lewandowski, H. Freier i Tad. Jędrychowicz po roku więzienia, I. Pyrowski i M. Baumatz na umieszczenie w zakładzie poprawczym dla nieletnich przestępców.** Wszystkim skazanym sąd wykonanie kary zawiesił, a pozostałych — uniewinnił. (l)

Zniesienie podatku od siedzenia

Jak się dowiadujemy, w wyniku starań, podjętych przez zrzeszenie restauratorów, ministerstwo opieki społecznej zgodziło się na skasowanie t. zw. podatku od siedzenia, który pobierany jest w lokalach gastronomicznych po godzinie 12 w nocy w wysokości 50 gr. od osoby.

Ponieważ podatek ten przeznaczony był na Fundusz Pracy, restauratorzy obowiązali się płacić na ten cel pewne sumy ryczałtowe. (i)

Skandal w klubie brydżowym

Jak zdemaskowano niebezpiecznego oszusta karcianego, podającego się za lekarza

Warszawa, 6 listopada.

Maurycy Weksler, młody, elegancki mężczyzna, przybył przed pewnym czasem do Warszawy i szybko nawiązał stosunki z szeregiem pierwszorzędnych domów. Przedstawiał się wszędzie **za lekarza, emigranta z Niemiec.** Prowadził wystawny tryb życia i uchodził za majętnego człowieka, był częstym bywalcem w klubach, gdzie uprawiał grę w bridża oraz pokera, dziewiątkę i inne gry hazardowe.

Dr. Weksler miał wyjątkowe szczęście przy kartach: zawsze wygrywał, a gdy mu karta „szła", z wdziękiem zgarniał banknoty do swego eleganckiego portfelu.

Jakoż w ubiegłym tygodniu dyrektor jednego z klubów przy ul. Wierzbowej podejrzewając, że cudzoziemiec pomaga swemu szczęściu w grze, oświadczył mu, że nie ma dlań partnerów. Oburzony tym do żywego, dr. Weksler przysłał kierownikowi nazajutrz sekundantów, żądając satysfakcji z bronią w ręku. Sąd honorowy miał się odbyć w najbliższych dniach dla rozpatrzenia incydentu.

Niezwykłe wrażenie w kołach towarzyskich stolicy wywarła wiadomość o tym, że ulubieniec losu, dr. Weksler został zdemaskowany **w chwili wyciągania jockera z zapasowej talii kart, ukrytej w kieszeni marynarki.**

Wczoraj jak zwykle „szczęściarz" zgarniał pieniądze pełnymi garściami. Nic dziwnego, że partnerzy jego, zaniepokojeni nieustannie pomyślną passą, patrzyli mu ostro na palce. I oto w pewnej chwili, wskutek jednego nieostrożnego ruchu ręki, z kieszeni Wekslera **wypadł jocker i kilka innych kart.**

Powstał niebywały skandal. Gracze rzucili się z pięściami i obili go dotkliwie.

Wezwana policja spisała protokuł. Weksler zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Narazie wielka jego „kariera towarzyska" skończyła się niesławnie.

Awantury w szkołach łódzkich

Próby wprowadzenia „ghetta ławkowego" w szkołach zawodowych

Jak się dowiadujemy, w kilku miejskich szkołach zawodowych w Łodzi miały miejsce awantury na tle t. zw. **„ghetta ławkowego".**

W szkole zawodowej przy ul. Kilińskiego 109, grupa uczniów, rozagitowana przez endeków **wszczęła awanturę z uczniami Żydami, próbując przesadzić ich na lewą stronę.**

Dyrektor szkoły **p. Sroka,** do którego uczniowie-Żydzi zwrócili się z interwencją, potępił wybryki nieodpowiedzialnej młodzieży, oświadczając, że **nie dopuści w szkole do wprowadzenia „ghetta ławkowego".** Na tym tle dochodziło już dwukrotnie do poważniejszych bójek między uczniami.

Podobny zatarg miał miejsce w **szkole zawodowej przy ul. Sienkiewicza 15.** W czasie prób przesadzania uczniów na lewą stronę, pobici zostali trzej uczniowie-Żydzi: Kochman, Gilder i Dziendzialski. (i).

Dwaj bracia-bliźniacy skazani

za to, że jeden kradł, a drugi dostarczał mu alibi

Przed sądem grodzkim toczyła się w dniu wczorajszym niezwykła sprawa, jakby wyjęta z filmu kryminalnego.

Na ławie oskarżonych znaleźli się **dwaj bracia-bliźnięta,** podobni do siebie tak uderzająco, jak tylko bliźnięta podobni do siebie być mogą.

Lajb i Mojżesz Rybner odpowiadali za dokonanie szeregu kradzieży. Mojżesz Rybner nie był jeszcze dotąd karany, Lajb — już ma za sobą wyroki za kradzieże.

Od dłuższego już czasu do władz wpływały skargi od kupców z hal i z ul. Nowomiejskiej na **drobniejsze kradzieże, popełniane przez jakiegoś młodego osobnika.** Wskazywano nawet policji na Lajba Rybnera — ten jednak za każdym razem potrafił wykazać swe alibi: **to był w jakiejś cukierence na Nowomiejskiej i rozmawiał akurat o tej porze z gospodarzem, to był nawet w komisarjacie, gdzie o coś się informował.**

Dochodzenia przeciwko Lajbowi Rybnerowi były kilkakrotnie umarzane.

Wreszcie rzecz wyszła na jaw: **Lajb Rybner kradł, a jego, podobny doń jak dwie krople wody brat-bliźniak, Mojżesz, dostarczał mu alibi.**

Ujęto ich wreszcie obu i postawiono przed sąd. Poszkodowani na rozprawie wczorajszej nie umieli powiedzieć, **który z nich jest złodziejem....** Wydawało im się, że obaj kradli w ich sklepach.

Niezwykłej tej rozprawie przewodniczył sędzia Borkowski. Obronę wnosił adw. I. Fried.

Dwaj bracia bliźnicy zostali skazani po 8 miesięcy więzienia. (g)

Trzej kolejarze pod parowozem

Straszny wypadek na stacji Śniatyń—Załuce

Stanisławów, 6 listopada.

Na stacji kolejowej Śniatyń—Załuce, zabity został 25-letni pracownik kolejowy, Andrzej Weber, a ciężkie rany odnieśli Michał Rubak i Piotr Sandulak, robotnicy PKP.

Dostali się oni pod koła parowozu rumuńskiego, który zdążał z Rumunii do Stanisławowa. W Śniatynie lokomotywa wjechała nagle na boczny tor i **zmiażdżyła zaskoczonych kolejarzy, nim zdążyli uskoczyć w bok.**

Kolejarzy rumuńskich, winnych wypadku, władze aresztowały.

Sensacja Łodzi

W tych dniach nad Łodzią zajaśniał olbrzymi rewolwer neonowy, znak towarowy, którym zaopatrzone są wyroby firmy Majde w Warszawie. Jest rzeczą ciekawą i znamienną, że w powodzi popularnych znaków towarowych żaden nie wzbudza takiego respektu, żaden nie oddaje w tym stopniu wrażenia solidności, ile właśnie ten rewolwer firmy Majde. Przed laty zgórą 60, w roku 1875, kiedy założona została jako jedna z pierwszych w kraju fabryka mydła i świec Majdego, rewolwer jako udoskonalony pistolet był najnowocześniejszą bronią i stanowił atrakcje równie wielką i tajemniczą jak w czasach dzisiejszych np. telewizja.

Życie szło naprzód, mała fabryka mydła Majdego rozrosła się i zakres jej produkcji znacznie się powiększył. Dzisiejsze Zakłady Chemiczne Majde i Ska w Warszawie produkują oprócz mydła do prania i świec znane z wysokiej jakości mydła toaletowe, kosmetyki i wody kwiatowe, zatrudniają najbardziej wykwalifikowanych fachowców i chemików i posiadają najnowocześniejsze urządzenia i maszyny. Bez zmiany został tylko stary rewolwer, który widnieje na wyrobach firmy i pozostał w pojęciu konsumentów tak samo dzisiaj jak i przed wielu laty pieczęcią gwarantującą najwyższą jakość.

Lustracja sanitarna Chojen

Starosta powiatowy łódzki p. Denys przeprowadził wczoraj lustrację sanitarną w gminie Chojny. Lustracja miała na celu sprawdzenie, czy właściciele domów stosują na swych posesjach przepisy sanitarne.

Jak się okazało, większość domów chojeńskich znajduje się w fatalnym stanie. W wielu domach miejsca ustępowe nie były sprzątane od wielu miesięcy. Tak samo zaniedbane i brudne są klatki schodowe. W związku z tym, pociągnięto do odpowiedzialności 27 właścicieli domów. (i)

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 7 listopada 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Zamierzenia ustawodawcze

Zapadłe w tygodniu ubiegłym uchwały komitetu ekonomicznego ministrów wywrzeć mogą duży wpływ na kształtowanie się szeregu doniosłych elementów naszego życia gospodarczego.

Przede wszystkim — w kwestii **ulg dla inwestycji.** Sprawa była bardzo aktualna przed kilkunastu i kilku miesiącami. Po tym coraz więcej było głosów, że obecny układ warunków gospodarczych **zapewnia wystarczająco pomyślny rozwój sytuacji gospodarczej** i że można nic nie przedsiębrać a czekać na **samoczynne postępy rozwijającej się koniunktury.** Doświadczenie uzyskane z upływem ostatnich miesięcy nie potwierdziły tego poglądu, albo, raczej zaprzeczyły mu. Sprawa „stymulanty" koniunkturalnej stała się znowu aktualna. W świecie podkreślają, że koniunkturę obecną wyróżnia dodatnio od poprzedniej **nieistnienie objawu przeinwestowania**; u nas istnieje objaw — „niedoinwestowania". Kto się decyduje inwestować, a więc poświęcać pewne dobra teraźniejsze dla przyszłych opiera się zazwyczaj na dwóch przesłankach: I-mo: na rachunku wykazującym (na podstawie danych istniejących bądź przewidywanych) — **przyszłą zyskowność dzisiejszych nakładów** oraz II-do: na przewidywaniu **słabości stosunków, które zapewnią z upływem wystarczająco długiego czasu urzeczywistnienie się owego rachunku.** Tę ostatnią przesłankę realizować musi — i wierzymy, będzie — polityka gospodarcza, a także — ogólna. Przesłankę pierwszą powinna realizować ustawa o bodźcach inwestycyjnych. Lakonizm komunikatu urzędowego uniemożliwia analizę szczegółową, ale nie wątpimy, że bodźce polegają przede wszystkim **na ulgach w podatku dochodowym.** Że więc wrócono do koncepcji, która w pewnej chwili — jak wspomnieliśmy — wydawała się zbędną.

Druga ważna uchwała tyczy **sprawy ochrony lokatorów.** Najem pomieszczenia jest tranzakcją najszerszych mas społecznych; nie wolno niedoceniać jego wagi. Zdaje się, że **sprawa stopniowego kasowania ochrony jest rzeczą postanowioną.** I wśród lokatorów znajduje ono uznanie, byleby okres przywracania swobody obrotu był wystarczająco duży. Zwycięża w ten sposób **sentencja pośrodkowa,** w miarę uwzględniająca interesy stron obu, broniona tu od szeregu lat. Kasowanie pozostałości wojennej na tym odcinku okazać się musi niewątpliwie poważnym krokiem w kierunku **liberalizacji stosunków gospodarczych w Polsce.**

Wreszcie sprawa ostatnia. **Moratorium hipoteczne.** Nazajutrz po jego wprowadzeniu na tej szpalcie wysuwaliśmy myśl uelastycznienia go, przekształcenia go na **moratorium sędziowskie.** Bodajże pierwsi w prasie wysunęliśmy ją. Przy kilkakrotnej okazji prolongat moratorium — tezę tę powtarzaliśmy; ustawy prolongacyjne nie poszły po tej linii. Jak się zdaje, **koncepcja, o której mówimy teraz wreszcie zwycięży.** Witając ten fakt z uczuciem satysfakcji — uważamy za stosowne podkreślić, że waga rzeczy czyni pożądanem **stworzenie specjalnej, ukwalifikowanej jurysdykcji,** któraby w sposób gospodarczo trafny umiała szafować, tak doniosłym dla całości naszego obrotu kredytowego i zarazem rynku nieruchomości, moratorium indywidualnym. **Dr. A. Z.**

Len i konopie podstawą produkcji włókienniczej

Olbrzymie możliwości uprawy krajowych roślin włóknistych. — Problem standaryzacyjny. — Odczyt prof. Jagmina o polskim włóknie zastępczym

W sali Stowarzyszenia Techników prof. Jagmin z Wilna wygłosił odczyt p. t. **„Len i konopie dla przemysłu włókienniczego",** w którym omówił obszernie możliwości i rozwój produkcji lnu i konopi w Polsce, jako surowca krajowego dla przemysłu włókienniczego.

Warunki klimatyczne w Polsce dla uprawy lnu i konopi są **bardzo korzystne.** Doświadczenia, poczynione w ostatnich latach z uprawą w Polsce **konopi i lnu południowego** (włoskiego i jugosłowiańskiego), jako najekonomiczniejszego dla włókiennictwa, **dały rezultaty pozytywne.** Opłacalność uprawy roślin włóknistych dla rolnictwa jest **większa, aniżeli uprawa zboża.** Warunki klimatyczne, gleba oraz opłacalność produkcji lnu i konopi, są tymi elementami, które **zadecydować musiały o rozwoju produkcji tych roślin w Polsce.**

Teoretyczne możliwości uprawy lnu i konopi w Polsce sięgają cyfry **18 milionów ha,** obecnie zaś **realne możliwości obliczone zostały na pół miliona ha.** W r. 1937 było pod uprawą lnu i konopi zaledwie **185 tysięcy ha,** daleko nam zatem jeszcze do wykorzystania skromnie ustalonych możliwości realnych uprawy.

Rozwój produkcji lnu i konopi **postępuje u nas,** w porównaniu z krajami Europy zachodniej, **powoli.** Podczas, gdy w krajach zachodnio - europejskich na przestrzeni ostatnich pięciu lat **produkcja lnu i konopi wzrosła o 400%, to u nas wzrost ten nie sięga nawet 100%.** O szybkim rozwoju uprawy lnu i konopi na zachodzie zadecydowały **wysokie premie dla rolników,** co uznać należy **za objaw niezdrowy, bowiem normalną podstawą produkcji winna być uprawa bez premii.**

Ilość produkowanych w tej chwili roślin włóknistych jest wystarczająca, o czym świadczy najwymowniej fakt, **że w r. 1935/36 pozostałości lnu i konopi u producentów wyniosły około 5 tysięcy tonn.** Największa część produkcji lnu i konopi idzie u nas **na potrzeby wytwórczości samodziałowej** (60—70 tys. tonn). Tkanin samodziałowych w Polsce produkuje się rocznie **do 80 milionów m.** Na eksport idzie około **20 tysięcy tonn.** Przemysł lniarski konsumuje około 10 tysięcy tonn, **włókna zatem czysto handlowego pozostaje tylko niewielka ilość.**

Kluczem do dalszego rozwoju uprawy lnu i konopi może być tylko **wzrost zapotrzebowania ze strony przemysłu w szczególności zaś przemysłu kotoninowego.** Dotychczasowe, zaledwie 5-cio letnie próby i doświadczenia nad kotonizacją są **zadawalające.** W związku z ogólną sytuacją polityczno - gospodarczą w świecie, chcąc nie chcąc, **musimy zmierzać w kierunku przestawienia się na konsumcję surowca krajowego.** Trudności natury technologicznej w dziedzinie kotonizacji — zdaniem prof. Jagmina — zostaną z czasem rozwiązane.

Bardzo ważną kwestią dla przemysłu włókienniczego jest **jakość surowca krajowego.** Przemysł kotoninowy — zdaniem prof. Jagmina — **niesłusznie ogranicza się do przerabiania tylko odpadków lnianych i konopnych.** Bazować problemu kotonizacji tylko na odpadkach na dłuższą metę **nie należy.** Prace kotonizacyjne winny iść — mówi prelegent — **w kierunku konsumcji obok odpadków również lnu i konopi.**

Brak standaryzacji surowca dla celów kotonizacyjnych wynika nie tylko z winy producentów lnu i konopi, bowiem **sam przemysł kotoninowy również dotychczas nie sprecyzował ściśle swych wymagań.** Ścisłe ustalenie standaryzacji, dalsza praca nad rozwojem i udoskonaleniem procesu kotonizacyjnego, stać się mogą platformą — kończy prof. Jagmin — **współpracy pomiędzy przemysłem włókienniczym i rolnictwem oraz warunkiem rozwoju zarówno produkcji krajowego surowca włókienniczego, jak i przemysłu włókienniczego.**

Odczyt był bogato ilustrowany przeźroczami, przedstawiającymi postępy uprawy lnu i konopi we wszystkich ośrodkach produkcji w kraju. (u)

Obowiązek zakupów wełny krajowej

został przywrócony.—Od jego wypełnienia uzależniono przydziały importowe na okres listopad—grudzień

Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie wznawiające obowiązek zakupu przez przemysł wełny krajowej i uzależniające udzielanie zezwoleń na import wełny od wykazania się nabyciem odpowiedniej ilości surowca krajowego.

Jak wiadomo, przy wyznaczaniu kontyngentów na lipiec i sierpień Min. Przemysłu i Handlu wstrzymało wogóle wydawanie zezwoleń przywozowych aż do czasu wykupienia znajdujących się w podaży zapasów wełny krajowej. Na wniosek organizacyj gospodarczych wznowiono wydawanie zezwoleń przywozowych, jednakże firmy musiały się jednocześnie wykazać zakupieniem przypadającej na nie według ustalonego rozdzielnika ilości wełny krajowej.

Przy podziale kontyngentów na wrzesień i październik Ministerstwo nie wprowadziło obowiązku zakupu wełny krajowej wobec zupełnego niemal wyczerpania jej zapasów. Przywróciło ten obowiązek dopiero obecnie łącznie z przydzieleniem kontyngentów na okres listopad — grudzień.

Zarządzenie powyższe pozostaje w związku ze słabym przebiegiem ostatnich aukcyj na wełnę krajową, które odbyły się w Poznaniu w dn. 12 października. Na 92.081 kg. wełny znajdującej się w podaży sprzedano na aukcjach tylko 31.491 kg., w związku z czym już wówczas ukazała się w półoficjalnym organie Min. Przemysłu i Handlu — „Polsce Gospodarczej" zapowiedź przymusu zakupów wełny krajowej.

Najbliższe aukcje ne wełnę wyznaczono na dzień 30 b. m. (—).

Podział kontyngentów importowych

Dalsze obrady łódzkiego Komitetu Przywozowego

W dniu wczorajszym nadal obradowały w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej **podkomitety przywozowe, wyłonione na piątkowym organizacyjnym posiedzeniu** Komitetu Przywozowego Rady Handlu Zagranicznego.

Obradowały **podkomitety chemiczny, tłuszczowy oraz włókienniczy,** które dokonały podziału bieżących **kontyngentów importowych** dla poszczególnych branż.

Obradujący pod przewodnictwem dyr. Bajera **podkomitet włókienniczy** dokonał podziału kontyngentów na przywóz wełny z Anglii i Australii, **odpadków wełnianych** z Anglii i Belgii, **szmat wełnianych** oraz różnego gatunku **przędzy wełnianej.**

Posiedzenia wczorajsze zamknęły **obrady Komitetu Przywozowego** i jego sekcyj na terenie Łodzi. (—)

Przędzalnictwo wigoniowe zmniejsza produkcję

Pod wpływem braku zapotrzebowania na przędzę uruchomienie spadło do 40 proc.

Donosiliśmy niedawno **o wyjątkowo trudnej sytuacji przędzalnictwa wigoniowego,** co spowodowało znaczne ograniczenie uruchomienia przędzalń należących do wielkiego przemysłu. Obecnie pod wpływem tej sytuacji **poważnie zostało zredukowane również uruchomienie przędzalń wigoniowych średniego i drobnego przemysłu.** Jak obliczają, obecny stan produkcji łódzkiego przędzalnictwa wigoniowego **nie przekracza 40 proc. uruchomienia** z odpowiedniego okresu r. ub., jest więc wyjątkowo małe.

Pomimo jednak tak nikłego uruchomienia **zapasy przędzy wigoniowej na składach fabrycznych są bardzo duże i** nie wykazują tendencji do zmniejszania się. **Brak jest tylko przędzy wysokich numerów,** wobec jednak panującego zastoju producenci nie kwapią się zbytnio z uzupełnianiem tych braków.

Unieruchomienie przędzalnictwa wigoniowego w Łodzi niewątpliwie **wpłynie na sytuację finansową tej branży,** szczególnie, jeżeli się zważy, że przyszły sezon letni rozpoczyna się dopiero w dziale tym w lutym, cyli blisko trzy miesiące przemysł ten będzie unieruchomiony.

Pomimo wysoce złej sytuacji, w jakiej znalazł się obecnie przemysł wigoniowy, **niewypłacalności na rynku naogół nie zanotowano.** Przypisać to w dużej mierze należy ostrożności, z jaką **udzielany jest kredyt.**

Zniżkowa tendencja dla lnu

Na krajowym rynku panuje obecnie **tendencja zniżkowa na surowiec lniany** Gatunek surowca tegorocznego jest znacznie **gorszy,** niż zwykle, a to ze względów klimatycznych (susza). Surowiec lniany odznacza się z tego powodu bardzo **małą wydajnością.**

Przemysł wstrzymuje sie od kupna głównie jednak z racji ogólnej dezorientacji na rynkach światowych.

Dekoniunktura we włókiennictwie czeskim

W przemyle włókienniczym Czechosłowacji nastąpiło w ostatnich dniach **gwałtowne i nieoczekiwane załamanie koniunktury.** Ze wszystkich ośrodków handlu włókienniczego nadchodzą doniesienia **o silnym spadku zamówień i znacznych ilościach niesprzedanych towarów.** W szeregu przedsiębiorstw nastąpiły **redukcje robotników i czasu pracy.** Zatrudnienie we włókiennictwie spadło o 30 proc., w porównaniu z październikiem r. ub. Nieoczekiwane to pogorszenie **dotknęło w równym stopniu tkalnie jak i przędzalnie.**

Giełda pieniężna

Warszawa, 6 listopada.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy akcyjnej w Warszawie obroty akcjami były ograniczone, przy tendencji mocniejszej. Notowano: Bank Polski 106.50—106—107, Węgiel 23.25, Norblin 70.50, Starachowice 31. Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane: Haberbusch 41.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była również mocniejsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I emisja 70.50, seria 82.50, 4 proc. dolarowa 38.75—39, 4 proc. konsolidacyjna 59.50, 5 proc. konwersyjna 62, 4 i pół proc. wewnętrzna 55.75—56, 4 i pół proc. ziemskie 55.75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 63—62.50—62 75, 5 proc. Kalisza z r. 1933 — 50, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 56.75. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 1 000 złotych — 53.50, po 500 złotych — 54.

GIEŁDDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. inwestycyjna I-sza em. 69.50, dolarówka 39.00, poż. konsolidacyjna grube 59.75, poż. konsolidacyjna drobne 59 50, poż. wewnętrzna 55.65, poż. konwersyjna 62.25—62.00, Bank Polski 108.00—107.50. Tendencja utrzymana.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 5-go listopada 1937 roku.

NOWY JORK: Loco 7.89, listopad 7.74, grudzień 7.74, styczeń 7.75, luty 7 77, marzec 7.79, kwiecień 7.81, maj 7.84—25, czerwiec 7.86, lipiec 7.89, sierpień 7.93, wrzesień 7.97, paźdz. 8.00

NOWY ORLEAN: Loco 7.85, grudzień 7.85—86, styczeń 7.83, marzec 7.88, maj 7.94, lipiec 7 96—98, październik 8.06, grudzień 8.09.

LIVERPOOL: Loco 4.55, listopad 4.40, grudzień 4.40, styczeń 4.45, luty 4.47, marzec 4.50, kwiecień 4.52, maj 4.52, czerwiec 4.54, lipiec 4.55, sierpień 45.7, wrzesień 4.58, październik 4.59.

Giza: Loco 7 22, listopad 6.09, styczeń 6.40, marzec .49, maj 6.58, lipiec 6.66, wrzesień 6.66.

Egipska Sakell.: Loco 8.24.

Upper: Loco 6.01, listopad 5.60, styczeń 5.53, marzec 5.54, maj 5.58, lipiec 5.62, wrzesień 5 62, październik 5.65.

BREMA: Loco 9.54, grudzień 8.45, marzec 9.03, maj 9.29, lipiec 9.48, październik 9.67.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Listopad 14.50, styczeń 14.05, marzec 13.77.

Giza: Listopad 11.88, styczeń 11.87, marzec 11 93, maj 11.97.

Ashmouni: Grudzień 9.55, luty 9.55, kwiecień 9.59, czerwiec 9.63, październik 9.90.

Nowa fabryka sztucznego jedwabiu w Finlandii

Towarzystwo akcyjne Kuitu podjęło budowę nowoczesnej fabryki sztucznego jedwabiu opodal stacji kolejowej przy wodospadzie Imatra. Produkcja nowej fińskiej fabryki włókien syntetycznych wynieść ma początkowo 1000 kg. sztucznego jedwabiu i 2.000 kg. wełny syntetycznej dziennie. Zakłady te o zupełnie nowoczesnej konstrukcji i zmodernizowanych maszynach mają być budowane w ten sposób, aby ewentualne późniejsze wzmożenie produkcji o 100 proc. było możliwe bez wydatniejszych nakładów finansowych. Podjęcie produkcji nastąpić ma w lipcu 1938 roku.

Na fali radiowej

„SŁYNNI WIRTUOZI“ — PABLO CASALS
w audycji radiowej

W każdą niedzielę, o godz. 19.35 nadaje Polskie Radio audycje płytowe p. t. „Słynni wirtuozi“. Audycje te obejmują nagrania najlepszych, światowej sławy artystów. Po nadanych już audycjach Sarasatego, Joachima, Carusa, Paderewskiego, Kreislera i innych usłyszą radiosłuchacze dnia 7 bm największego wiolonczelistę doby obecnej Hiszpana, Pablo Casalsa, jako wykonawcę koncertu wiolonczelowego. Podobnie jak poprzednie, także ta audycja zaopatrzona będzie komentarzem słownym, podającym bliższe informacje o życiu i pracy artysty.

„JAK SOBIESKI Z KOWALICHĄ TAŃCOWAŁ“
Słuchowisko w Teatrze Wyobraźni.

W dniu 7 listopada br o godz. 18,55 Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie wznowienie barwnego słuchowiska popularnego z muzyką i śpiewami p. t. „Jak Sobieski z Kowalichą tańcował“ pióra Julii Duszyńskiej z muzyką Mieczysława Ottona Żukowskiego w reżyserii Wiktora Budzyńskiego. Przeniesiemy się myślą do tych czasów, gdy jako gość na weselu jaworowskim tańcował z kowalichą zwycięski król, obrońca Lwowa. W głównych rolach wystąpią: Leonia Raslńska, Jan Guttner, Jadwiga Bronikowska, Kazimierz Wajda, Władysław Ratschka, Józef Wieszczek i inni. Orkiestra i chór pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego.



Ekspansja przemysłu niemieckiego w Gdańsku

Szykany wobec kupców, celem niedopuszczenia towarów polskich na rynek gdański?

Gdańsk, 6 listopada.

Senat w. m. Gdańska ogłosił o **zwołaniu Volkstagu na dzień 8 bm.**

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu tym będzie w pierwszym rzędzie omawiana sprawa **amnestii politycznej w związku z rozwiązaniem partii centrum katolickiego.** Posiedzenie to będzie krótkie ze względu na to, że w Volkstagu, poza 2 posłami polskimi, nie ma żadnego z posłów opozycyjnych.

W związku z ostatnimi represjami, jakie stosują władze narodowo - socjalistyczne w Gdańsku w stosunku do kupców żydowskich, dowiadujemy się, że **wielu kupców zostało nagłymi nakazami płatniczymi za podatki doszczętnie zrujnowanych.** Władze gdańskie stosują metodę, która kupcom uniemożliwia wprowadzenie towarów polskich na rynki. Gdy ktoś wysyła towar, nakłada się na towar ten areszt — co grozi zerwaniem tranzakcji oraz uniemożliwieniem dostarczenia towaru a więc też odebrania należności.

Jednocześnie zaś szereg niemieckich firm zainstalował się w Gdańsku, prowadzi penetrację po całym Pomorzu i sprzedaje niemieckie towary kupcom polskim.

W pierwszym rzędzie Gdańsk stosuje represje do kupców tekstylnych, a to dlatego, że w Gdańsku powstała mała fabryczka tekstylna, która ostatnio rozwija swą działalność. Polskie władze centralne winny zwrócić baczną uwagę na stosowane represje, bowiem Gdańsk wyraźnie stara się nasz towar z rynków zdobytych wyprzeć.



Zbiory będą nieco wyższe

niż poprzednio obliczano.—58 milionów kwintali żyta

Według prowizorycznych obliczeń głównego urzędu statystycznego tegoroczne zbiory prawdopodobnie wyniosą (w miln q.): pszenica 18,4, żyto 58,3, jęczmień 13,1, owies 24,1 i ziemniaki 378,0.

Przypuszczalne zbiory tegoroczne w stosunku do ub roku przedstawiałyby się następująco (w %%-tach — w nawiasach różnica w stosunku do przeciętnej w latach 1932—1936): pszenica minus 13,6 (minus 5,5), żyto minus 8,4 (minus 10,6), jęczmień minus 6,3 (minus 8,3), owies 8,8 (minus 6,4, ziemniaki plus 10,3 (plus 19,2).

W porównaniu do szacunku poprzedniego z dnia 15 sierpnia r. b. obecny szacunek jest wyższy dla wszystkich ziemiopłodów, a więc dla: pszenicy o 3,1%, żyta o 4,8%, jęczmienia o 2,2%, owsa o 2,7% i ziemniaków o 18,6%. Różnice wynikają prawdopodobnie wskutek dokładniejszego obecnie szacunku, opartego na masowych omłotach zbóż i wykopkach ziemniaków.

Tydzień Białego Krzyża

Obecnie trwa „Tydzień Polskiego Białego Krzyża“ Co robi Polski Biały Krzyż?

Najważniejszym celem Polskiego Białego Krzyża jest wydajna współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu, czego najlepszym obrazem są zastępy żołnierzy, opuszczające co roku szeregi wojska, z ukończoną szkołą początkową.

Polski Biały Krzyż współpracując w tej dziedzinie z dowódcami oddziałów wychowuje i przygotowuje zastępy ideowo nastawionych i odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, którzy potrafią pomóc p.p. oficerom i podoficerom w nauczaniu żołnierza i wyrabianiu na dobrego obywatela kraju.

Polski Biały Krzyż prowadzi świetlice, gdzie żołnierz zaraz po przyjściu do armii znajduje ciepło rodzinne, estetyczne otoczenie, opiekę, wytchnienie po ciężkiej pracy, godziwą rozrywkę, dobrą, popularną pogadankę, muzykę, radio i kino.

Polski Biały Krzyż prowadzi biblioteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytania ich, tak, żeby książka stała się nieodstępnym towarzyszem nawet po opuszczeniu szeregów wojska, co jest rzeczą niezmiernej wagi, gdyż zapobiega wpadaniu w powtórny analfabetyzm.

Polski Biały Krzyż organizuje kursa rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, kółka doświadczalne, szczególnie pożyteczne dla żołnierzy na wsi i dające moc korzyści w późniejszej pracy na roli. Pogadanki zaś i poruszane w nich zagadnienia z różnych dziedzin życia i nauki przydają się żołnierzowi tak ze wsi, jak z miasta.

Polski Biały Krzyż prowadzi widowiska żołnierskie, chóry, które dają wiele przyjemności i radości po pracowicie spędzonym dniu, nie mówiąc o wycieczkach, które uczą żołnierza poznawać kraj rodzinny, pozwalają podziwiać najpiękniejsze jego zakątki, na nowo zbudowane miasta, ośrodki przemysłowe i wielkie pamiątki naszej przeszłości. Są one nieocenione, jeśli wziąć pod uwagę, że większość żołnierzy nie ma już nigdy sposobności, aby widzieć coś poza swoim terenem.

I wreszcie Polski Biały Krzyż organizuje opiekę nad poborowymi, stwarzając im placówki w rodzaju świetlic, gdzie nie ma dostępu ani alkohol, ani agitator, ani inne złe wpływy.

Wskaźnik produkcji U. S. A. spada

Według danych Federal Reserve Board wskaźnik produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych A. Półn. wynosił we **wrześniu r. b. 111 wobec 115 w sierpniu r. b. i 122 w miesiącach wysokiej konjunktury w marcu, kwietniu i w maju r. b.** We wrześniu 1936 r. wskaźnik produkcji osiągnął 110. Według przewidywań Federal Reserve Board produkcja przemysłowa w następnych dwóch miesiącach ulegnie dalszemu zmniejszeniu.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Nieodwołalnie przedostatnia niedziela, ciekawej, cieszącej się dużą frekwencją wystawy pośmiertnej prac Zygmunta Waliszewskiego.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20-ej.

Do akt Nr. Km. 403/37/3

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 130 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 850, a mianowicie szafy do rzeczy, szafy do książek, biurka orzechowego, maszyny do pisania, aparatu radjowego 5 lampowego z głośnikiem, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, październik 1937 r.

KOMORNIK:
Podpis nieczytelny.

Sprawa M. Morgensztern p-ko H. Gruenowi.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ZAMIENIAMY stare odbiorniki na najnowsze modele 1938 r. wszelkich marek i typów. Płacimy najwyższe ceny. Radio Selektor. Piotrkowska 17. tel. 264-01.

KRAWCY! Węgiel drzewny czysto grabowy dostarczam na żądanie w każdej ilości natychmiast. Dzwonić 247-23. 7

MAMKA ze świeżym pokarmem, potrzebna. Zawadzka 45, m. 11. 7

12 FOTOGRAFII 1.— zł. Portret 1.50 w zakładzie fotograf. „Fotopol", Łódź, 11-go Listopada 14. 7

FARBIARNIA FUTER H. SZEJMAN, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne i odmienne, najnowszym systemem lipskim. — **Ceny niskie.**

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem 5000 zł. interes dobrze zaprowadzony, pod gwarancją, Pomorze. Oferty pod „Spólnik" 7

OBSŁUGA radiowa, fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16. tel. 190-38. 7

MEBLE i pianina odświeża jak nowe, naprawia, polituruje i modernizuje specjalista stolarz. Zawadzka 16a. tel. 184-82 7

KRAWCOWA z dyplomem mistrzowskim założy wspólnie pracownię z starszą panną dużej pracowni. Dysponuję mieszkaniem i telefonem w centrum. Oferty sub „Współpraca". 7

IMPORTER i hurtownik towarów kolonialnych i chemicznych, poszukuje spólnika do takiego przedsiębiorstwa „Kolchem.". 7

NA MAŚLE, zdrowe i smaczne obiady domowe, ul. 6-go Sierpnia nr. 10, m. 17. 7

BACZNOŚĆ krawcowe! Ostatnie mody haftu! Przyjmuje różne ręczne hafty, Celefon, srebrne i perłowe, L. Kozenicka. Cegielniana 24, ptr. (dawniej Nowaka) III róg od Bałuckiego Rynku

LEKARZ - DENTYSTA z dyplomem przyjmie zastępstwo lub współpracę w Łodzi ewentualnie niedaleko Łodzi. Łaskawe oferty Admin. Republiki pod „R. S.". 7

PRZEDSTAWICIELSTWA, składu konsygnacyjnego na Warszawę poszukuję, złożę kaucję. Oferty do Administracji sub „Ustosunkowany". 7

POSZUKIWANA (y) wspólniczka (nik) z kapitałem 10 tysięcy złotych gotówką w celu założenia nowej placówki naukowej. Oferty pod „Gimnazjum zawodowe". 7

POSZUKUJE się 2 spólników z kapitałem po 10.000—20.000 zł. do dwuch oddzielnych rzadko spotykających się w Polsce przedsiębiorstw. Pożądana jest współpraca, lecz nie warunek. Of. p. „Przyszłość" 7

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuję do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Aleja Kościuszki 13 m. 3. front. I piętro.

KURS DLA MODYSTEK (trzymiesięczny). Nauka modelowania i zdobnictwa modniarskiego. Początek 1-go grudnia, zapisy od dziś. M-me Hala Chajmowicz, instruktorka z r. 1926. Piotrkowska 85. tel. 267-08.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, zastać od 4—8 po poł

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2 i 4—8. Piotrkowska 24, m. 7. 7

NAUCZYCIEL udziela matematyki, fizyki. Zakres szkoły średniej. Matura. — Rachunek różniczkowy i całkowy. Pomorska 22 m. 25.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić Nr. 248-31.

ŁACINNIK - specjalista udziela lekcji. Zgłosz. telef. 222-10.

MAGISTER filozofii, udziela lekcyj. Matura! Pierwszorzędne referencje. Tel. 177-18: 12—2.

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego przyjmie lekcje. Przygotowuje do egzaminów. tel. 255-28.

PIANISTKA, uczenica prof. Turczyńskiego, udziela lekcji muzyki. Ada Jonas - Kacenelenbogen. Tramwajowa 3, m. 21. tel. 192-52.

Ogłoszenie

do nr. 3331/EGZ.

— Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że nieruchomość łódzka oznaczona nr. hip. 2548 nr. rep. hip. 6083, przy ul. ANDRZEJA nr. pol. 63, stanowiąca własność Spółki Akcyjnej pod firmą „Przemysł Wełniany Franciszek Kinderman Sp. Akc. o powierzchni placu 18244 metrów kwadratowych i bryłowatości budynków murowanych 129.102 metrów sześciennych, obciążona pożyczką tegoż Towarzystwa w 5% list. zastawnych serii X-ej K. Zł. 700.000.— wystawiona została na zasadzie § 114 (§ 96) na powtórną i ostateczną licytację, która odbędzie się **dnia 12 LISTOPADA 1937 roku** przed Notariuszem J. Zaborowskim w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej nr. 21 o godz. 11-ej.

Licytacją objęte są: plac, budynki, oraz maszyny, stanowiące na zasadzie art. 524 K. C. nieruchomości z przeznaczenia.

WADIUM DO LICYTACJI WYNOSI ZŁ. 140.000.—.

CENA WYWOŁAWCZA Zł. 846.214 GR. 03.

Wyżej wymieniona pożyczka T-wa Kredytowego m. Łodzi zł. 700,000.— może pozostać na hipotece tejże nieruchomości, dla dalszego umarzania obowiązkowymi ratami.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej nr. 21 w godzinach od 9 — 15. —

Łódź, dnia 3 listopada 1937 r.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. ŁODZI.

KUPCY!

Jedyna okazja!

W domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 98 i ul. Przejazd Nr. 2 **są do wynajęcia** na pierwszym piętrze pod wspólną nazwą **„RÓG ORO" 6 sklepów z 1) oknami wystawowemi i gablotkami.** Solidne firmy branży manufakturowej, konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej, branży futrzanej, bieliźnianej, obuwianej, kapeluszniczej, trykotażowej, dywanowej i t. d., które się tu zjednoczą, mają wobec bardzo korzystnego położenia domu gwarancję osiągnięcia dużych obrotów.

Zainteresowani zechcą najpierw obejrzeć, a potem dopiero wydać opinię.

Piśmienne warunki najmu wydaje w dni powszednie od godz. 12 do godz. 1,30 po południu na miejscu przy ul. Przejazd 2, gospodarz domu.

MASZYNY DO PISANIA biurowe i walizkowe **„TORPEDO"**
najnowszych modeli
Duży wybór maszyn do pisania używanych
na dogodnych spłatach poleca f.
Józef Leżon, Przejazd 4 telefon 102-23 —

HORNYPHON-RADIO

TYP
SUPER 7

● **9 obwodów strojonych**
● **8 lamp**
● **wstępne wzmocnienie wysokiej częstotliwości**

Aparat jakiego jeszcze nie było!

Do nabycia w firmie: **„RADIO-MUZA"** ŁÓDŹ Narutowicza **18**

7 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI. Dnia 6 listopada 1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 9 listopada 1937 r. o godz. 10 w lokalu zobowiązanego przy ul. Zgierskiej 57 celem uregulowania należności Zarządu miejskiego w Łodzi — „Kanalizacja i Wodociągi" Szymon i Gitla małż. Mławer odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kredens pokojowy ciemny 1 szt. 100.— zł.
Cztery duże szafy oszklone 4 szt. 400.— zł.
Jasne sklepowe dwa bufety 2 szt. 200.— zł.
Kolońska woda 150 flak. 250.— zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9 listopada 1937 r. od godz. 9 do godz. licyt. w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
Podpis nieczytelny.

Do akt Nr. Km. 1753/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1937 r. od godz. 12 w Łodzi przy ul. Żwirki Nr. 22 odbedzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie mebli i pianina, oszacowanych na łączną sumę zł. 620, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 października 1937 r.

KOMORNIK:
W. Trzebiat[illegible]ski.

Sprawa Rudolfa Heuslera p-ko Abramowi i Cecylii Kolskich.

Do akt Nr. Km. 1478/37 [illegible]42/37

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Żwirki Nr. 5 odbedzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: stopniarki mechanicznej na 24 [illegible] oszacowanych na łączna sumę zł. 1000 które można ogladać w dniu [illegible]acji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 22 października [illegible]37 r.

KOMORNIK:
W. Trzebiatowski.

Sprawa I. A. Kamionki p-ko Aronowi - Szoelowi Aizenbergowi.

Ciepło w mieszkaniu

Filcuje okna i drzwi specjalnym prasowanym filcem. F. Pinczewski tel. 257-18.

Czytelnia do sprzedania

od zaraz w dobrym stanie. Wiadomość ul. Sienkiewicza 13 pr. oficyna l. drzwi.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc. Oddział w Łodzi
(L O M B A R D)

zawiadamia, że w dniu 23 listopada 1937 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać sie bedzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurjerze Łódzkim" w dniu 14 listopada 1937 roku w numerze 313 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 25 listopada 1937 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów do dnia **10 listopada 1937 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

Do wykończenia domów posadzki, drzwi i okna

dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
„Maksymiljan Jakubowicz" S.A. Żeromskiego **90/92** **tel. 11574, 15774**
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz Budow. Zarządu Miejskiego.

ATA

czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL" POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA BYDGOSZCZ

A 165/21 b

UL. PIOTRKOWSKA 116
front I piętro, tel. 221-72
Pianina i Fortepiany
Karol Koischwitz S-cy
nowe i używane instrumenty pierwszorzędnych marek stale na składzie
Strojenie-Reperacje-Polityrowanie

O G Ł O S Z E N I E.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 25. października 1937 r. po rozpatrzeniu sprawy na wniosek Kazimierza PUŁASKIEGO, właściciela majątku LUBIATÓW - ZAKRZEW, pow. piotrkowskiego w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

O R Z E K Ł:

1) Udzielić Kazimierzowi PUŁASKIEMU, właścicielowi majątku LUBIATÓW-ZAKRZEW, powiatu piotrkowskiego tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu od dnia 25. października 1937 r. do dnia 1. lutego 1938 roku.
2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postepowania układowego ustalić czasopisma „Kurier Łódzki" i „Republikę" oraz siedzibę zarządu miasta Piotrkowa Tryb. i gminy Bogusławice.

Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 25. października 1937 r. nadzorcą nad majątkiem LUBIATÓW - ZAKRZEW mianował Tadeusza PIETRASZEWSKIEGO, zamieszkałego w maj. Kolacin, poczta Rogów k./Koluszek.

Przewodniczący: (—)S. Świderski. Członkowie: (—) T. Strzeszewski (—)(—) M. Olszewski (—) J. Orłowski (—) Chodaczek.—

Zagraniczna fabryka zgrzebeł

dobrze wprowadzona od wielu lat na tutejszym rynku

POSZUKUJE DZIELNEGO FACHOWCA

jako **AGENTA SPRZEDAŻY.** — Oferty sub: „Zgrzebła" do biura ogł. Fuchsa, Piotrkowska 87

OGŁOSZENIE

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w ŁODZI na posiedzeniu w dniu 25. października 1937 r. po rozpatrzeniu sprawy na wniosek Feliksa STEIGERTA, właściciela majątku IGNACEW, pow. łódzkiego w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postepowania układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

O R Z E K Ł:

1) Udzielić Feliksowi STEIGERTOWI, właścicielowi majątku IGNACEW, powiatu łódzkiego tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu od dnia 25. października 1937 r. do dnia 1. lutego 1938 roku.
2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postepowania układowego ustalić czasopisma „Kurier Łódzki" i „Republikę" oraz siedzibę zarządu miasta Konstantynowa n/Nerem i gminy Babice. —

Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 25. października 1937 r. nadzorca majątku IGNACEW mianował Inż. Eugeniusza Klosse, zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Przejazd 20 m. 11. Przewodniczący: (—) Stefan Świderski. Członkowie: (—) Tadeusz Strzeszewski (—) Marian Olszewski (—) Jerzy Orłowski (—) Józef Chodaczek. —

OGŁOSZENIE

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 25. października 1937 r. po rozpatrzeniu sprawy na wniosek JADWIGI ŻÓŁKOWSKIEJ, właścicielki 10/12 majątku MAKOLNO, pow. kolskiego w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

O R Z E K Ł:

1) Udzielone orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi z dnia 28. stycznia 1937 r. Jadwidze ŻÓŁKOWSKIEJ, właścicielce 10/12 majątku MAKOLNO, powiatu kolskiego tymczasowe odroczenie wypłat — przedłużyć do dnia 25. listopada 1937 roku. —

Przewodniczący: (—) Stefan Świderski. Członkowie: (—) Tadeusz Strzeszewski (—) Marian Olszewski (—) Jerzy Orłowski (—) Józef Chodaczek. —

Przy IZBIE POLSKO - PALESTYŃSKIEJ
Oddział w Łodzi, Moniuszki 2 organizują się grupy

języka HEBRAJSKIEGO i ANGIELSKIEGO

Informacje i zapisy w lokalu Izby od godz. 9—4-tej. Nowa grupa rozpoczyna się 15 listopada r. b.

O G Ł O S Z E N I E.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 25. października 1937 r. po rozpatrzeniu sprawy na wniosek Jana i Natalii małż. GRZANKOWSKICH, właścicieli majątku Wola Bykowska, pow. piotrkowskiego w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936)

O R Z E K Ł:

1) Udzielić Janowi i Natalii małż. GRZANKOWSKIM, właścicielom majątku WOLA BYKOWSKA powiatu piotrkowskiego tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu od dnia 25. października 1937 r. do dnia 1. lutego 1938 roku. —
2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postępowania układowego ustalić czasopisma „Kurier Łódzki" i „Republikę" oraz siedzibę zarządu miasta Piotrkowa - Tryb. i gminy Szydłów. —

Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 25. października 1937 r. nadzorcą nad majątkiem WOLA BYKOWSKA mianował Zygmunta -PUŁASKIEGO, zamieszkałego w majątku Raciborowice, poczta Baby. — Przewodniczący: (—) Stefan Świderski. Członkowie: (—) Tadeusz Strzeszewski (—) Marian Olszewski (—) Jerzy Orłowski (—) Józef Chodaczek). —

OGŁOSZENIE

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 25. października 1937 r. po rozpatrzeniu sprawy na wniosek ZYGMUNTA ZAWADZKIEGO, właściciela majątku MNISZKI, pow. łęczyckiego w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII 1935 r. (Dz. U R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

O R Z E K Ł:

1) Udzielone Zygmuntowi ZAWADZKIEMU, właścicielowi majątku MNISZKI, powiatu łęczyckiego orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi z dnia 28. stycznia 1937 r. odroczenie wypłat przedłużyć do dnia 25. listopada 1937 r. —

Przewodniczący: (—) Stefan Świderski. Członkowie: (—)Tadeusz Strzeszewski (—) Marian Olszewski (—) Jerzy Orłowski (—) Józef Chodaczek. —

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

Do wynajęcia z powodu wyjazdu
KOMFORTOWA WILLA
obok przystanku tramw. Pabianice w suchej zdrowej okolicy (5 klm. od Pl. Reymonta) 7 pokoi, centralne ogrzewanie, telefon łódzki, z garażem i wszelkimi innymi nowoczesnymi wygodami ewentualnie z morgowym ogrodem (podatek minimalny na prawach wiejskich). Wiadomość tel. 212-88.

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

POTRZEBNY jest lokal fabr. wzgl. inny o 300—450² powierzchowności od zaraz. Zgłaszać do biura „Kropli Mleka", Piotrkowska 103. 3

DO WYNAJĘCIA pokój z używalnością kuchni lub bez przy rodzinie. Legionów 47, m. 10, fr. II p. 5

POSZUKUJĘ 2 lub 3 pokoi z kuchnią i wygodami w śródmieściu. Oferty składać do Administracji sub „Wypłacalny". 6

Duży dwuosobowy, umeblowany
pokój
z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, telefon) w luksusowym domu dla bezdzietnego małżeństwa lub dwuch Panów do wynajęcia. Oglądać od 3—5, Gdańska 43, m. 2. 25-2

NA INTERES — biuro do wynajęcia pokój dwuokienny, frontowy, Piotrkowska 84, front II piętro, m. 17. 7

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwuch panów do wynajęcia, Moniuszki 1, m. 13 obejrzeć można 2—4 i od 8 wiecz.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, łazienką, odnajmę, Wólczańska 41, m. 17 parter. 7

PIOTRKOWSKA 109, front I piętro 6 pokoi, z kuchnią do wynajęcia. 7

DWUOKIENNY słoneczny pokój z niekrępującym wejściem, z wygodami oddam zaraz 6-go Sierpnia 36, front I piętro. Wiadom. m. 2. 7

ODDAM pokój z osobnym wejściem, Piotrkowska 64, m. 39. 7

KOMFORTOWE mieszkanie 2 pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia Wólczańska 136. 7

POSZUKIWANY pokój dla pana przy kulturalnej rodzinie ewentualnie za język francuski. Oferty pod „40" w Administracji. 7

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 11

CZTERY pokoje z wygodami, front, drugie piętro, słoneczne do wynajęcia Południowa 28. 7

POKÓJ do oddania dla pracującej osoby z telefonem i wszelkimi wygodami Śródmiejska 27, front I piętro, m. 3.

PIĘKNY pokój, wygodnie umeblowany słoneczny z telefonem, wejście niekrępujące, oddam Kopernika 19, m. 4 I p.

CENTRUM. Dobrze umeblowany słoneczny pokój, wygody, telefon od 15/11, 2 panom, małżeństwu, całkowite częściowe utrzymanie. Piotrkowska 55/8 front. 7

ODDAM duży dwuokienny pokój z utrzymaniem, umeblowany lub bez Narutowicza 37, tel. 182-33. 7

STOŁOWY pokój stylowy do sprzedania w stolarni, Zamenhofa 13, poprzeczna ofic., II p. 7

POKÓJ z kuchnią od zaraz odnajmę, wejście niekrępujące, Cegielniana 66, m. 4, w godz. 3—4 pp. 7

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6 pokojowe, lokale handlowe, pokoje umeblowane i garsoniery poleca biuro „Kosmos", Piotrkowska 111, tel. 147-46. 7

DUŻY frontowy, słoneczny umeblowany pokój do wynajęcia, Niedrogi. Wiadomość Zielony Rynek 6, m. 1. 7

BIURO „POLRUCH" Piotrkowska 93, telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery. 7

POKÓJ słoneczny niekrępujący dla solidnego pana z utrzymaniem lub bez Piotrkowska 101, front, m. 10. 7

1—2 POKOJE, wszelkie wygody, używalność kuchni do wynajęcia, Narutowicza 45, m. 29 prawa oficyna, wysoki parter. 7

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującym wejściem ul. Piotrkowska Nr. 120, J. Lewkowicz. 7

POKÓJ słoneczny, frontowy z niekrępującym wejściem do oddania. Wiadomość: Narutowicza 31, m. 40. 7

POKÓJ w czystym domu z wygodami I piętro, front dla solidnego pana od zaraz do wynajęcia, telef. 229-12. 7

ODDAM pokój kawalerski umeblowany wejście niekrępujące i niedrogo. Zastać od 5 p. p. róg Kilińskiego i Senatorskiej 36, m. 14. 7

CENTRUM pokój na I p., telefon, z utrzymaniem lub bez dla pana, Piotrkowska 90, m. 12. 7

POKÓJ umeblowany z telefonem, łazienką do wynajęcia 1-go Maja 40, telefon 183-66. 7

POKÓJ duży o dwuch oknach z używalnością kąpielowego, telefonu do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 66, tel 180-62. 7

POKOJE z kuchnią, kawalerki i większe mieszkania z wszelkimi wygodami natychmiast wynajmę Wierzbowa 10.

SŁONECZNY pokój niekrępujący z wygodami ew. z utrzymaniem, odnajmę. Kościuszki 53, m. 22. 7

POKÓJ dwuokienny z urządzeniem gabinetowym, telefonem, wszelkimi wygodami do wynajęcia Narutowicza 25, m. 4. 7

ODNAJMĘ pokój umeblowany duży, frontowy, słoneczny z balkonem, wygody, używalność kuchni. Żeromskiego 77, m. 7 9—3 p. p. 7

POKÓJ frontowy z wszelkimi wygodami odnajmę, tamże pokój z utrzymaniem. Piotrkowska 79/9, tel. 232-59.

POKÓJ z centralnym ogrzewaniem, komfortem do wynajęcia, Przejazd 36, m. 10. 7

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami front I piętro, Magistracka 13, m. 4 od 12 do 18-ej. 7

NIEDUŻY pokój do wynajęcia dla pana Al. Kościuszki 32, m.8. 7

ŁADNIE umeblowany, ciepły, niekrępujący pokój na I piętrze odnajmę solidnemu, kulturalnemu panu (izr.) łazienka, telefon, Południowa 18, m. 29 od 1[illegible]—17. 14

2 POKOJE z używalnością kuchni z wygodami (telefon, centralne ogrzewanie) do wynajęcia, tel. 159-14 godz. 3—5. 7

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrępujące, I p. front, na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca. 7

SKLEP z przyległym mieszkaniem (2 pokoje z kuchnią) Nawrot 11 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 7

UMEBLOWANY pokój z utrzymaniem, niekrępujące wejście, wygody, Śródmiejska 20, m. 17. 7

SŁONECZNY pokój do wynajęcia, Pomorska 41-a, m. 12. 7

POKÓJ frontowy, Gdańska 35, m. 6 dla pojedyńczej osoby, natychmiast do oddania. 7

2 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami, 1 pokój z wygodami do wynajęcia. Wólczańska Nr. 253. 7

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednej osoby do wynajęcia Wólczańska 63, m. 20, I p. 7

DO ODDANIA pokój przejściowy dla 1- lub 2 panów — pań Zawadzka 10, m. 14 pr. ofic. 7

SŁONECZNE 3 i 4 pokojowe mieszkania z wszystkimi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 200, tel. 182-98. 7

Kupno i sprzedaż

KARAKUŁOWE palto w dobrym stanie sprzedam okazyjnie. Kilińskiego 77, Feldman.

OKAZYJNIE do sprzedania prawie nowy „Chrysler" 6-cio cylindrowy. Luksusowe wykończenie. Zgłoszenia tel. 167-66 od godz. 9 do 13 i od 15—18.

Nowoczesny model
gaine (całości)
SPEC. PATENT
wybitnie poszczuplający sylwetkę, poleca
„DIVO"
Piotrkowska 114

„ZNICZ" — piece przenośne szamotowe zapewniają ciepłą zimę. „Znicz", Wodna 12/14, tel. 105-22.

MOTOCYKLE CARLTON, bez podatku i prawa jazdy już nadeszły. Raty po zł. 60.— miesięcznie. D. T./H. Leon Leszczyński, Piotrkowska 175, telefon 205-06.

SPRZEDAM sklep z nabiałem dobrze prosperujący w centrum miasta. Oferty sub Ł. R. do Republiki.

Z POWODU wyjazdu nowoczesne meble sypialni i kuchni do sprzedania. Ogrodowa 26 m. 7 pierwsza sień, od 9—11 i 13—15.

DO ODSTĄPIENIA biblioteka dobrze prosperująca w centrum miasta. Wiadomość: Lipowa 6 m. 23 tel. 189-98

PLACE różne do sprzedania po cenach przystępnych przy ulicy Nowo-Pańskiej róg Kątnej Nr. 11 i 13. Zwrócić się do właściciela domu przy ul. Kątnej Nr. 5 telefon 255-03 i 203-72, tamże do wynajęcia lokal fabryczny.

KOTŁY PAROWE, Streblowskie, motory Diesla, elektryczne, nowe i używane poleca — poszukuje „Rotor", Traugutta 4. Tel. 266-86.

PIANINO krzyżowe prawie nowe sprzedam. Al. Kościuszki 26 m. 16 prawa ofic. II-gie piętro. 10—12. 15—19.

PIANINO lub fortepian okazyjnie kupię. Tel. 117-80.

DO SPRZEDANIA dwie magle wraz z lokalem i z dobrą klijentelą. Śródmiejska 62 front.

PRZEJRZYJ SIĘ W LUSTRZE...
GABINET KOSMETYCZNY
I. NAMIOTOWA, Narutowicza 11
udziela bezpłatnych porad w dziedzinie racjonalnej kosmetyki.

KROSNA ang. „72 c" ciężko klapowe sprzedam. Wiadomość Traugutta 14 u dozorcy.

OKAZJA. W dobrym punkcie do sprzedania dobrze prosperująca perfumerja. Oferty Okazja.

DYWANY, meble mahoniowe, żyrandol, obrazy sprzedam okazyjnie. Żwirki 8 m. 4 od 11—13 i 16—18.

DO SPRZEDANIA kredens nowoczesny i łóżko dziecinne. 6 Sierpnia 2 m. 1 of. parter.

SAMOCHÓD limuzyna czterodrzwiowa „Graham - Paige" stan bardzo dobry, okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 94, garaż.

PATEFON walizkowy używany kupię Oferty do Administracji sub „P."

KANAPĘ - łóżko lustro lampę dwuplom. okazyjnie sprzedam. Gdańska 101 m. 4.

OKAZYJNIE do sprzedania bryczka mało używana. Wiadomość Łódź — Stare Rokicie, Obywatelska 89, Zalewski.

DO SPRZEDANIA maszyna do szycia w dobrym stanie. Piotrkowska Nr. 37 Liberman.

Z POWODU przeprowadzki jest do nabycia: żyrandol kryształowy, obrazy, duża szafa rozbierana, (nadająca się i dla krawców i kuśnierzy), meble pokojowe i kuchenne i dużo drobnych przedmiotów. Oglądać od godz. 15 do 17 i od 20—21.30. Narutowicza 30 m. 10.

DO SPRZEDANIA: odkurzacz elektryczny, froterka elektryczna firmy „Protos" i kominki gazowe. 11 Listopada 99 m. 2.

SKLEP kolonialno - tytoniowy sprzedam tanio byle zaraz. Wiadomość: Sklep Fiszera, Przejazd 34.

TOKARNIE, rewolwerówki, frezarki szepingi, prasy wszelkiego rodzaju maszyny do opakowań blaszanych, nożyce, poszukiwane do kupna za gotówkę. Oferty „Energia", Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11.

JASNĄ zupełnie świeżą sypialnię, stół owalny sprzedam. Magistracka 20 mieszk. 4.

PLAC w centrum Gdyni sprzedam niedrogo byle zaraz. Oferty do Republiki „Gotówka".

SPRZEDAM sypialnie, stołowy, fortepian. Ewentualnie pojedyńcze meble, 6-go Sierpnia 1 m. 31.

FUTRO damskie czarne, brązowe, ładne, sprzedam okazyjnie. Główna 51 dzwonić 7 front.

SCHLICHTMASCHIENE — Rewolwer firmy Colmen - Greyenbroigh mało używana, okazyjnie do sprzedania. Telefon 238-09.

Uwadze Pań!
BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla **Służby Domowej, Wodny Rynek 13** poleca służbę domową: jak kucharki, pokojówki, służące jak również kelnerów i kelnerki.

Posady

POSZUKUJE SIĘ agentów do składu Sukna i Kortów. Oferty z podaniem adresu składać pod „dobry zysk".

SZWACZKA wykwalifikowana może się zgłosić do pracowni damskiej bielizny, Żeromskiego 29, m. 4. 7

POTRZEBNA od zaraz wykwalifikowana ekspedjentka z branży obuwianej. I. Grünberg, Śródmiejska 6.

POTRZEBNI agenci zaprowadzeni w branży kolonialno - spożywczej. Śródmiejska 9, Ziarno.

WYCHOWAWCZYNI maturzystka poszukuje kondycji z pomocą szkolną ew. młodszego dziecka. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „Diligens" do Republiki.

POSZUKIWANA korespondentka ze znajomością buchalterji. Wymagane pierwszorzędne referencje. Zgłosić się Poniedziałek 17—19. Pl. Dąbrowskiego 2 m. 3.

KRAWCOWA, pierwszorzędna siła z dyplomem mistrzowskim i kartą rzemieślniczą nawiąże spółkę z panią z towarzystwa z szeroką znajomością, ew. przyjmie posadę kierowniczki. Oferty sub „Warszawianka".

LEPSZA osoba w średnim wieku (izraelitka) z gotowaniem poszukiwana do starszej pani. Zgłaszać się Al. Kościuszki 69, m. 11.

KORESPONDENTKA niemiecko - angielska załatwia wszelką korespondencję tłomaczenia. Telefon 204-49.

AKWIZYTORA poważnego do odwiedzania składów aptecznych i aptek poszukuje się. Zgłosz. natychmiast Adm. „Republiki" sub „Zdolny z referenc."

MASZYNISTKA do dorywczej pracy poszukiwana. Pożądana znajomość niemieckiego. Oferty z podaniem warunków pod „AZ" składać do administracji.

BIELSKA FABRYKA SUKNA przyjmie zdolnych akwizytorów do ratalnej sprzedaży materiałów. Gdańska 56 m. 10, g. 16—18.

AGENCI zatrudnieni w ratalnych przedsiębiorstwach poszukiwani do zwerbowania klijentów na miarową konfekcję na raty. Oferty sub Zakład Krawiecki.

POSZUKUJĘ ekspedjentki z praktyką i kaucją zł. 250.—. Wiadomość w administracji Republiki.

Nauka i wychowanie

75 GR. lekcja francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of. parter.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterji, stenografji, korespondencji h. arytmetyki h. i pisania na maszynie, w bm. 6 zł. Kilińskiego 50, poprz. of. I p.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, Tel. 262-70, w godzinach 2—3. 6

MATURZYSTKA, rutynowana korepetytorka udziela lekcyj w zakresie gimnazjum i liceum nowego typu. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia Pomorska 30, m. 12, tel. 164-33 w godz. od 1-ej do 4-ej. 6

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO zaprotestowany weksel pł. 28/10 37 zł. 85.—. Wystawca Ch. Morge[illegible]ren, Łęczyca, zlecenie M. Jutkiewicz. Dobropol, Leon Gintejn, Uszer Herszkowicz, unieważniam. Birencwaig. Kilińskiego nr. 34.

MODRZEWSKIEJ Malce, Drewnowska 26 skradziono kwit Nr. 296006 wyd. przez Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe „Lombard". 7

ZAGUBIONO następujące weksle: 1 weksel na sumę zł. 200.— z wystawienia p. Ch. Danzigera w Sosnowcu, pł. 10 grudnia 1937 oraz 2 weksle po 200- zł. z wystawienia p. Berka Szwarca w Sosnowcu płatne 15 stycznia i 25 stycznia 1938 r. Ostrzegam przed nabyciem tych weksli oraz wystawców przed wykupieniem tychże, które niniejszym unieważniam. Z poważaniem W. Zbar i S-ka. 7

Matrymonialne

INTELEKTUALISTKI — człowieka — nie dzisiejszej — wysokowartościowej — samotnicy — wykształconej.—27-36 l. (Żyd.) szukam. Telefon wykluczony „Amicitia" 7

PANI, akademickie wykształcenie zapozna dżentelmena. Oferty nieanonimowe „K. R. 16" do Republiki.

Uzdrowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Lalka", ul. Chałubińskiego dla dzieci i młodzieży, właścicielka będąc przejazdem w Łodzi zabierze kilkoro dzieci do Zakopanego. Troskliwa opieka zapewniona. Inform. i zamów. w Łodzi, tel. 186-79, Helena Baumgarten.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: „Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.



DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 7 listopada 1937 roku.

Przed nową „premierą" w Europie

Długo zespół „kuł" się roli
I gotówkę w próbach topił,
Nim na występ los pozwolił
Z „prapremierą" w Europie.

Mars-reżyser z tęgą miną
(Z generalnej próby wracał)
Słowo wstępne przed kurtyną
Zreferował o swych pracach.

— Proszę państwa słuchać bacznie.
Bo to dramat nad dramaty!
Więc — uwaga: — wnet się zacznie!
(Trzeci dzwonek — to.... armaty).

W. Drozdowski

Satyra jako broń polityczna

Istotny sens wesołych i pozornie niewinnych operetek Offenbacha

Nie tylko ludzie, ale również książki, również dziedziny i rodzaje sztuki — rodzą się pod znakiem sprzyjających lub niesprzyjających znaków niebieskich. Wspaniała książka Andre Gide'a o twór go Cesarstwa, Jacques Offenbach, ojciec bejmująca i oświetlająca całą epokę, omawiająca życie i twórczość nie tylko Offenbacha, ale osób mu współczesnych jest tego wymownym dowodem.

To nie był przypadek, że wychowanek ghetta niemieckiego, Jakób Oberst, urodzony w małym miasteczku Offenbach nad Renem, stał się wspaniałym patriotą francuskim, paryżaninem, reprezentantem całej epoki, epoki Drugiego Cesarstwa. Jacjues Offenbach, ojciec operetki, urodził się po to, by tworzyć dla Paryża i Paryż bez wahania uznał go i usynowił.

Było to w czterdziestych latach ubiegłego stulecia, gdy na estradach małych salek koncertowych i letnich ogródków Paryża pojawił się wysoki, niepomiernie chudy, blady mężczyzna, grający na wiolonczeli. Grał tak wspaniale, że budził powszechny zachwyt. I pewnego wieczora grał w obecności autora znanej już podówczas opery „Marta", Fryderyka von Flottow, Flottow odrazu zrozumiał, jaki talent czai się w tym młodym muzyku. I wprowadził biednego młodzieńca żydowskiego do salonów paryskich.

W salonach tych spodobał sie wszystkim dlatego, że niepodobny był do ówczesnych „lwów salonowych", do pupilów dam światowych i dam z półświatka. Bawiła wszystkich jego dziwna postać, jego niezgrabne ruchy, imponowała jego namiętność i zdolność do ironizowania, która szła w parze z liryzmem i sentymentalnością. Grał on wspaniale, zachwycając wszystkich, swe walce, romanse, nie podejrzewając nawet, że otworzą mu one wrota do innych dziedzin sztuki.

Objęcie władzy przez Ludwika Napoleona, wskrzesiło dawno już zapomniane we Francji hasło: „Światło i radość". Wnuk wielkiego Napoleona pragnął za wszelką cenę utrzymać się na tronie i chciał dlatego też, by jego panowanie upływało pod znakiem radości. Trzeba było dogadzać umiejętnie wszystkim warstwom społeczeństwa, trzeba było działać tak, aby wszyscy byli zadowoleni i wszelkimi siłami dawać choćby iluzoryczne pojęcie o wspaniałej sytuacji finansowej, o pewności i nienaruszalności granic, o wielkich perspketywach francuskiego przemysłu, o znaczeniu i wadze państwa w koncercie mocarstw europejskich, mimo, że to wszystko bardzo odbiegało od rzeczywistości.

W pierwszym roku dyktatury zmobilizowano wszystkie siły narodu. Budowano linie kolei żelaznych, budowano sieci dróg i szos, tworzono towarzystwa miejskiego i ziemskiego kredytu, wielkie magazyny, lombardy. Ludzie bogacili się — wczorajsi biedacy stawali się nagle milionerami. Paryż ogarnięty został budowlaną i giełdową gorączką. Baron Haussman, którego imieniem nazwana jest po dzień dzisiejszy jedna z najdłuższych centralnych ulic Paryża — zmienia! wygląd stolicy, budował znakomite bulwary. A wraz z bulwarami rodziło się nowe życie, lekkie i bulwarowe, pijane noce w nowych eleganckich restauracjach i kawiarniach. Na tym tle powstała wówczas cięta, wesoła satyra polityczna, przybrana w szatki niewinnej zabawy.

Offenbach zrozumiał, że godzina jego wybiła.

Operetka mogła narodzić sie i rozkwitnąć tak, jak rozkwitła w okresie Drugiego Cesarstwa, tylko w społeczeństwie, nie mającym odwagi spojrzenia rzeczywistości w twarz. Górne warstwy rządzące niewiedziały i nie chciały wiedzieć, na jakich podstawach opiera się ich władza, a dyktatura Ludwika Napoleona, która szukała sojuszników we wszystkich warstwach społecznych, uważała za konieczne roztaczać przed oczyma wszystkich blichtr, pozwalający zapomnieć o rzeczywistości. Arcyksiążę Maksymilian, przyszły bohater tragedii meksykańskiej, który wychował się na tradycjach dworu Habsburgów, był zdumiony atmosferą dworu paryskiego.

— Sprawia to wrażenie spektaklu amatorskiego, w którym najodpowiedzialniejsze role wykonywane są przez dyletantów.

Bił w oczy przesadny przepych, setki mistrzów ceremonii, pseudo-wykonawców jakichś niepotrzebnych obowiązków, gromady dworaków, którzy robili karierę na pochlebstwie. Dla tego wszystkiego potrzebne były pieniądze, pieniądze, pieniądze i oczywiście powszechnym bóstwem był wówczas „złoty cielec".

To wszystko umiał podpatrzyć Offenbach. Wszystkie dwory królewskie w operetkach Offenbacha były w gruncie rzeczy fotografiami Tuillieurie.

W wirze nieustannych zabaw, nie było czasu ani ochoty zastanawiać się nad źródłem pieniędzy. W roku 1867 finansista Polydor Milliot urządził bankiet dla 800 osób. Na bankiecie obecni byli dwaj ministrowie, generałowie, dwunastu bankierów, dyrektorzy wszystkich teatrów, pisarze, jak Teofil Gotier, Lamartine... W kilka dni później bankier Mirraise, chcąc zaćmić konkurenta, wydał jeszcze wspanialszy bal, na którym znów obecni byli pisarze i działacze polityczni, ci sami, którzy zaledwie dziesięć lat przed tym, w lipcowe dni 1848 roku, z czerwonymi sztandarami w rękach przebiegali ulicami Paryża, domagając się praw i wolności dla wszystkich obywateli Francji...

Takie same wspaniałe bale raz po raz wydawane były na dworze królewskim, a Offenbach pisał operetki, jedną po drugiej. I operetki te cieszyły się wręcz niezwykłym powodzeniem. Albowiem masy, które nie zaznały, jak wybrańcy, prawdziwego szczęścia i radości, pragnęły przynajmniej pośmiać się i pokpić z możnych tego świata. Huraganami oklasków przyjmowane były sceny, wyobrażające ludzi i ich czyny, ludzi, stojących u władzy, ludzi, pomagających stojącym u władzy tumanić masy iluzjami pseudo-dobrobytu.

„Piękna Helena" przyjęta została tak samo burzliwie, jak w kilka lat później „Wielka księżna Herolsztyńska".

„Piękna Helena" była bowiem okrutną satyrą na życie górnych warstw piramidy społecznej. Aluzje były tak przejrzyste, że z jednej strony Paryż i Francja pokładały się ze śmiechu, a z drugiej strony władza nie mogła zdecydować się na jakąkolwiek reakcję, by nie przyznać się, że docinki przyjmuje do siebie.

Na horyzoncie politycznym Francji, już w pierwszych dniach po wystawie 1867 roku, która spowodowała niemal zawrót głowy krótkowzrocznym politykom, zaczęły pojawiać się pierwsze chmury. Ale ludzie zamykali oczy. Nikt nie chciał nic wiedzieć. Nikt nie chciał wierzyć w możliwość wojny, a generał Bum i baron Puk w „Księżnie Herolsztyńskiej", w śpiewanych przez cały Paryż kupletach, przygotowują Francję do tragicznego, nieuchronnego losu: wojna jest konieczna, ponieważ trzeba rozerwać nieco księżnę i wojna będzie, mimo, że naród ma miniaturową armię i kraj do wojny jest zupełnie nieprzygotowany...

Ludwik Napoleon, zagraniczni monarchowie, goście Paryża, oglądali „Księżnę Herolsztyńską" i udawali, że nie rozumieją istotnego sensu operetkowych aryj i kupletów. Napoleon III i jego satelici nie chcieli przeszkadzać Offenbachowi. Niech bawi paryżan, niech odciąga, ich zdaniem, uwagę od rzeczywistości. Tak będzie lepiej. aniżeli zakazami podkreślić prawdziwy sens jego utworów. I w ten sposób operetki Offenbacha przeżyły Drugie Cesarstwo, tragedię Sedanu, Komunę paryską. A gdy później Paryż znów zapragnął śmiechu, muzyki i radości, Offenbach, wczuwając się w nowe audytorium, stworzył „Sinobrodego", kilka oper komicznych, wodewilów muzycznych i wreszcie, ocenione należycie dopiero po jego śmierci — „Opowieści Hoffmana".

Ani wojna z Wagnerem, który długo i bezskutecznie upominał się uznania Paryża, ani zacięta kampania, którą prowadził przeciwko Offenbachowi Emil Zola, nie potrafiły przyćmić jego niezwykłego dowcipu, ani zagłuszyć huraganów zdrowego śmiechu, wywoływanego przez jego utwory. Wędrowały one po całej Europie, nawet daleko za morza. Świat poddał się czarowi offenbachowskiej muzy, która mogła rozkwitnąć i rozpalić się tak pięknie, tylko we wdzięcznym klimacie Paryża...

Stefan K.

Laureat Nobla — odkrywca witaminy C

Prof. dr. Szent Gyorgyi jest wybitnym lekarzem i znakomitym chemikiem.—Papryka zawiera najwięcej witamin

Z Stockholmu nadeszła wiadomość o przyznaniu nagrody Nobla za medycynę profesorowi dr. Stefanowi Szent Gyorgyi. —

Sylwetka tego uczonego jest niezwykle ciekawa, a jego zasługi dla ludzkości — olbrzymie. Dość powiedzieć, że ten nawskroś współczesny uczony, odbiegający całkowicie od dawnego typu profesora — zahukanego i nie wiedzącego o niczym poza swymi księgami — jest **jednym z odkrywców witamin**, że w tej dziedzinie uczynił bardzo wiele i że jest równie znakomitym **lekarzem, jak i chemikiem.**

Szent Gyorgyi urodził się w roku 1893 w Budapeszcie, jest profesorem na uniwersytecie w Szeged na Węgrzech i od roku 1930 — **dyrektorem tamtejszego instytutu chemii lekarskiej.** Instytut prowadzi pod kierownictwem swego znakomitego dyrektora przede wszystkim **badania z zakresu budowy tkanki żywej zwierząt i roślin oraz z dziedziny mechaniki utleniania.** Większość odkryć — a jest ich wiele — które ten uczony poczynił, to bynajmniej nie owoc przypadku, ale **rezultat jego wręcz genialnych zdolności odgadywania trafnej drogi w labiryncie domniemań, hypotez i poszlak naukowych, jego wielkiej wiedzy z wielu dziedzin i wreszcie jego olbrzymiej pracowitości.**

Od dziesiątków lat czynione były w laboratoriach uniwersyteckich i instytutach naukowych próby, zmierzające do wydzielenia w stanie czystym **witaminy antiskorbutowej, czyli t. zw. witaminy C** Ustalono, że witamina ta znajduje się w cytrynach; lekarze zalecali żeglarzom, udającym się w krainy polarne, konsu**mowanie cytryn,** ale nie wiedzieli, jakiej części składowej cytryny przypisywać owe własności, zwalczające skorbut. Dzisiejszy laureat Nobla stwierdził pierwszy, że składnikiem tym jest od dawna znany **kwas askorbinowy.** Dzięki temu jesteśmy dziś w stanie produkować tę witaminę sztucznie.

Witamina ta jest **życianem** (polskie słownictwo naukowe wprowadziło ten termin zamiast słowa „witamina"), naj**częściej spożywanym przez człowieka, znajduje się w wielu produktach spożywczych, między innymi również w kartoflach.** Człowiek dorosły potrzebuje tego życianu około 50 miligramów dziennie; dzieci, chorzy, cierpiący na brak apetytu i źle trawiący—stosunkowo więcej. W domach zdrowia podawana jest obecnie pacjentom witamina C, uzyskana według przepisu prof. dr. Szent Gyorgyi.

Dalej ten sam uczony wypracował metodę, umożliwiającą ustalenie tej właśnie witaminy drogą analityczną we wszystkich produktach spożywczych. Między innymi stwierdził, że najwięcej jej zawiera nie cytryna, jak dawniej przypuszczano, **lecz narodowa przyprawa węgierska papryka.**

Ostatnio uczony węgierski odnalazł nowy życian, który nazwał **witaminą P.** Wytwarza się ją z cytryny, a jej działanie znakomicie sprzyja przemianie materii. Nie opuścił Szent Gyorgyi i cukrzycy, odnajdując w kwasie bursztynowym środek, przynoszący ulgę w niektórych objawach tej choroby.

Ten pierwszy węgierski laureat Nobla jest — jak już wspominaliśmy — typem współczesnego uczonego. **Jest namiętnym sportowcem: wiele wiosłuje, doskonale pływa, ma mistrzostwo w tenisie swego okręgu, jest automobilistą, startującym w rajdach i wyścigach i, wreszcie, tańczy pono chętnie i doskonale.**

Zapytany o swe plany na przyszłość, oświadczył uczony bez namysłu: „**Wezmę się na dobre do pracy!**"

Początkowo był Szent Gyorgyi asystentem na uniwersytecie w Bratisławie przez rok 1919 pracował w Pradze w instytucie elektrofizjologicznym u profesora Czermaka, potem w instytucie higieny tropikalnej w Hamburgu, dalej w Leiden i Groningen, od roku 1925 do 1930 w laboratoriach angielskich i amerykańskich, a od 1930 roku objął katedrę w Szeged, przerywając tę pracę rocznym pobytem w Ameryce **w uniwersytecie w Harvard, jako profesor wymienny.**

Ten z zawodu biochemik ma w swej małżonce, lekarzu jak i on, znakomitego współpracownika. Myśl, że w papryce zawiera się witamina C — **przyszła mu do głowy podczas kolacji.** Przerwał jedzenie, zabrał się do roboty odrazu, a jego małżonka nie łajała go jak większość pań domu na jej miejscu, że „kolacja stygnie" i **odrazu stanęła z nim razem za stołem laboratoryjnym.** Jeszcze tej samej nocy zmobilizował uczony **wszystkich handlarzy papryki w całym miasteczku i kupił od nich całe zapasy. Nad ranem wynalazek był gotów!**

Rzecz ciekawa, jak dalece największy wynalazek uczonego wiąże się, rzec można, gospodarczo z jego terenem działania. Oto właśnie **miasteczko Szeged jest najwiekszym centrum produkcji papryki na Węgrzech, a więc i na świecie.** Witamina C podniosła w znakomity sposób znaczenie tego przemysłu w miasteczku i okolicy, a pan profesor stał się niczym **mąż opatrznościowy całego okręgu.**

Dziś jest Szeged nietylko ośrodkiem handlu papryką, ale i centrum produkcji życiodajnej witaminy C. (g)

Życie i śmierć Ferdynanda Lassalle'a

Przyjaciel osobisty i wróg polityczny Bismarcka. — Daleki poprzednik Mussoliniego. — Karol Marx głęboko nienawidził Lassalle'a. — Tragiczna miłość i śmiertelny pojedynek wybitnego polityka

O Ferdynadzie Lassalle'u, jednym z twórców i teoretyków socjalizmu, istnieje bogata literatura. Mimo to raz po raz wychodzą jeszcze na jaw nowe szczegóły barwnego i ciekawego życia tego człowieka, bezsprzecznie wybitnego — wprawdzie mniej wybitnego, aniżeli on sam mniemał o sobie, ale niewątpliwie bardziej zdolnego, aniżeli sądzili jego nader liczni wrogowie. Oto obecnie w jednej z antykwarni paryskich znaleziono **pamiętniki hrabiego Antoliusza Nesselrode,** znanego arystokraty rosyjskiego, który zmarł przed 15 laty w Paryżu. Hr. Nesselrode **znał osobiście Lassalle'a,** bywał u niego. Jako młodzieniec bawił on w Genewie w tym okresie, gdy odbył się pojedynek, który spowodował **śmierć tego młodego działacza politycznego.** W swych pamiętnikach poświęca Nesselrode temu wydarzeniu całe rozdziały, uważając, iż właśnie ten końcowy fragment życia Lassalle'a najlepiej i najwymowniej charakteryzuje tego przywódcę ruchu socjal-demokratycznego.

***

Ogólny życiorys Ferdynanda Lassale'a jest znany. Urodził się on w roku 1825 w Wrocławiu, otrzymał świetne wychowanie i wykształcenie. Będąc jeszcze młodzieńcem **zbliżył się do hrabiny Hatzfeld, prowadził w ciągu 8 lat w 36 sądach jej proces rozwodowy, wygrał go i otrzymał za to honorarium, o jakim nie mógł wówczas, a nawet chyba i dziś marzyć żaden prawnik — był to kapitał, który dawał rocznego dochodu siedem tysięcy talarów.**

Jako radykalny publicysta, niepospolity agitator i świetny mówca, miał Lassalle ciągłe scysje z władzami policyjnymi i liczne sprawy w sądach. Jego procesy, mowy i pisma, stworzyły mu w latach sześćdziesiątych ub. stulecia **wielką popularność w Niemczech.** W roku 1863 wybrany został prezesem powszechnego niemieckiego związku robotniczego.

Opinie Marxa i Bismarcka

Karol Marx, który początkowo wyrażał się o Lassalle'u bardzo pochlebnie, a później nienawidził go z całej duszy, po pewnej rozmowie z Lassalle'em pisał do Engelsa:

„Teraz wyobraża on sobie, że jest nie tylko największym uczonym, najgłębszym myślicielem, genialnym badaczem, ale że jest jeszcze Don Juanem i kardynałem Richelieu. Do tego należy wspomnieć jeszcze o jego złej dykcji, potwornej gestykulacji, protekcyjnym tonie..."

Ta nienawiść Marxa była usprawiedliwiona. W sześćdziesiątych latach Lassalle swą popularnością **zaćmił zupełnie Marxa.** O Lassalle'u śpiewano piosenki, w dzielnicach robotniczych wisiały jego portrety. **Jako autoreklamiarz był on nie mniej utalentowany aniżeli jako agitator:** w XX wieku zrobiłby większą karierę aniżeli w XIX. Opinia Marxa była oczywiście niesprawiedliwa. **Kanclerz Bismarck,** w wiele lat po śmierci Lassalle'a mówił o nim w Reichstagu:

— Był to czarujący człowiek. Jeden z najmądrzejszych ludzi, jakich kiedykolwiek spotykałem. Niewątpliwie był on ambitny i zarozumiały. Nie był republikanem, był raczej nacjonalistą i monarchistą. Marzył, tak samo jak ja, o jedynym niemieckim imperium. Niewątpliwie nie wiedział, jaka dynastia będzie panować w tym imperium — dynastia Hohenzollernów, czy dynastia Lassalle'ów — ale był niewątpliwym monarchistą. Często rozmawialiśmy z sobą i nie wstydzę się przyznać, że rozmowy te były z korzyścią dla mnie... Wśród współczesnych socjal-demokratów czułby się on niewątpliwie jak orzeł w kurniku.

Bismarck rzadko wypowiadał o kimkolwiek dodatnie opinie. Dlatego też, to co powiedział o Lassalle'u ma duże znaczenie. Przed kilku laty w starej szafie Bismarcka znaleziono listy Lassalle'a, **które wyjaśniły, na czym polegał stosunek tych dwuch polityków.** Można z całym przekonaniem twierdzić, że Lassalle był **dalekim poprzednikiem Mussoliniego.** Jego gra była niebezpieczna. **Bismarck mógł go łatwo zgubić, gdyby opublikował te listy.** Być może uczyniłby to zresztą, gdyby Lassalle nie zginął w czterdziestym roku życia. Kto wie, jak potoczyłyby się wówczas dzieje...

Romans z Heleną Doenniges.

Lassalle był niezwykle pięknym mężczyzną. Kobiety traciły dla niego głowy i serca. Z pośród licznych jego przygód i awanturek miłosnych na uwagę zasługują trzy, w których Lassalle specjalnie się zaangażował. **Pierwsza — to była miłość do rosjanki, Sołncewoj, druga — romans z hrabiną Hatzfeldt i trzecia — stosunek z Heleną Doenniges, z powodu której zginął przedwcześnie.**

Helena Doenniges była córką niemieckiego uczonego, profesora uniwersytetu berlińskiego, a później dyplomaty bawarskiego. Jej spuścizna literacka świadczy o jej niewątpliwym talencie. Była, podobnie jak Lassalle, **ambitna i zarozumiała.** Ojca swego nienawidziła i wyraziła się kiedyś, że **czeka z utęsknieniem na jego śmierć, by móc opowiedzieć o nim wszystkie złe rzeczy, o których wie.**

Zaręczała się kilka razy. Po raz pierwszy narzeczonym jej był Włoch, później — Rosjanin, później — Rumun. Lassalle'a poznała ona w towarzystwie berlińskim. Siedzieli przy stole obok siebie. I zaprzyjaźnili się tak błyskawicznie, że **przy końcu kolacji byli już ze sobą na „ty".**

Spotykali się później bardzo często. Jaki był właściwie ich stosunek — tego nikt nie potrafił określić. Trudno również stwierdzić, dlaczego się nie pobrali. Przeszkód nie było żadnych. Coprawda, rodzina jej wypominała Lassalle'owi stosunek do hrabiny Hatzfeldt, ale sprawa ta szybko poszła w zapomnienie.

Helenie Doenniges asystował w tym okresie książę włoski, Janko de Rakovic, jej przyszły mąż. Rakovic poznał Lassalle'a i został nim oczarowany.

Taki oto był **berliński prolog dziwnej tragedii.** Po prologu Lassalle i Helena Doenniges rozstali się. Lassalle poświęcił się całkowicie działalności politycznej. Jerzy Brandes twierdził, że działalność Lassalle'a w ostatnich latach jego życia, graniczyła wręcz z cudem: **pisał on artykuły jeden po drugim, jeździł wzdłuż i wszerz Niemiec, wygłaszał mowy agitacyjne, pracował po 16 — 18 godzin na dobę.**

Dlaczego tolerował to reakcyjny rząd pruski? Bismarck żywił sympatię do Lassalle'a i widział w nim **„sojusznika" w walce z liberalną inteligencją.** Obydwaj zwalczali liberalizm, każdy z innego powodu. I obydwaj widocznie zamierzali **wykorzystać i oszukać jeden drugiego.**

Von Doenniges otrzymał nominację na stanowisko posła bawarskiego w Bernie. Cała jego rodzina przeniosła się do Szwajcarii. **Wkrótce udał się tam, dla kuracji, wyczerpany i zmęczony Lassalle.**

Dramatyczne spotkanie.

Inicjatywa nowego spotkania i nawiązania stosunku wyszła **od Heleny Doenniges.** Skarżyła się ojcu na złe zdrowie i udała się na „kurację" — **akurat do tej miejscowości, w której przebywał Lassalle.** Nie ulega wątpliwości, że kochała wówczas „demonicznego Ferdynanda" jak go nazywała. A nie przeszkodziło jej to, w kilka miesięcy po jego śmiertelnym pojedynku, **wyjść za mąż za jego zabójcę.** Czy olśnił ją tytuł książęcy Nesselrode twierdzi, że wierzyła ona w przyszłość Lassalle'a. On zresztą umiał do niej przemawiać:

— Przysięgam ci — mówił do niej — że żona Ferdynanda Lassalle'a będzie w przyszłości pierwszą kobietą w państwie. Czy jestem podobny do człowieka, który gotów jest zadowolnić się drugorzędną rolą? Czy sądzisz, że ja pracuję, nie sypiam, oddaję wszystkie swe siły dla innego? Czy podobny jestem do politycznego męczennika? Wierzaj mi, prezydent republiki, wybrany przez naród, równy jest królowi, zasiadającemu na chwiejącym się tronie. Wierz w moją gwiazdę. Pamiętaj, że nadejdzie dzień, gdy wjedziesz ze mną do Berlina, jako pierwsza kobieta w Niemczech.

Spotkanie Lassalle'a z Heleną Doenniges było radosne. Ponownie oświadczył się jej i prosił o jej rękę. Ale Helena, mimo, że go wówczas kochała, nie śpieszyła przyjąć jego propozycji. W międzyczasie **Janko Rakovica stał się jej oficjalnym narzeczonym.** Powiedziała, że namyśli się jeszcze i da mu odpowiedź za kilka dni. Ale gdy wyjechała, natychmiast przysłała do niego list: **zgadzała się!**

— Chcę zostać twoją żoną i zostanę nią... — pisała do niego.

Tego jeszcze dnia otrzymała od niego **cztery depesze.** Lassalle był szczęśliwy. Osiągnął znów, czego pragnął. Ten człowiek istotnie wierzył w siebie i w to, że potrafi pokonać na swej drodze wszystkie przeszkody.

Ale rodzice Heleny von Doenniges z oburzeniem przyjęli wiadomość o zamierzonym małżeństwie córki. Według Nesselrode, **poseł Doenniges, człowiek niezwykle brutalny, pobił wówczas swą córkę, wychłostał ją rzemieniem i zapowiedział, że do tego kroku nie dopuści za żadną cenę.**

Sądzone było im zobaczyć się tylko jeszcze jeden raz. Lassalle przyjechał do Genewy i zatrzymał się w pensjonacie Bauvet. Tam przyszła do niego Helena — udało jej się zmylić czujność ojca. Pomiędzy nimi rozegrała się patetyczna scena. **Błagała ona Lassalle'a, aby ją wywiózł zagranicę, do Francji, do Italii. Była pełnoletnia, mogli zupełnie prawnie zawrzeć małżeństwo.**

Niezwykły błąd.

Lassalle namiętnie ją kochał. Ale w tej decydującej chwili temu dziwnemu człowiekowi **wpadła dziwna myśl do głowy.** Jakto? Doenniges nie chce jego za zięcia? Zobaczymy, czy zdoła oprzeć się jego osobistemu czarowi. **On przekona go, że powinien zgodzić się na ślub.**

Powiedział jej — Helena była zdumiona — **że postąpiła niewłaściwie i zbyt pochopnie. Że on to wszystko załatwi w inny sposób.** Gdy w kilka godzin później do mieszkania jego przybyła zagniewana matka młodej kobiety i obsypała go wyrzutami i klątwami, oświadczył:

— Pani mnie nie może obrazić. Pani jest matką Heleny i ja tego nie zapomnę. Pani sądzi, że ja uprowadziłem Helenę? Więc o to moja odpowiedź. Heleno, jesteś gotowa uczynić dla mnie wszystko? Więc wróć do swych rodziców. Oni zrozumieją sami, że źle postępują.

Już następnego dnia Lassalle zrozumiał, że popełnił największe głupstwo w swym życiu. **Nie ujrzał swej ukochanej już nigdy. Pozostały mu do życia tylko cztery tygodnie.**

Helenę zamknięto w mieszkaniu. Na list Lassalle'a, że chce zobaczyć się z jej ojcem, nie udzielono mu żadnej odpowiedzi. Lassalle w tym okresie **doprawdy oszalał: otacza on dom Doennigesów detektywami, przekupuje służbę, bombarduje listami i depeszami jej rodziców, rodzinę bliższą i dalszą. Zwraca się o pomoc do wszystkich swych znajomych.**

Stosunki miał kolosalne. **Genewski prokurator, rząd szwajcarski, bawarski minister popierają jego sprawę wobec Doennigesa. Katolicki arcybiskup Genewy, mimo, że sprawa dotyczyła innowierców, również popiera jego sprawę, aby „przysłużyć się wielkiemu człowiekowi", jak się wyraził. Ryszard Wagner interweniuje u króla.**

Tymczasem Lassalle odchodzi wręcz od zmysłów. **Ten żelazny człowiek załamuje się, płacze całymi godzinami, przysięga, że zastrzeli się tego dnia, gdy dowie się, że Helena jest dla niego stracona.**

Helena była istotnie dla niego stracona. Nie zdawał on sobie sprawy z tego, że ta scena w Genewie, gdy oddał on ją matce, podziałała na nią wstrząsająco. Jej uczucie zamarło. I gdy ojciec zagroził jej wszystkimi karami piekła, zgodziła się **wyjść zamąż za księcia Janko Rakovica.**

Gdy wieść o zaręczynach doszła do Lassalle'a, ten napisał do narzeczonego wysoce **obraźliwy list.** Pojedynek stał się nieunikniony.

Pojedynek i śmierć.

Dwa dni trwały narady sekundantów. Ustalono, że **pojedynek odbędzie się na terytorium francuskim.** Wybrano piękną polankę na granicy francusko-szwajcarskiej. Po dzień dzisiejszy na miejscu tym znajduje się kamienna płyta z wyrytym napisem:

„Ferdynand Lassalle. Urodził się 11 kwietnia 1825 roku, zmarł, wskutek pojedynku 31 sierpnia 1864 roku".

O godz. 6 rano **Lassalle** wraz ze swymi świadkami, **generałem Bethlenem i hr. Rostowem** udali się na miejsce. Przed wyjazdem Lassalle wręczył hr. Rostowowi swój testament. O godzinie 7,30 przyjechał Janko Rakovica ze swymi sekundantami, **hrabią Kaiserlingiem i kpt. Arndtem.** Wraz z nimi przybył **dr. Seiler.**

Przeciwnicy wzięli pistolety, **stanęli** na swych miejscach. Hr. Rostow zaczął liczyć. Gdy doliczył do pięciu **Rakovica wystrzelił.** W chwilę później wystrzelił **Lassalle.** Mimo, że był świetnym strzelcem — **chybił, albowiem był już śmiertelnie ranny. Oddał strzał i zwalił się na ziemię.**

Rannego przywieziono do Genewy. Sprowadzono do niego najlepszych lekarzy. Ale napróżno. **Po trzech dniach męczarni. Lassalle skonał.**

W Niemczech, dokąd **przewieziono** zwłoki Lassalle'a, odbył się jego uroczysty pogrzeb. **Dziesiątki tysięcy robotników odprowadzało zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Odbywały się tłumne demonstracje na ulicach. Przez wiele lat Helena von Doenniges nie mogła pokazać się w Niemczech — robotnicy urządzali jej niezwykłe awantury.**

Zmarła ona w pół wieku później, również **tragiczną śmiercią.** Otruła się w roku 1911 w Monachium, w niewyjaśnionych okolicznościach. Dzienniki, pisząc o jej śmierci, dodawały: **„Kobieta, z powodu której zginął Lassalle..."**

***

Lassalle pochowany został na cmentarzu w Wrocławiu. Na granitowym pomniku wyryto napis: **„Tu spoczywa to, co było śmiertelne w Ferdynandzie Lassalle'u".**

A. Leks.

Włochy Garibaldiego i Mussoliniego

Ojczyzna płomiennego rycerza wolności stała się źródłem i wzorem faszyzmu na świecie. — Niezwykłe dzieje gen. Giuseppe Garibaldiego

Na sztandarze Włoch jest dziś wypisano jedno słowo, jedno nazwisko właściwie: **„Mussolini“**. To słowo mówi wszystko. Od tego nazwiska bierze początek wiele innych nazwisk, które, choć brzmią inaczej zupełnie, choć świadczą że ich nosiciele są innej narodowości ale mimo to nie wyrażają niemal nic więcej, niż nazwisko Włoskiego Duce.

Włochy w cieniu tego sztandaru stały się dziś **prażródłem faszyzmu.** Mussolini podniósł **cnotę posłuszeństwa** do pierwszej cnoty obywatelskiej, a **ślepą karność** uznał za czynnik o wiele istotniejszy dla życia państwa i jego obywateli, niż **zrozumienie sprawy, dobrowolny** do niej akces i nawet w jej imię gotowość do poświęceń. Włochy dzisiejsze, uznające wolność za czynnik destrukcyjny, zwalczające ją jako przeżytek „rozkładającego się“ liberalizmu i skazanej — ich zdaniem — na zagładę demokracji. Włochy czarnych koszul są dzisiaj **Mekką wszelkich wyznawców ustroju totalnego, a Mussolini wielkim prorokiem tego światopoglądu.**

A przecież jeszcze przed kilkunastu laty Włochy były uważane **za ojczyznę Garibaldiego.** Jeszcze całkiem niedawno dzisiejsze Włochy **fanatyka siły i hierarchii, były Włochami fanatyka swobody.**

Garibaldi urodził się przed 130 laty w Nicei, podówczas od niedawna podległej Napoleonowi. Ojciec przyszłego bohatera narodowego Włoch był żeglarzem, kapitanem żeglugi przybrzeżnej, i mały Giuseppe wychował się w gronie rówieśników w porcie. Nauczył się bardzo wcześnie pływać, wiosłować, manewrować żaglem i czytać kierunek **Miał zostać, jak jego ojciec, marynarzem,** choć matka marzyła, by się poświęcił służbie Bożej. Nad brzegami Mare Nostrum, śród śniadych i kruczowłosych chłopców, był Garibaldi, już choćby pod względem zewnętrznym, wyjątkiem: **blondyn o niebieskich oczach, wrażliwy i niemal sentymentalny** — był jakby potomkiem Wikingów zabłąkanym w krainę palm i wiecznej wiosny.

Bardzo wcześnie poznał historię Rzymu i jako młodzieniec **marzył o wielkości dawnego Imperium.** Poznał dzieje bohaterów antycznych i podczas tych studiów zrodziły się w nim **sny o potędze Italii i wiara w jej moc duchową.**

Już od jedenastego roku życia żeglował Garibaldi z ojcem. Gdy miał lat 26, jako drugi oficer na małym statku przeżył spotkanie z grupą ludzi, które było punktem zwrotnym w jego drodze życiowej.

Na statek Garibaldiego w Marsylii zapokładowało się **dwunastu Francuzów, banitów z Francji.** Byli to **uczniowie Saint Simona.** Ich przewodnik, Emil Barroult, oświadczył młodemu majtkowi:

— **Naszym celem jest zapewnienie każdemu człowiekowi szczęścia w życiu.**

Garibaldi słuchał słów Barroult jak nauki apostolskiej. Poczuł się zdolnym do poświęcenia się nie tylko za Włochy, ale za każdy kraj i za każdy naród uciśniony, bowiem uważał wszystkich ludzi za swych braci.

Po kilku miesiącach dowiedział się w tawernie w Odesie z ust pewnego majtka o tajnym stowarzyszeniu założonym przez Giuseppe Mazziniego pod nazwą **„Młoda Italia“.** Mazzini dążył do uwolnienia kraju od obcych najeźdźców i do stworzenia **z Włochów narodu wolnego i zjednoczonego pod sztandarami wolności.**

W Marsylii złożył Garibaldi przysięgę na ręce Mazziniego. Udał się do Genui, gdzie miał wstąpić do marynarki królewskiej i werbować ludzi do związku „Młodej Italii“. Pracował nie dość ostrożnie, agenci poczęli mu deptać po piętach i musiał uciekać do Nicei. Żandarmi zaaresztowali jakiegoś nieszczęśliwca noszącego nazwisko Garibaldi. **Prawdziwy Garibaldi został — mając 26 lat — skazany zaocznie na śmierć.**

Teraz zaczyna się najbardziej fantastyczny rozdział życia człowieka. — **Przepływa na drugą półkulę, przybywa do Brazylii, gdzie kolonia włoska, złożona z patriotów najgorętszych bo trawionych nostalgią — przyjmuje go z otwartymi ramionami. Wszyscy wstępują do „Młodej Italii“.**

Prowincja brazylijska Rio Grande del Sul walczyła w tym czasie o wolność przeciwko cesarzowi z Rio de Janeiro. Garibaldi, który za Atlantykiem próbował etablować się jako kupiec, **porzucił wagę i regały, i stanął po stronie ludu, walczącego o wolność.** Atakował na morzu statki brazylijskie, wystąpił potym przeciwko flocie Urugwaju, **przeżył tysiące przygód, burz, potyczek i abordaży.** Wreszcie w Santa Castarina poznał kobietę, która miała zostać jego towarzyszką życia — Anitę. **Ta Amerykanka nie zawahała się dzielić z nim trudów życia wojennego i nie opuszczała go ani przez chwilę.** Gdy przyszedł im na świat syn — **matka z dzieckiem przy piersi stała nadal u boku męża.** Synowi dali na imię Menotti — od nazwiska bohatera zgilotynowanego w Modenie w roku 1830.

Po kilku latach Garibaldi, **dawny wróg Urugwaju, walczy po stronie tego kraju przeciwko Rosasowi, okrutnemu dyktatorowi Argentyny, i broni oblężonego miasta Montevideo.**

Jeden z domów handlowych w tym mieście posiadał na składzie wielką partię czerwonych koszul, przeznaczonych dla **robotników rzeźni w Buenos Aires,** czerwonych dla tego, by **nie znać było śladów krwi.** Gubernator Montevideo nabył całą partię tych koszul okazyjnie i przeznaczył je jako część umundurowania dla swych obrońców. Odtąd Garibaldi nosił stale czerwoną koszulę.

Już wtedy miał niemal hypnotyczną władzę nad swymi legionarzami. Był w **boju nieustraszony, był zawsze na czele walczących. W roku 1848 Garibaldi wrócił do Europy.** Nazwisko jego było już wtedy we Włoszech opromienione aureolą sławy: **przyjęto go w rodzinnej Nicei, jak tryumfatora.**

Mazzini i jego grupa dążyła do odrodzenia Włoch, jako zjednoczonej, niepodległej republiki. Garibaldi czuł, że naród przywiązany jest do monarchii i ogłosił, iż **Karol Albert, król Sardenii, jest symbolem zjednoczenia Włoch i wodzem Włochów.**

Król ponosi porażkę pod Custozzą, Garibaldi, obwołany generałem walczył za swego króla ze zwykłym męstwem, gdy jednak sprawa ta upada — jest Garibaldi u boku walczących o swą wolność Rzymian. W białym płaszczu i czerwonej koszuli — był Garibaldi podczas oblężenia Rzymu pod gradem kul i zagrzewał ludzi do boju.

Walka była nierówna. Z Anitą, spodziewającą się drugiego dziecka, ustępuje z pod Rzymu, żegluje do Wenecji, gdzie również toczy się walka o wolność. Flota austriacka atakuje go na morzu, ukrywają się w Rawennie. **Anita wyczerpana do ostatka — umiera na rękach męża.**

Po krótkim pobycie w Tangerze, rusza Garibaldi w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych. Próbuje znów zająć się pracą zarobkową, jak zwykły śmiertelnik. **Jest przez jakiś czas fabrykantem świec w Ameryce, wraca jednak do ojczyzny i przez pięć lat, do roku 1859, żyje spokojnie nad morzem w małej posiadłości.**

Cavour zdobywa go znów dla spraw wojny i polityki. Legenda tego człowieka nie wymarła, mimo jego nieobecności w kraju i cichego życia w małej posiadłości. Przez rok jest wszędzie, gdzie trzeba się bić z obcymi najeźdźcami, Lud uważa go za świętego: **sycylijczycy klękają przed nim.**

Po ciężkich walkach uwalnia Garibaldi Sycylię od Burbonów. Napoleon szykuje mu entuzjastyczne przywitanie, ale w chwili, gdy ten półbóg ludu wysiada z wagonu, i widzi dostojników szykujących się **do mów i powitań,** przeprasza wszystkich, oświadcza, że musi iść **„na stronę“,** schodzi za wagon i w ten sposób **ucina łeb wszelkim popisom oratorskim.**

Gdy król Wiktor Emanuel przybywa ze swymi wojskami do Neapolu — Garibaldi rozumie, że jest już niepotrzebny i usuwa się w cień.

Ale stary lew jeszcze nie poddał się. Rzym i Wenecja była jeszcze w cudzych rękach.

Walczy o te miasta, przeżywa tysiące trudów i niebezpieczeństw. Wreszcie — ten wieczny żołnierz wolności, **bije się w Dijon za Francję przeciwko Prusakom.**

Zmarł w Caprera w roku 1882. (g)

W ucieczce od śmierci

przebyła mała dziewczynka 13 tysięcy kilometrów

W jednym ze szpitali w Edynburgu w Szkocji, została niedawno przeprowadzona operacja, której okoliczności są nader niezwykłe.

Operowano 14-letnią Ewelinę Berry, która umyślnie przyjechała z ojcem z Johannesburga w Afryce Południowej. Mała pacjentka miała nowotwór w mózgu, wskutek czego straciła wzrok i groziła jej śmierć. Ponieważ niebezpiecznej operacji nie chciano się podjąć w Johannesburgu ojciec zawiózł nieszczęśliwą dziewczynkę aż do Edynburga, odległego o 13.000 kilometrów. Podróż odbyła Ewelina Berry i jej ojciec okrętem, koleją i samolotem.

Operacja udała się. Dziecko widzi już zupełnie dobrze i wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Dodać należy, że ojciec Eweliny nie jest zamożny, a środki na kosztowną podróż zebrał drogą zbiórki wśród rozmaitych dobroczynnych osób.

Z cyklu: Legendy dalekiej Abisynii (III)

Maluczcy i sprawiedliwość

4

I w tym więc wypadku Tella zwrócił się do sądu. Werkie zaś postanowił nie dać się.

— Czy mam prawo — zapytał sędziego — użyć ognia, aby się oswobodzić od pluskiew, które mi nie pozwalają spać?

— Masz prawo — oświadczył sędzia.

Wtedy Werkie szybko poleciał do domu i podpalił swoją chatynkę. W godzinę później cztery domy Telli leżały już w gruzach.

Ale Tella, który był bogaty, w ciągu krótkiego czasu pobudował domy jeszcze piękniejsze i zamieszkał w nich, śmiejąc się z Werkiego, który musiał spać na gołej ziemi pod otwartym niebem i gotować sobie strawę na kamieniu.

Wczesną wiosną Werkie obrobił swoją ziemię i zasiał małe pólko melonem. Kiedy melony prawie zupełnie dojrzały, synowie złego Telli, zaprosiwszy wszystkich chłopców z całej wsi, zakradli się na pole Werkie, zerwali melony i zjedli tyle, wiele mogli. W tym momencie przybiegł Werkie. Wściekły z rozpaczy dobył noża i zażądał, aby wszyscy chłopcy zwrócili zjedzone melony.

Ludzie zbiegli się ze wszystkich stron, aby zapobiec rozlewowi krwi i zaprowadzili Werkiego przed sędziego. Wyłuszczono sędziemu całą rzecz. Nie ulegało kwestii, że Werkie poniósł stratę i Tella chciał mu ją wynagrodzić. Ale Werkie był niewzruszony i odpowiedział:

— Jakżeż mogę przyjąć odszkodowanie, skoro nie wiem, wiele moich melonów zostało zjedzonych.

Ten argument został przez sędziego całkowicie uznany. Wydał on wyrok następujący:

— Niechaj Werkie otworzy nożem brzuchy wszystkim chłopcom, którzy jedli produkty jego pola i niech obliczy wiele melonów zjedzono, dopiero później będzie mógł określić wysokość żądanego odszkodowania.

Werkie wyostrzył wszystkie posiadane noże na kamieniu i pod nadzorem przybocznej straży sędziego przygotował się już do rozpoczęcia krwawej operacji. Rodzice chłopców błagali go o darowanie życia, ale to niewiele pomagało. Dopiero księża, którzy wyszli z procesją z kościoła zdołali sprzekonać Werkiego, aby na duszę swoją nie brał takiego wielkiego grzechu. Wtedy nasz bohater zmiękł, zrezygnował z liczenia zjedzonych melonów i zadowolił się wysokim okupem. Przeliczył ofiarowane pieniądze, przekonał się, że są dobre, po czym uśmiechnął się do Telli i odpowiedział:

— Dziękuję, teraz policzymy się również i za naszego osiołka.

Właściwie Werkie powinien był zakończyć swoją karierę w kraju Ace Grimbit. Posiadał już przecież niewielką fortunę i mógł gdzieniegdziej nabyć sobie piękne gospodarstwo. Ale siły jego wyczerpały się w walce ze sprawiedliwością. Biedak zachorował i nie mógł ruszyć się ze swego nędznego posłania. Być może, że choroba ta nie była śmiertelna. Ale źli sąsiedzi pragnęli już końca Werkiego, rozpuścili tedy pogłoskę, że jest on konający. Był to czas zbiorów i ludzie nie chcieli tracić czasu na pogrzeb, dlatego też udali się do sędziego.

— O sędzio sprawiedliwy — zawołali chórem — Werkie jest konający. Pozwól, że pochowamy go dzisiaj, w niedzielę, kiedy nie mamy pracy na polach. Gdybyśmy musieli chować go jutro, musielibyśmy przerwać pracę i ponieść duże straty.

Sędzia przychylił się do tego poglądu, gdyż wedle niego umarły nie powinien przeszkadzać żywym. Kiedy sąsiedzi przyszli do Werkiego i rozpoczęli uroczystości pogrzebowe, rzekomy nieboszczyk skoczył z posłania i prosił, aby odeszli, ponieważ czuje się bardzo dobrze i jest pewny, że wyzdrowieje. Ale sąsiedzi mieli wyrok sądowy. Cóż ich obchodziły słowa Werkiego? Uczynili mu tylko to ustępstwo, że zakopali go tak by głowa wystawała z ziemi. Później goście pogrzebowi oddalili się, a nieszczęśliwy Werkie przywalony ziemią i nie mogący się ruszać jęczał tylko:

— O sędzio sprawiedliwy! Niechaj Bóg cię oświeci, a aniołowie niechaj cię prowadzą. Osądź sprawiedliwie moją krzywdę.

Ale sędzia był daleko i nie słyszał, a Werkie, który przybył do tego kraju w poszukiwaniu szczęścia i życia, skłonił wreszcie głowę i umarł.

A sędzia dalej sądził w kraju Ace Grimbit wedle praw swojej sprawiedliwości. Po latach wreszcie sędzia umarł, ale wielu się jeszcze zostało sędziów na świecie, którzy myślą, że sprawują sądy, jak król Salomon, podczas gdy w rzeczywistości przypominają słynnego **swego kolegę z kraju Ace Grimbit.**

PANORAMA
TYDZIEŃ RADIOWY
NR 45 ROK V | NIEDZIELA, 7 listopada 1937 R.

Kamienne serce inspektora Steversa



...to co inspektor ujrzał, gdy odkrył chustę, było straszne...

Niechże pan nie płacze i mówi wyraźniej — zmarszczył niechętnie brwi inspektor Stevers. — Więc jakżeż się to skończyło?

Mały, wysuszony człowieczek, siwy jak gołąb trząsł się od szlochu. Po twarzy płynęły mu wielkie łzy.

— Syn mój — ciągnął dalej urywanym głosem — odpowiedział bandytom, że w domu nie ma pieniędzy. A równocześnie sięgnął do kieszeni, w której nosił rewolwer... Ale w tej samej chwili huknął strzał jeden i drugi... i syn mój padł na ziemię... Rzuciłem się w jego stronę... Porwałem go w ramiona... Ale oczy jego zachodziły mgłą. Zabili go, panie inspektorze... Zabili, mojego jedynego syna... Moją jedyną podporę starości.

Starzec rozszlochał się tak bardzo, że nie mógł już więcej mówić.

Inspektor Stevers przygryzł niechętnie usta. Rozumiał, że nic nowego nie dowie się od świadka, że nie sposób badać go dalej.

Skinął krótko na dyżurnego, ażeby go wyprowadzono.

— Babskie przeczulenie — mruknął głośno, kiedy sam na sam został ze swoim pomocnikiem agentem Petersonem. — Że też ludzie nie potrafią zachować zimnej krwi. Najmniejszy drobiazg a nerwy ich rozłażą się niby nitki na starej skarpetce.

Peterson cenił swego przełożonego jako nader dzielnego, energicznego i sumiennego oficera policji. Zimna jego krew imponowała mu zawsze. Niekiedy jednak zrażał go jego chłód. Uważał go za człowieka-maszynę, za człowieka bez serca.

I teraz, przysłuchując się jego zgryźliwym uwagom, przerwał mu nieledwie cierpko:

— Łatwo ci to mówić, inspektorze, boś widział już w życiu sporo krwi i zbrodni. Nie zapominaj jednak, że ten człowiek stracił to, co miał najdroższego w życiu. Byłeś w stosunku do niego zbyt cierpki... Nie zaszkodziłoby ci, gdybyś okazał mu choć trochę współczucia: przecież to człowiek cierpiący, którego dusza pogrążona jest w bezbrzeżnej rozpaczy...

Inspektor machnął pogardliwie ręką:

— Cierpienia są tylko skutkiem niedostatecznego opanowania własnych nerwów. Boleć nas może tylko ząb albo głowa, nigdy jednak nie szafuj, mój drogi, zbyt górnymi frazesami. Co do mnie, studia psychologiczne pozostawiam profesorom i histerykom. Dawno już w twardej swojej służbie wyzbyłem się neurastenicznych sentymentalizmów.

Dalsze wywody Steversa przerwał dzwonek telefoniczny. Inspektor przyłożył słuchawkę do ucha... Kamienna jego twarz nie zmieniła swego wyrazu, kiedy rzucił do tuby:

— Zamordowano kobietę... Piąta Aleja 102, mieszkanie 7... Dobrze, zapamiętałem... Przyjeżdżam tam natychmiast.

Tu, zwróciwszy się do Petersona, mruknął cynicznie:

— Znów jeden trupek... Sam widzisz: sensacji mamy sporo. Chodź, jedziemy: przy zwłokach pięknej pani wygłosisz mi dalszy ciąg swego kazania na temat zatwardziałości mego serca... Mój ty moralisto w policyjnym mundurze.

Kamienica przy Piątej Alei pod numerem 102 była niewielka. Na parterze znajdowały się składy i sklepy, na pierwszym piętrze dwa wielkie mieszkania, na drugim kilka mniejszych i elegancka garsoniera.

W tej też garsonierze popełniono morderstwo i to w okolicznościach mocno tajemniczych.

Inspektor Stevers, paląc cygaro, słuchał uważnie wyjaśnień administratora domu, który równocześnie pełnił obowiązki portiera.

— Dwa miesiące temu, gdy wyprowadził się dawny lokator, dałem w pismach ogłoszenie, że jest do wynajęcia elegancka garsoniera. Pan inspektor uśmiecha się sceptycznie, ale garsoniera jest rzeczywiście urządzona komfortowo, sam to pan zaraz zobaczy. Piękna mahoniowa szafa, wschodnie dywany, arcywygodny tapczan oraz...

— Do rzeczy, mój panie, do rzeczy — przerwał nagle Stevers.

— Słucham pana. Parę dni potem zgłosił się do

mnie bardzo przystojny i wykwintnie ubrany pan z propozycją, że chciałby wynająć ten pokój. Znam się dobrze na ludziach, więc też przyglądnąłem mu się uważnie... Bo rozumie przecież pan, panie inspektorze, że nie każdemu można odnająć garsonierę. Czasem wpada się haniebnie na lokatorach. Administrator domu musi być również i psychologiem...

— Dość już tej sychologii — spojrzał Stevers z ukosa na swego pomocnika. — Niech pan mówi o faktach, ale krótko i zwięźle.

— Słucham pana. Nieznany dżentelmen zapłacił z góry za kwartał. Był lokatorem bardzo niekrępującym. Raz, najwyżej dwa razy na tydzień zjawiał się tutaj po południu i znowu znikał.

— Czy lokator pański przychodził sam?

— Nie... zawsze w towarzystwie jednej i tej samej kobiety... Kobiety bardzo pięknej... Tej samej, którą znalazłem dziś martwą w garsonierze.

— Jak to było?... Proszę o szczegóły.

— Mój lokator, który zameldował się jako Józef Smith, przemysłowiec, zjawił się dziś w towarzystwie tamtej pani o godzinie czwartej trzydzieści. Zwykle wychodził dopiero koło pół do siódmej. Byłem więc zaskoczony zobaczywszy Smitha opuszczającego nasz dom koło godziny piątej. Zauważyłem, że był on jak gdyby podniecony i że szedł śpieszniej niż zwykle. Godzinę potem, przekonany że w ślad za nim wyszła i piękna pani, udałem się na górę, ażeby uporządkować mieszkanie. Jak straszne było moje przerażenie, kiedy znalazłem tam trupa: nieznajoma leżała na tapczanie martwa — a obok niej leżał rewolwer. Jak oszalały zbiegłem na dół, ażeby zaalarmować policję.. I to jest wszystko co wiem, panie inspektorze.

Pod chustą śmierci

Trzej panowie weszli na górę.

Garsoniera była rzeczywiście elegancka, chociaż urządzona dość szablonowo. Ale ani Stevers, ani jego pomocnik nie zwracali w tej chwili uwagi na szczegóły umeblowania.

Spojrzenia ich pobiegły w stronę szerokiego tapczanu, na którym leżał trup kobiety. Twarz miała zasłoniętą chustką, ręka, wąska i ładna, zwisała bezwładnie, dotykając niemal ziemi. Obok leżał rewolwer.

Wiało od niej powagą śmierci.

Peterson odruchowo zdjął czapkę. Inspektor spojrzał ironicznie na swego pomocnika i zdaje się, że bardzo lekko wzruszył ramionami.

— Masz jednak kamienne serce — zauważył niechętnie Peterson.

— Może — skrzywił się inspektor. — Ja jednak, miast uprawiać obrzędowe ceremonie, zastanawiam się w tej chwili nad zgoła ważniejszymi sprawami... Zachodzą tu dwie możliwości. Albo nieznajoma zastrzelona została przez swego kochanka, który potem zbiegł, albo też ona sama popełniła samobójstwo po ostrej scenie z ukochanym. Zaraz to ustalimy. Przede wszystkim jednak trzeba będzie zobaczyć twarz tej laleczki

W kapeluszu na głowie, obojętny, zimny, zbliżył się do martwej kobiety i ściągnął pokrywająca jej twarz chustę.

Zamarł w bezruchu. Twarz jego stała się tak blada, jak oblicze martwej...

— Co się z tobą stało? — przyskoczył do niego Peterson.. — Bój się Boga, opamiętaj się, opanuj nerwy... Czy to twoja znajoma?... Może ktoś bliski?

— Tak — bladymi ustami szepnął oficer.

Chwiejąc się na nogach podszedł do drzwi.

— Dokąd idziesz? — zawołał Peterson.

— Idę — zaczął jąkać się Stevers — idę... przekonać się, czy mam rzeczywiście serce z kamienia..

Tragedia inspektora

Inspektor Stewers nie miał rzeczywiście serca z kamienia. Gładko przeszła przez nie kula rewolwerowa, rozbijając je na strzępy.



ALGIER

(3)

W ruinach Tipazy. — Wśród starożytnych świątyń.

Turysta zwiedzający północne wybrzeże Afryki koniecznie powinien obejrzeć antyczne ruiny miasta Tipaza, położonego w malowniczych okolicach Algeru. Nie łatwo bowiem będzie natrafić gdzie indziej na szczątki starożytnego miasta o podobnym uroku. Nawet człowiek nie mający ambicji archeologa, w obliczu tych wykopalisk, z pewnością zacznie się interesować dziejami tego miasta. Ruiny Tipazy rozproszone są wzdłuż wybrzeża morskiego, na rozległym terenie, położonym zdala od nowoczesnych osiedli; od francuskiej wioski tej samej nazwy, która powstała o wiele później, dzieli je znaczna odległość, tak że bez przeszkód można było przystąpić do robót wykopaliskowych, osiągając przy tym doskonałe wyniki.

Miasto Tipaza pierwotnie było osiedlem Fenicjan. Stąd też pochodzi jego nazwa. Za czasów panowania Rzymian w Mauretanii, zostało ono odnowione. W owym czasie o wiele większe znaczenie miało miasto Cezarea, dzisiejsze Cherchell, które było stolicą kraju i rezydencją tubylczego króla Juby, wychowanego w Rzymie. Ponieważ dzisiejsze osiedle Cherchell położone jest na terenie dawnego miasta Cezarea, wykopaliska były tutaj zgoła niemożliwe. Jedynie wspaniałe rzeźby, które znajdują się w muzeum miasta Cherchel świadczą o jego dawnej świetności. Lecz i Tipaza nie była pozbawiona znaczenia w onym czasie, tamtędy bowiem prowadziła najważniejsza droga, łącząca Cezareę z Icostum, dzisiejszym Algerem. Ze swym dogodnie położonym portem, Tipaza była ożywionym ośrodkiem handlowym, skąd szły transporty oliwy, wina i drzewa do Hiszpanii, Galii i Italii.

W samym sercu starożytnego miasta znajduje się termy. Imponujace szczątki murów term zachowały się po dzień dzisiejszy. Zwłaszcza świątynia, która pierwotnie leżała na głównej ulicy, zwraca naszą uwagę. Dziś otoczona jest wspaniałym parkiem z potężnymi kolumnadami, do których prowadzą szerokie schody. Przypuszczalnie świątynia postawiona została ku czci Herkulesa; odnaleziono bowiem szczątki jego posągu. Tuż obok wznosi się mały amfiteatr. W pobliżu widoczne jest półkole olbrzymiego basenu z fontanną. Wodę doprowadzano przez akwedukt, który jeszcze do dziś dnia jest częściowo zachowany. Z wodociągu woda spływała po cementowanej platformie, ozdobionej posągami, wokół której ustawione były słupy z błękitnego marmuru. Wreszcie woda ściekała przez liczne rury do wysadzanych kaflami basenów, gdzie można ją było czerpać, stojąc na stopniach. Można także rozpoznać jeszcze doskonale urządzony kanał ściekowy.

Mijając małe mauzoleum i piramidę, która również przypuszczalnie należała do jakiegoś grobowca, dochodzimy do starej Porta Cezarea, zaznaczonej dziś jedynie przez szczątki dwuch wież. Brama prowadziła przez mur, otaczający jeszcze teraz ze swymi czworokątnymi basztami całe to starożytne miasto. Wał obronny był widocznie niezwykle mocno zbudowany, kiedy bowiem wódz maurytański Firmus pod koniec czwartego wieku po Chr. napadł na kraj, zdobył on wprawdzie Cezareę, nie mógł jednak wtargnąć do mniej ważnego a jednak lepiej ufortyfikowanego miasta Tipaza.

Przechodzimy obok ruin małego teatru i posuwamy się teraz wzdłuż muru obronnego, kierując się ku wybrzeżu. Na jednym ze wzgórz wykopane zostały fundamenty wielkiego kościoła, długości 52 metrów, o siedmiu nawach, oddzielonych od siebie czworokątnymi filarami. Z mozaiki, która pokrywała około 700 metrów kwadratowych podłogi, znaczna część jeszcze została zachowana; jednostajny jej wzór, składający się z małych trójkątów i kwadratów, nie posiada jednak dużej wartości artystycznej. Na lewo od kościoła znajdowały się jeszcze różne budowle, które częściowo zniszczone zostały przez burze morskie, częściowo zaś pokryte są gąszczem roślin egzotycznych. Najważniejsze wśród nich jest Baptisterium, którego okrągły basen wraz ze stopniami jest jeszcze dziś wyraźnie widoczny. W jego bocznych pomieszczeniach, zaopatrzonych w pewnego rodzaju ogrzewanie centralne, znaleziono piękną mozaikę z napisami i wzorami, wyobrażającymi ptaki, ryby i owoce. Dzisiaj znajdują się one w muzeum Algieru. W pobliżu wzgórza ciągnie się wielki cmentarz chrześcijański z kaplicą.

Idąc wzdłuż skalistego wybrzeża zbliżamy się teraz do centrum miasta. Po drodze natrafiamy na mury starych łaźni i szczątki budynku, który przypuszczalnie był warsztatem garncarskim. Przemawiają za tym zapasy ziemi gliniastej i mnóstwo odłamków naczyń. Środkowe wzgórze Tipazy, na którym stoi dzisiaj latarnia morska, było w starożytności najgęściej zaludnione. Tutaj wznoszą się wśród ruin licznych domów i cystern doryckie kolumnady bazyliki, gdzie odbywały się sądy. Tuż obok znajduje się Forum, którego bruk kamienny całkowicie się zachował. Wejście stanowią szerokie kolumnady, które częściowo zostały odbudowane. Za nimi położone były sale o różnych rozmiarach, wykładane marmurem. Godne uwagi są silne i wysokie podbudowania, które od strony morza podpierały świątynię, znajdującą się na północy Forum.

Schodzimy ze wzgórza i zbliżamy się do nowoczesnego portu. Tutaj uwagę naszą zwraca niezwykły budynek, stojący w wodzie: rodzaj czworokątnej, lecz pochyłej wieży. Jest to grobowiec, pochodzący najwidoczniej z czasów Fenicjan, wbudowany w skalisty grunt i podmyty falami morskimi.

Dalej droga naszá prowadzi wzdłuż morza. Mijamy mały cmentarz i dochodzimy do wschodniego wzgórza, gdzie znajduje się również wielki cmentarz chrześcijański oraz bazylika świętej Salsy, która została obrana na patronkę miasta Tipaza. Jako czternastoletni dziewczyna, święta Salsa przyjęła chrzest, — jedyna wśród pogańskiej ludności, zmiażdżyła posąg bożka i wrzuciła go do morza, za co oburzony tłum zamordował ją. Nad jej grobem został później wzniesiony kościół.

Zbliża się wieczór. Stoimy ciągle jeszcze na skalistym półwyspie, o który cicho pluskają fale. Słońce już dawno zaszło, lecz noce, które są tutaj dziwnie jasne, nadają ruinom nowego zupełnie uroku. W promieniach wschodzącego księżyca nabierają szczątki dawno zapomnianych czasów fantastycznej żywotności i zespalają się znowu w potężną całość.

Pani Krystyna odwiedza swego męża...

Niezwykły proces dozorcy więziennego

Cały Paryż śmieje się z procesu, którego bohaterem jest niezwykle „dobroduszny" dozorca więzienny, Serafin Valet, domniemany wspólnik Stawińskiego Pellssier — i jego żona, urocza pani Krystyna.

Dozorca Valet oskarżony jest o to, iż ułatwiał żonom niektórych więźniów spotkania z mężami w przeznaczonej na ten cel komfortowo urządzonej separatce. Otrzymywał oczywiście za tę „przyjacielską przysługę" honoraria, które wahały się od 100 franków do 1000 w zwyż. Dopiero jednak „więzienny romans" bankiera Pelissier i pani Krystyny skończył się dla sentymentalnego dozorcy bardzo niedobrze, gdyż bankier skorzystał ze sposobności, by się ulotnić z więzienia

Rozprawa obfitowała w momenty tak humorystyczne, iż zarówno sędziowie jak i oskarżeni wybuchali co chwilà śmiechem

Pani Krystyna Pelissier zeznała, że dowiedziawszy się o „miękkim" sercu dozorcy Serafina, zaczęła go błagać o ułatwienie widzenia z mężem, w którego niewinność wierzy zgoła — bezkrytycznie. Serafin uległ prośbie czułej żony i... za cenę 500 franków wpuścił ją do owej celi, gdzie nastąpiło spotkanie z bankierem.

Pani Pelissier złożyła dziesięć razy wizytę swemu mężowi, zawsze uprzedzana przez Serafina telefonicznie, kiedy i o której godzinie może, nie zwracając na siebie uwagi, dostać się do więzienia. Dobre mniemanie o pani Pelisier posunął Valet tak daleko, że zaniechał sprawdzenia zawartości paczki, która urocza bankierowa przyniosła razu pewnego ze sobą do więzienia. Jak się później okazało, znajdowały się w niej wytrychy oraz klucz, dorobiony do drzwi więziennych, dozorca Serafin wcale nie sprawdził zawartości paczki. Oczywiście Pelissier skorzystał z okazji, otworzył sobie drzwi celi nr. 10, no... i opuścił wrota więzienne.

Valet tłumaczy się, że gdy stwierdził nieobecność więźnia, pani Pelissier pocieszyła go, iż mąż wyszedł tylko „na spacer na ulicę" i zaraz wróci. Dała mu nawet bilecik, na którym bankier napisał:

„Wrócę o piątej po południu, proszę się nie niepokoić".

Biedny Serafin dopiero o szóstej godzinie puścił się w pogoń za więźniem, odbył szalony raid po całym Paryżu, lecz Pelissier był już wówczas w pociągu, jadącym do Brukseli.

Obecnie rozprawa sądowa oduczy zapewne Serafina jego „dobroduszności" raz na zawsze.

Szeroko pisały o tym pisma wieczorne jako o największej sensacji.

Dziś wieczorem popełnił samobójstwo znany postrach gangsterów i bandytów, nieustraszony inspektor Piotr Stevers.

Okazało się, że nieznajoma kobieta, którą znaleziono dziś martwą w garsonierze przy Piątej Alei 102, (o której to aferze donosiliśmy w popołudniowym wydaniu naszego pisma) była żoną denata.

Stevers nie mogąc przeżyć śmierci ukochanej kobiety, zastrzelił się.

I którżby przypuszczał, że ten zimny, niewzruszony oficer policji, o którym ogólnie mówiono, że ma k a m i e n n e s e r c e, posiada w sobie tyle romantycznego uczucia?

Andrzej ŻAŃSKI.

Precz z cywilizacją

Pod tym hasłem żyje miasteczko Collins w Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych znajduje się miasto, które wzgardziło wszelkimi zdobyczami techniki nowoczesnej, a mieszkańcy jego żyją, jak ich przodkowie przed 50 laty.

Miasteczko nazywa się Collins, leży w stanie Tennesse, liczy około 2000 mieszkańców. Założone zostało przez purytańskich imigrantów angielskich Wszyscy mieszkańcy przyrzekli sobie, że nie sprowadzą do miasta żadnych „diabelskich wynalazków cywilizacji" i przyrzeczenia dotrzymali.

W mieście nie ma ani jednego samochodu, nie ma radia, ani telefonu, nie ma nawet wodociągów. Mieszkańcy Collins obywają się szczęśliwie bez tych wynalazków.

Gdy wiadomość o oryginalnym mieście ukazała się w prasie, poczęły zdążać do Collins setki turystów. U granic miasta musieli jednak pozostawić swe samochody, ponieważ prawa miejskie w Collins są niewzruszone nawet dla turystów.



WESOŁY KOS

Obowiązki lekarza

Słynny profesor wiedeński, **Virchow,** odznaczał się fenomenalną złośliwością. Pewnego dnia podczas ćwiczeń praktycz nych w prosektorium, oświadczył on zebranym słuchaczom:

— Lekarz nie ma prawa od czuwać wstrętu. Obowiązkiem jego jest czynić wszystko, co mogłoby przynieść ulgę choremu. Zdarzają się wypadki, kiedy trzeba postępować tak...

Po tych słowach włożył palec do stojącej na stole miski z brudnymi wydzielinami, a potem znów włożył palec do ust.

— Moi panowie, — rzekł potem, zabierając się do mycia rąk. — Kto zdecyduje się pójść za moim przykładem?

Większość studentów nie kwapiła się bynajmniej z pójściem w ślady słynnego profesora, znaleźli się jednak dwaj, którzy bez wahania postąpili tak jak on. Wówczas Virchow uśmiechnął się złośliwie:

— Lekarz istotnie musi umieć pokonać uczucie obrzydzenia, — rzekł, — ale jeszcze ważniejszą rzeczą jest dla lekarza spostrzegawczość. Gdybyście panowie byli bardziej spostrzegawczy, zauważylibyście, że zanurzyłem w tym świństwie palec serdeczny, a do ust włożyłem wskazujący.



Przysługa

— Mamusiu, oszczędziłem ci 10 groszy, bo twój list anonimowy doręczyłem bezpośrednio.

PRAKTYCZNE PYTANIE.

— Kiedy wyjdziesz za mnie, będę cię nosił na rękach i spełniał każde twoje najmniejsze życzenia!

— Tak, ale kto będzie spełniał większe życzenia?

Humor amerykański

Ogłoszenie w „New York Times":

„Niniejszym zawiadamiamy klientelę, że do naszego renomowanego magazynu uniwersalnego „Old Glory" włamali się w dniu wczorajszym złodzieje. Mimo to nic nie zginęło. Myliliby się jednak ten, kto by przypuszczał, że złodzieje zostali spłoszeni i dlatego umknęli bez łupu. Nie! Po prostu przyjrzeli się naszym cenom i przyszli do wniosku, że ponieważ i tak sprzedajemy wszystko prawie darmo, nie opłaci się więc kraść!"

W krainie wrogów publicznych

Bank w Chicago.

Szef woła do siebie kasjera.

— W kasie brak tysiąca dolarów, — mówi surowo. — Nikt nie miał kluczów do kasy prócz pana i mnie!

Kasjer uśmiecha się!

— Wobec tego najlepiej będzie, panie dyrektorze, jeśli włożymy tam po pięćset dolarów i nie będziemy więcej o tym mówić!

Uprzejmy

Ona. — Panie Stanisławie, czy ożeniłby się pan z brzydką dziewczyną, gdyby miała dużo pieniędzy?

On: — To zależy. Ale ile pani ma?

Odwaga

— A po tym powiedziałem do niego, uważasz, mniej więcej w ten deseń: „Jeżeli pan jest mistrzem świata w ciężkiej wadze, to z tego nie wynika bynajmniej, że będę tolerował pańskie bezczelne zachowanie. Proszę uważać, żebym nie dał panu naj zwyczajniej po pysku!

— No i co on na to?

— Nie wiem, bo w tym momencie odwiesiłem słuchawkę!

Dzisiejsze czasy

— O panu dyrektorze słyszałem bardzo wiele.

— Możliwe, ale nic nie uda się panu dowieść.

Taternicy

Kapski wyjechał do Zakopanego i po powrocie zaczął zamęczać znajomych opowiadaniami o swoich sukcesach wysokogórskich.

— No i sforsowałem z przewodnikiem Lodowy!

— Co? — zdumiewa się Kupski. — Rzeczywiście wszedłeś na szczyt Lodowego?

— Tak, — wzdycha Kapski, — wyobraź sobie, że ten drań, przewod nik, nie miał nade mną litości!

Złośliwy

Słynny pisarz i filozof francuski **Wolter,** który odznaczał się monstrualną brzydotą, posprzeczał się pewnego razu ze swą kochanką. W momencie najwyższego zdenerwowania zagroził jej nawet że opublikuje listy miłosne, które ona do niego pisała.

— Listów nie mam potrzeby się wstydzić, — powiedziała dama, obdarzona równie złośliwym języczkiem, jak jej przyjaciel, — ale adresata...

W atelier filmowym

Reżyser do aktorki:

— W następnej scenie wpada młody człowiek, rzuca się na ciebie, przywiązuje do krzesła, obejmuje, a po tym zaczyna okrywać cię pocałunkami!

— Czy ten młody człowiek jest przystojny?

— Tak, ale dlaczego o to pytasz?

— Bo w takim razie niepotrzebnie mnie przywiązuje do krzesła!

Gorące życzenia

Głupski po raz pierwszy od czasu ślubu wyjechał w podróż bez żony.

W Krakowie dopędził go list pełen niewysłowionej tęsknoty, w którym połowica jego pisała między innymi:

„Tak bardzo mi Ciebie brak, Najdroższy. Ilekroć otwieram szafę i widzę wiszącą tam Twoją bonżurkę, marzę o tym, żebyś to Ty tam wisiał..."



Żona pogromcy

— Spróbuj wyjść, jeżeli się odważysz.

Obrazek regionalny

Na linii Kraków — Zakopane

Właśnie pociąg nasz ruszał z Makowa, gdy do wagonu wsiadł pewien poczciwy góral, niosąc pod pachą zawiniątko. Znajdowały się w nim serki, wydające fatalną woń.

Po chwili góral przeniósł się do innego przedziału, zostawiając ser na półce wagonu. Pasażerowie zatykają nosy, dławią się w okrutnym zaduchu, ale cierpliwie czekają na powrót górala, w nadziei, że ten wreszcie zabierze ten ser.

Zjawił się dopiero, gdy pociąg stanął w Podgórzu pod Krakowem i powiada:

— Przeprosom piknie. Państwo pozwolą, że se zabieram swoje oscipki, bo wicie straśnie śmierdziały, więcek się przeniósł do innego przedziału. (ma)



(4) Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale zdąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesyłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach.

4. Jedwabny zwój

Zanim opuścili kryjówkę — Fu-Czang zatrzymał się przed drzwiami. Twarz jego, obojętna dotąd jak maska, przybrała wyraz skupionej nienawiści.

— Za wszelką cenę musimy przeszkodzić temu, aby Hazelden przekradł się ze zwojem do Chin — wyszeptał. — To samo nazwisko stanęło już raz w życiu w poprzek moim planom. Teraz brat jego miał pokrzyżować znów moje zamiary? Nie cofnę się przed niczym, przed niczym...

Fu-Czang miał rację, przewidując, że policja traktować będzie popełniony mord jako rezultat porachunków między żółtymi. Przeprowadzono dość powierzchowne dochodzenie, usunięto z ulicy ciało i wypadek ten zaliczono do licznej serii mordów, popełnianych prawie codziennie w Tygrysiej Zatoce. Gdyby Hazelden szepnął był słówko o poselstwie z Chin, stanowisko policji w tej sprawie niezawodnie uległoby zmianie. Ponieważ jednak Jim nie widział dla siebie żadnej korzyści w zawiadamianiu kogokolwiek o tej rewelacji — zatrzymał tę tajemnicę dla siebie.

Dziwiło go tylko jedno: pamiętał dokładnie, że gdy po wezwaniu policji powrócił do trupa, spostrzegł tkwiący ostrzem we drzwiach długi, błyszczący nóż. Nie zdążył podnieść oczu, gdy nóż ten zniknął w całkiem niewytłumaczony sposób. Dopiero gdy znalazł się z powrotem w swoim mieszkaniu, ujrzał, że tą tajemniczą siłą był Wong-ti, który właśnie pochłonięty był całkowicie ostrzeniem noża tego na kamieniu paleniska.

— W jakiż sposób, u licha, wziął się ten nóż u ciebie?

— Wong-ti zejść na dół... widzieć, jak rzucać noże... Wong-ti doskonale rzucać noże... Wong-ti dawno, bardzo dużo dawno chcieć rzucać takie noże...

— Cóż ty, zmokły szczurze, wiedzieć możesz o sztuce rzucania nożami?

W odpowiedzi Wong-ti, nie zmieniając swej pozycji przy palenisku, wyrzucił spoza swej dłoni błyszczące ostrze, które z sykiem przebiegło całą długość pokoju i utkwiło w ramie okiennej. Hazelden pamiętał dobrze ten dźwięk — to samo dziwne brzęczenie, jak uporczywej pszczoły, które towarzyszyło rzuceniu noża na ulicy.

— A więc to tak... całkiem nieźle... Ciekawe, cóż ty jeszcze potrafisz, szczurze?

Na to pytanie nie otrzymał odpowiedzi, gdyż Wong-ti po prostu wyjął nóż z ramy okiennej i spokojnie zabrał się z powrotem do jego ostrzenia.

Hazelden wyciągnął z kieszeni tajemniczy zwitek... Był on owiązany w rodzaj bardzo starego pergaminu, na którym Jim ze zdziwieniem odczytał swoje nazwisko i swój bardzo dawny londyński adres.... Adres ten Jim podawał zawsze w swej korespondencji, ponieważ stamtąd odsyłano dopiero listy do rozmaitych miejsc, które kolejno stanowiły jego miejsce zamieszkania. Poznawał pismo: nie ulegało wątpliwości, że pisał to brat jego. Zamordowany Chińczyk musiał uprzednio być w Londynie i tam dopiero dowiedział się o jego pobycie w Cardiff. Dziwnym zbiegiem okoliczności parę dni temu pisał Jim do Londynu, podając swoje miejsce pobytu i prosząc o przesłanie listów, gdyby jakieś się dla niego znalazły.. Widocznie list ten naprowadził starego Chińczyka na właściwy ślad.

Wyjął niewielki zwitek z pergaminowego opakowania. Spostrzegł, że był to zwój jedwabnej chińskiej taśmy bardzo widać starej. Pokryta była chińskimi literami, o których Jim nie miał najlżejszego wyobrażenia. Jedwab ten nawinięty był na kawał jaspisu — liczącego najwidoczniej setki lat. Jim głowił się nad znaczeniem tego wszystkiego. Była to zagadka, która przerastała jego możliwości. Jedno było pewne: jeśli Bob przysłał to tutaj, to kryła się w tym jakaś tajemnica. Nagła śmierć Chińczyka musiała pozostawać z tym w ścisłym związku. Biedny starowina, ostatnim przebłyskiem świadomości wcisnął zwitek w szparę do listów, żywiąc prawdopodobnie nadzieję, że jakimś cudem dojdzie do rąk adresata... Stało się tak, jak przewidywał. Ale Jim nie miał zamiaru ryzykować własnym życiem, aby dowiedzieć się od któregoś z miejscowych Chińczyków co to wszystko mogło znaczyć. Dopiero na terytorium chińskim Jim miał nadzieję znaleźć kogoś zaufanego, kto by potrafił odcyfrować tajemnicze znaki.

Pozostawał co prawda Wong-ti, lecz Jim żywił poważne wątpliwości, czy edukacja chłopca obejmowała trudną sztukę czytania i pisania. Wysiłki wychowawcze jego poprzednich opiekunów zmierzały raczej do wykształcenia go w sztuce rzucania noży i kradzieży konserw z łososia... Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło słuszność jego przypuszczeń: Wong-ti nie potrafił ani czytać ani pisać w języku swych przodków.

Było jeszcze zupełnie ciemno, gdy Hazelden uregulował rachunek z rozczochraną, brudną gospodynią i wraz z swym nieodłącznym boy'em udał się na pokład „Yon-Sho". Ażeby nie dźwigać ze sobą zbyt ciężkiego bagażu — Hazelden włożył na nogi swoje ciężkie buty z wysokimi cholewami, które nosił tylko w czasie sztormu na pokładzie... Po chwili namysłu wsunął za cholewę buta otrzymany zwitek. Zamknął kuferek i przerzucił go sobie przez ramię. Wong-ti dźwigał niewielki ciężar, składający się z jego własnych ubogich ruchomości.

5. Za cholewą buta

Było tak wcześnie, że nie rozpoczęto jeszcze pracy w porcie. Jim z chłopcem musieli przedzierać się przez długie linie wagonów, pełnych węgla. Węgiel był wszędzie: na wielkich żórawiach, na pochylniach, gotów do przesypania, czarny, zwycięski... Nigdzie nie widać było żywej duszy, prócz kilku dozorców nocnych... Nigdzie śladu nawet policji portowej... Zawrócili w kierunku miejsca, gdzie zakotwiczony był „Yon-Sho". Nagle Wong-ti syknął ostrzegawczo i stanął jak wryty. Szarpnął Hazeldena za rękaw.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nieznany kochanek

Tragedia kolonialna

— Jeszcze whisky, — powiedział Dimouriez gardłowym głosem.

Czarny boy bezszelestnie zniknął za drzwiami i po chwili pojawił się z nową butelką whisky, którą postawił na stale. Dimouriez chrząknął.

— Napijemy się? — burknął do Mellona.

— O nie, dziękuję. Mam już dość,— rzekł zapytany. — A i panu radzę bardziej się oszczędzać. Proszę mi wybaczyć moje wścibstwo, może nie powinienem tego czynić, ale mam wrażenie, że pan się rujnuje... Alkohol działa zabójczo...

Dimouriez oparł głowę na dłoniach i uśmiechnięty szyderczo spoglądał na mówiącego. Przez chwilę zdawało się. że powie coś opryskliwego, ale zdołał się pohamować.

— Od jak dawna jest pan w Kongo? — zapytał łagodnie.

— W grudniu minie rok, — rzekł Mellon z westchnieniem. — Ogromnie mi się tu czas dłuży.

Dimouriez wyprostował się i otarł wierzchem dłoni pot z czoła.

— A ja jestem tu od lat siedmiu. Zobaczymy, czy pan w siódmym roku pobytu będzie żłopał whisky gorzej ode mnie. To piekło wysusza człowieka od środka. Za kilka miesięcy poczuje pan taką pustkę, taką niechęć do życia, że whisky stanie się jedynym ratunkiem przed samobójstwem. A kiedy minie szósty, siódmy rok...

— Pan się myli! — rzekł Mellon gwałtownie. — Tak długo tu nie zabawię. Wiadomo panu przecież, że regulamin służby przewiduje najwyżej pięcioletnią służbę w koloniach. Sądziłem, że czuje się tu pan bardzo dobrze, skoro na własne żądanie zostawiono pana tutaj.

Alkohol i pustynia

Dimouriez zerwał się z miejsca tak gwałtownie, że butelka whisky przechyliła się i napół chlusnął na biały obrus. Dimouriez nie zwracał na to uwagi.

— Na własne żądanie! — powtarzał ochrypłym głosem. — Istotnie, zostawiono mnie tu na własne żądanie...

Wybuchnął nawpół obłąkanym śmiechem, który wywołał zaniepokojenie młodego Mellona.

— Za chwilę wyjaśnię panu kulisy tego „własnego żądania" — wołał Dimouriez, nie przestając się śmiać. Po tym podbiegł do stojącej w kącie szafy i wydobył z niej dwie fotografie wielkości pocztówki

— Jak się panu podoba ten młody człowiek? — rzekł, rzucając jedno ze zdjęć na stół.

Mellon przyjrzał się zdjęciu, które przedstawiało bardzo przystojnego młodzieńca w mundurze porucznika wojsk kolonialnych.

— Podobny do Roberta Taylora, — powiedział.

— Istotnie, — skinął głową Dimouriez. — Ten młody człowiek miał zresztą kilka propozycyj wypróbowania swych sił przed objektywem, ale zasmakowały mu laury armii kolonialnej. Zdziwi się pan chyba, jeśli powiem, że tym człowiekiem jestem ja...

— Pan? — zdumiał się istotnie Mellon. — Nigdy bym nie powiedział... Chociaż... teraz dostrzegam pewne podobieństwo. To zdjęcie musiało być robione już bardzo dawno.

— Siedem lat temu, to jest wówczas, kiedy rozpoczynałem służbę w armii kolonialnej. Liczyłem wówczas 23 lata. Dziś mam lat 30, a wyglądam na przeszło 50!!

Mellon nic nie odpowiedział. Istotnie, był przekonany, że Dimouriez jest człowiekiem co najmniej pięćdziesięcioletnim.

— Oto, co zrobiły ze mnie kolonie... — zakończył Dimouriez.

— Istotnie, klimat tutejszy wpłynął na pana fatalnie, — przyznał Mellon.— Tym rozsądniej byłoby porzucić Afrykę jak najprędzej i wrócić do ojczyzny. Tam przyszedłby pan do siebie, ożenił się...

Urwał w połowie zdania, bo Dimouriez drgnął nagle i potoczył po pokoju błędnym wzrokiem. Po tym sięgnął do kieszeni i wydobył stamtąd list.

— Niech pan czyta! — szepnął ochrypłym głosem.

List pochodził z przed kilku tygodni. Autorką jego musiała być jakaś młoda dziewczyna z Paryża, beznadziejnie zakochana w Dimouriezie. Mellon ze zdumieniem czytał miłosne zaklęcia dziewczyny, która błagała, by kapitan rzucił służbę w koloniach i przeniósł się na kontynent europejski. W zakończeniu prosiła, by pozwolił jej przyjechać do Afryki, jeżeli dalsza służba w wojsku kolonialnym jest Dimouriezowi tak droga, że nie może się z nią rozstać.

— Ależ ta dziewczyna usycha z tęsknoty za panem! — zawołał, skończywszy czytanie listu. — Powinien pan czym prędzej rzucić tutejsze piekło i wrócić do niej.

Dimouriez znów się roześmiał.

— Tu ją pan ma, — rzekł, podając Mellonowi drugą z trzymanych w ręku fotografii.

Tancerka z Paryża

Zdjęcie przedstawiało dziewczynę niezwykłej urody. Mellon był zachwycony. Ale spojrzawszy na Dimourieza zamilkł. Kapitan był blady jak trup i z trudem chwytał powietrze.

— A teraz opowiem panu o wszystkim, — szepnął. — Kiedy przyjechałem do kolonii byłem pełen tego samego optymizmu, który promieniuje teraz od pana. Sądziłem, że lata służby zbiegną mi szybko, nałykałem się przygód i potem syt chwały wrócę do kraju. Ale tutejsze piekło rozebrało mnie bardzo szybko. Popadłem w pijaństwo, opuściłem się, trawiła mnie nostalgia za krajem. Koniec końców postanowiłem nawiązać kontakt przynajmniej listowny z jakąś białą kobietą. Murzynki napawały mnie wstrętem. Starym zwyczajem podałem anons do gazety paryskiej i otrzymałem kilka zgłoszeń. Wybrałem jedno z nich: okazało się, że autorką jego jest młoda tancerka paryska, występująca w nocnym lokalu, ale niezwykle inteligentna i, jak mi się wydawało, mimo swego zawodu bardzo szlachetna i uczciwa. Zresztą, wskazywał n ato również fakt, że reflektowała na bezinteresowną korespondencję z człowiekiem, skazanym na długoletni pobyt w koloniach. W swoich listach pisała mi o swej tęsknocie za prawdziwą miłością, o przykrościach, jakie związane są z jej zawodem i o tym, że marzy o cichym, spokojnym życiu. Przysłała mi zdjęcie, a ja jej ofiarowałem swoje. Krótko mówiąc, zawiązała się korespondencja pełna serdecznej czułości. Ta czułość zaczęła zamieniać się w miłość. Oboje oswoiliśmy się z myślą, że kiedy upłynie termin mej służby, wrócę do Paryża i ożenię się z nią. Aż wreszcie nadszedł ów upragniony termin. Umyślnie podałem jej w liście nieco późniejszą datę przyjazdu, chciałem bowiem przede wszystkim przyjrzeć jej się, sam nie będąc widziany. Tak też się stało...

Przyjechałem do Paryża i tegoż jeszcze wieczoru udałem się do lokalu, w którym ona tańczyła. Usiadłem przy bocznym stoliku, z biciem serca czekując na jej występ. Wreszcie zjawiła się. Ubrana była w barwny strój kozacki, tańczyła cudownie. W naturze była jeszcze piękniejsza niż na zdjęciach. Serce biło mi radosnym rytmem. Nie przeczuwała przecież mojej obecności, mimo to jednak zachowywała się w stosunku do gości kabaretowych w sposób pełen taktownej rezerwy. Jej sposób bycia zmuszał mężczyzn do zachowywania dystansu. Była cudowna i porywająca. Czułem się bez reszty szczęśliwy.

Dowiedziałem się, kiedy kończy pracę i czatowałem na nią przy wyjściu. Podszedłem do niej i pełen wewnętrznej radości uchyliłem kapelusza. I wówczas, niech pan słucha uważnie, wówczas właśnie padło z jej ust to straszne słowo... Nie, nie odrazu. Nie wiem jak to się stało, ale postanowiłem nawiązać z nią znajomość, nie zdradzając kim jestem. Być może, że wpływem wypitego wina byłem trochę natarczywy, dość na tym, że ona zwróciła się do portiera i powiedziała mu:

— Proszę mnie uwolnić od tego starego pijaka!

Mistyfikacja

Nic więcej nie powiedziała! Nic ponad to, że jestem starym pijakiem! Stanąłem jak rażony piorunem i dałem się wyprowadzić portierowi. W taksówce przejrzałem się w lusterku. Byłem istotnie stary! Za stary dla niej! Zniszczony, zużyty, wycofany z obiegu! Ogarnęła mnie rozpacz, wściekłość, bezsilna żałość.



...ubrana była w barwny strój kozacki. Tańczyła cudownie...

Rzuciłem się w wir rozpusty paryskiej. Tej nocy jeszcze poznałem jakiegoś młodego półgłówka, któremu w pijackim szale zwierzyłem się ze swego bólu. Wówczas właśnie wpadł mi do głowy ów bestialski pomysł. Postanowiłem zemścić się na niej... Namówiłem młodego półgłówka, żeby zagrał moją rolę przed dziewczyną, która miała być moją żoną. Zgodził się na to tym bardziej, że następnego dnia wyjeżdżał właśnie do Ameryki. Poszliśmy razem do owego lokalu. Ja zająłem miejsce w bocznej loży, a on podszedł do niej i przedstawił się moim nazwiskiem.

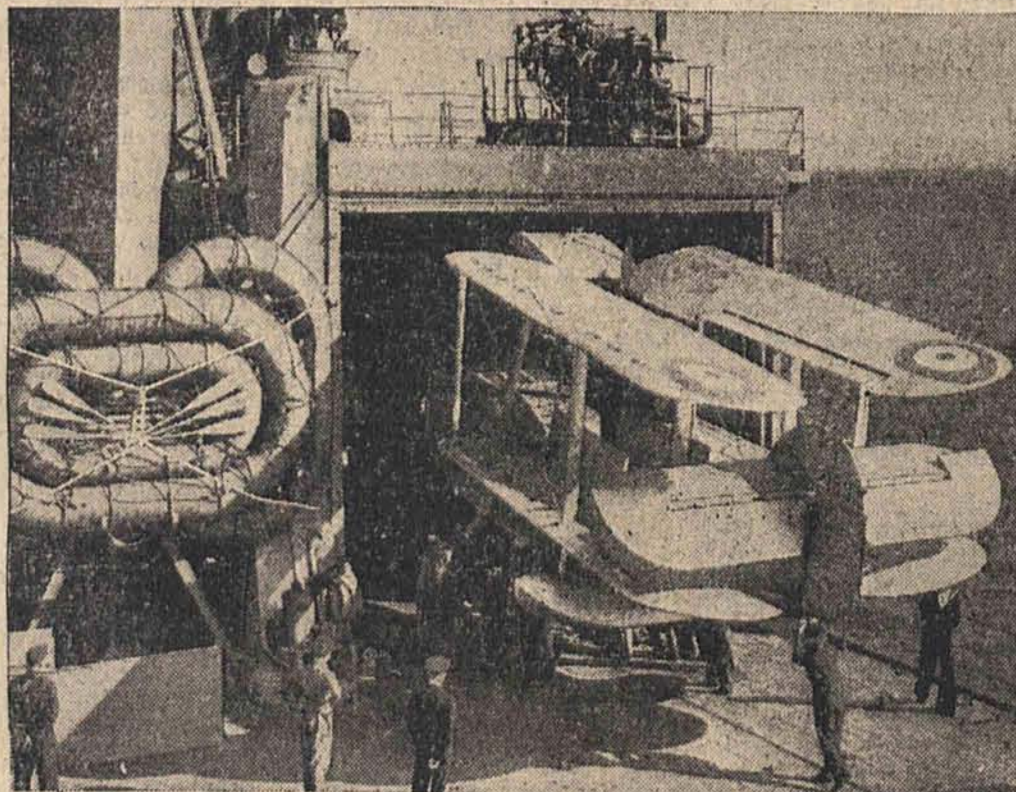
Płacząc z bólu widziałem, jak ona rozpromieniła się w słonecznym uśmiechu, jak spojrzała na niego wzrokiem pełnym uwielbienia. Różnica między fotografią a tym młodym człowiekiem niezbyt rzucała się w oczy. Zresztą, wyjaśnił jej, że kolonie zmieniają powierzchowność człowieka. Wieczorem wyszli razem. Odprowadził ją do domu. Przy pożegnaniu rzuciła mu się na szyję... Ja obserwowałem to wszystko z taksówki. Wówczas właśnie straciłem ochotę do życia w Europie. Młody człowiek był bardzo zadowolony z przygody, dziękował mi za świetny pomysł... Odprowadziłem go na okręt, a po tym zameldowałem się w ministerstwie kolonii, prosząc o nowy przydział w Kongo.

Tegoż dnia napisałem do niej list, w którym donosiłem jej o tym, że zmuszony jestem wrócić do Afryki. Pisałem również, że powinna o mnie zapomnieć... Oczywiście, ona nie była w stanie tego zrozumieć. Od tego czasu dostaję od niej rozpaczliwe listy. Zakochała się beznadziejnie w tym półgłówku, którego wzięła za mnie. Błaga o to, bym jej pozwolił być przy mnie. Grozi samobójstwem. Wielokrotnie już myślałem o tym, żeby jej zdradzić tajemnicę tej podłej mistyfikacji, której padła ofiarą. Ale nie mam odwagi. Nie mam odwagi i topię swą rozpacz we whisky. Ona jest również na skraju przepaści... Jestem pewien, że stanie się z nią coś strasznego. Mellon, błagam pana... gdyby mi się coś przydarzyło, wytłumacz jej wszystko... wszystko... wszystko...

Zapadła ciemna, afrykańska noc. W szałasach zawodzili murzyni. Świetliste chrząszcze bzykały ponuro. Dimouriez siedział bez ruchu na krześle. Mellon położył mu rękę na ramieniu. Jego dotknięcie miało w sobie jakąś serdeczną delikatność. Dimouriez podał mu rękę. W tym geście było przyrzeczenie...

Fryderyk LITERA.

Lotnisko na okręcie



Krążownik „Sheffield" — najnowsza chluba angielskiej marynarki wojennej

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY...

Kto ma spryt i odwagę może się szybko zbogacić.—Paryskie biura mieszkaniowe. — Zabezpieczenie bytu na starość. — Handel z przepowiedniami.—Czy można kupić pieniądze?..

Każde wielkie miasto zna tego rodzaju typy: — ludzi, dążących do bogactwa drogą nie zawsze uczciwą i szlachetną. Powiadają — **„pieniądz leży na ulicy"**, trzeba tylko umieć go podnieść. Nie każdy to potrafi. Niezwykłe zdolności w „podnoszeniu" pieniędzy z ulicy posiadał niewątpliwie ów inżynier amerykański, który pierwszy wykombinował znane powszechnie **„aparaty zręczności"**. Ale okazało się wkrótce, że nazbyt wiele „zręczności" było w tych aparatach i dziś już nie wszędzie pozwalają na instalowanie tych jedynych w swym rodzaju **„fabryk pieniędzy"...**

Ale są jeszcze inne interesy nawet w okresach kryzysowych. Oto kilka z nich...

Biura mieszkaniowe

Codziennie w kilku pismach paryskich ukazują się ogłoszenia pewnego biura mieszkaniowego, podającego do wiadomości, że **są do nabycia mieszkania 2 i 3 pokojowe w cenie 1.500 franków za rok.** Jest to cena, oczywiście, niesłychanie niska.

I oto naiwny poszukiwacz taniego mieszkania daje się złapać na wędkę. Udaje się przede wszystkim do biura. Biuro — jak każde biuro. Za barierą dwie eleganckie panny, na stolikach Remingtony, wielkie szafy, zapchane teczkami, kasa ogniotrwała, telefon.

— **Przychodzę w sprawie ogłoszenia... — oświadcza klient — Chciałbym wynająć mieszkanie...**

— O, posiadamy niezliczoną ilość adresów, proszę pana,.. — odpowiada urzędniczka — Będzie pan miał wielki wybór. Abonament kosztuje tylko 100 franków. Poza tym nie ma pan żadnych wydatków.

Za 100 franków szczęśliwy klient otrzymuje spis adresów i wnet przystępuje do oglądania wspaniałych i tanich mieszkań.

— **To mieszkanie już jest odnajęte...** — powiadają mu na pierwszym miejscu.

— **Rozmyśliłem się i nie wyprowadzę się z tego mieszkania...** — powiadają mu gdzieindziej.

— **Przepraszam... Tu pewnie zaszła jakaś omyłka...** — powiada na trzecim miejscu jakaś pięćdziesięcioletnia blondyna.

Poszukiwacz mieszkania jest zdeterminowany. Pędzi z powrotem do biura.

— Czy pan już wynajął mieszkanie?.. — pyta urzędniczka, uśmiechając się dobrotliwie.

— Wszystkie mieszkania są już odnajęte...

— No, tak... Nic dziwnego, proszę pana... Takie tanie i ładne... Proszę, tu są nowe adresy...

Nowe poszukiwania nie przynoszą nic nowego. Znowu to samo: — „Rozmyśliłem się"... „Odnajęte"... „Omyłka"...

Poszukiwacz mieszkania traci wreszcie cierpliwość i po raz trzeci udaje się do biura z awanturą. Ale wówczas uśmiechnięta urzędniczka pokazuje mu kontrakt, gdzie przecie jest wyraźnie zaznaczone, że **biuro zobowiązuje się dostarczać mu adresów w ciągu miesiąca, ale nie bierze żadnej odpowiedzialności na wypadek, gdyby mieszkania te były już odnajęte...**

Biednemu poszukiwaczowi mieszkania, który za swe pieniądze, musiał jeszcze tak się nabiegać, nie wpadnie nawet do głowy, **na czym polega ten trick.** A sprawa jest prosta. Przez kilka dni biedny poszukiwacz mieszkania odwiedzał agentów biura mieszkaniowego. Za każdą odpowiedź „Rozmyśliłem się"... „Odnajęte"... „Omyłka".... **agenci otrzymują od biura po 3 franki.** Interes idzie wspaniale....

„Złota podkowa"

—„Pewny zarobek!.. Zabezpieczenie bytu na starość!... 2.500 franków dochodu miesięcznie!... Napiszcie natychmiast do „Złotej Podkowy". Oto kilka rezultatów z ubiegłego tygodnia: — Chanteclair — 97 franków na 5, „Moja Bogini" —187 fr. na 5, „Ja — naprzód" — 69 fr. na 5".

Człowiek niewtajemniczony nie zrozumie, oczywiście, o co chodzi, postarajmy się rozszyfrować to dziwaczne ogłoszenie. „Złota Podkowa" jest to jedno z licznych biur we francuskiej stolicy, zajmujących się przepowiedniami wyniku wyścigów „Chanteclair", „Moja Bogini" i „Ja — naprzód" **są to konie, wybrane rzekomo przez biuro i za które wypłacano 97,187 i 69 franków, zamiast pięciu.**

Nowicjusz udaje się pod wskazany adres. Biuro z poczekalnią. Na ścianach fotografie koni — faworytów i dżokiejów. Kalendarz wyścigowy na cały rok wisi na ścianie w złotej ramce w kształcie podkowy. Za biurkiem siedzi starsza dama ze śladami minionej piękności.

— **Miesięczny abonament kosztuje 250 franków. Każdego ranka pocztą pneumatyczną otrzyma pan nasze wskazania na 2 konie. Wskażemy panu również pewny system gry, opracowany przez nas na podstawie 40 letniego doświadczenia. Już w ciągu pierwszych czterech dni pokrywa pan koszta, związane z abonamentem. Proszę zwrócić uwagę, że porto my opłacamy. Gwarantujemy panu przeciętnie od 1.500 do 2.500 franków miesięcznego dochodu w ciągu roku.**

Nowy kandydat na bogacza wpłaca 250 franków i następnego dnia otrzymuje pierwsze wskazówki. Zaczyna grać. I po miesiącu w najlepszym razie wychodzi bez zysku i bez strat. Ale koszt abonamentu nie został zwrócony. Udaje się więc do biura.

— **Ależ, proszę pana... — odpowiada mu dama — Więc pan chce już w pierwszym miesiącu uzyskać przeciętny dochód?... W tym miesiącu pan nic nie wygrał, za to w następnym może pan wygrać pięć tysięcy. Przecie w naszym prospekcie ma pan średnią wygraną w ciągu całego roku. Niech pan poczeka do końca roku, wtedy pan się przekona.. My pracujemy na podstawie 40-letniego doświadczenia...**

Kandydat na bogacza teraz dopiero zrozumiał, że go sprytnie wciągnięto w pułapkę. Ale już jest za późno. Wpłacił 250 frainków. Nikt, oczywiście, nie przedłuża abonamentu na dalsze miesiące. Ale nie brak naiwnych, którzy próbują... **„Złota Podkowa" robi świetne interesy...**

Sprzedawcy... pieniędzy

W obecnych czasach człowiek przeważnie zarabia znacznie mniej, niż potrzebuje. Dlatego też każdy narzeka na brak pieniędzy. Kasjerowi, któremu brak w kasie pewnej sumy — potrzebne są pieniądze. Nieszczęśliwemu graczowi — również. Kochankowi kapryśnej „wampirzycy" — ta samo. Komu zresztą niepotrzebne są pieniądze?

Otwórzcie pierwszą — lepszą gazetę paryską, a znajdziecie w niej wiele pieniężnych propozycyj. Bo dziś **wszystko jest przedmiotem sprzedaży i kupna. Nawet pieniądze.**

Sprzedawców pieniędzy jest bardzo wielu. Są różne kategorie. Niektórzy nie zajmują się detaliczną sprzedażą, lecz tylko hurtem nie mniej niż 5.000 franków. Inni gotowi są na dogodnych warunkach dać nawet 150 franków.

Większość nie ma nawet żadnej tabliczki na drzwiach. Są to przedsiębiorstwa anonimowe. Więksi hurtownicy mają nawet własnych sekretarzy. Każdy klient musi odpowiedzieć na szereg pytań, niczem u sędziego śledczego.

— **Jakiej pan jest narodowości?...**

— **Wiek?**

— **Czy pan jest żonaty? i t.d.**

Dopiero po otrzymaniu wszystkich odpowieodzi sekretarz decyduje, czy można klienta dopuścić do samego szefa, czy nie. Szef to zazwyczaj pan w średnim wieku, bardzo grzeczny i usłużny. Wysłucha, pokiwa nawet współczująco głową, i powie:

— No, dobrze... Ile pan potrzebuje?

— Tysiąc franków.

— Tysiąc?... Doskonale. Pomożemy panu. Ale pan rozumie, że pieniądz jest dziś najdroższą rzeczą na świecie. Bo łatwo ulega zepsuciu. Nagle inflacja i co?... A przecie my dajemy pożyczkę długoterminową... **A więc za tysiąc franków na trzy miesiące pan zapłaci 1.200.**

Klient zgadza się. Szef nachyla się nad nim i szepcze:

— Oprócz weksli zechce pan podpisać jeszcze pan papierek...

— Co to jest?...

— Czek.

— Przecie nie mam bieżącego rachunku w banku...

— **To jest nieważne. Musimy mieć gwarancję, a pan jej nie posiada. Wobec tego podpisuje pan czek... Czek bez pokrycia... Na wszelki wypadek... Gdyby pan zamierzał uchylić się i od zapłacenia tego długu. Zostawiam panu wolną rękę... Może się pan nie zgodzić... Ale my musimy dbać o nasze interesy. A „czek bez pokrycia" to świetna gwarancja... (lu).**

Jak traktować gości restauracyjnych

Rozważania psychologiczne na temat obowiązków kelnera. — Każdy gość chce, aby go uważano za księcia

New York. Times Square. Do restauracji wpada gość. Zatrzymuje pierwszego kelnera, który mu wpada w oko:

— **Szybko!.. Dwa jajka, gotowane przez trzy minuty!.. Ale szybko, bo mam tylko jedną minutę czasu!..**

Kelner odpowiada: — „Tak jest, proszę pana!" — śpieszy do kuchni i po minucie przynosi dwa jajka. Gość jest zadowolony, jajka gotowały się trzy minuty.

Sztuka czarodziejska?.. Nie, przypadek. Akurat w kuchni gotowe były dwa trzyminutowe jajka dla innego gościa, któremu tak się nie śpieszyło. Ale nie była dziełem przypadku odpowiedź kelnera. On mianowicie nie powiedział: — „Ależ, proszę pana, to jest niemożliwe niech-że pan się zastanowi!" — ale odparł: — **„Tak jest, proszę pana!"..** Gość nie myślał wcale dosłownie tego, co powiedział, chciał tylko zaznaczyć, że mu się bardzo spieszy. Gdyby kelner przyniósł zamówione jajka po czterech minutach, byłby również zadowolony. Ale byłby napewno niezadowolony, gdyby kelner wdał się z nim w dyskusję, mówiąc:

— **Ależ to jest niemożliwe!.. Niechże pan się zastanowi!..**

Powyższy przykład roztropnej odpowiedzi znajdujemy w książeczce amerykańskiego pisarza Wheelera, który pokusił się o napisanie rozprawki na temat **najwłaściwszych odpowiedzi kelnera w różnych sytuacjach.** Autor rozprawki uważa, że tylko od kelnera zależy, czy gość będzie się dobrze czuł w lokalu. **Niezręczna odpowiedź kelnera może zepsuć całą zabawę.**

Przede wszystkim kelner **nie powinien poprawiać gościa,** choćby tamten nie miał nawet racji. Gość niewłaściwie wymówił nazwę jakiejś potrawy zagranicznej — niech tam!.. **Nie poprawiać!..**

Roztropny kelner znajdzie właściwą odpowiedź w każdej sytuacji.

— **Panie starszy!.. — powiada** pewien starszy, zgorzkniały pan — Ten talerz jest zimny!

— **Pan szanowny ma rację** — brzmi odpowiedź roztropnego kelnera — **ale kotlet jest gorący i w mig rozgrzeje talerz!**

Jakiś źle wychowany gość wypisuje coś ołówkiem na śnieżnobiałej serwecie. Kelner przygląda się temu z bólem, ale szybko opanowuje swe nerwy, przynosi gościowi czysty kawałek papieru i powiada:

— **Na papierze będzie szanownemu panu z pewnością wygodniej pisać...**

A oto nieco poważniejszy problem. Kelner odsuwa nieco krzesło, by gość mógł wygodniej usiąść. Ale gość siada na innym krześle i kelner ku swemu wielkiemu przerażeniu spostrzega, że na to krzesło wylało się trochę sosu. Zanim kelner zdołał temu przeszkodzić, gość zajął zalane krzesło. Nie ulega wątpliwości, że zabrudzi sobie spodnie. I oto powstaje „zawodowy problem". Co teraz robić?.. Jeżeli teraz zwróci gościowi uwagę, tamten skoczy jak oparzony, zepsuje sobie apetyt i będzie jadł bardzo mało, albo też wogóle nic. Wiara w czystość i higienę zostanie w nim zachwiana. Czyż ma więc pozwolić na to, aby gość opuścił lokal z zabrudzonymi spodniami?.. Konsekwencją może być żądanie odszkodowania za cały frak!..

Mr. Wheeler długo zastanawiał się nad tą sprawą, prowadził dyskusje z fachowcami i znalazł wyjście, zadawalające obydwie strony. Kelner powinien zaczekać dopóki gość **[illegible]**zie. Gdy gość wstanie, szykując się do odejścia, wtedy dopiero kelner powinien powiedzieć:

— **O, przepraszam... Widzę, że pan szanowny usiadł na pobrudzonym krześle... Może pan szanowny pozwoli ze mną do umywalni, my to zaraz tak oczyścimy, że nic nie będzie znać.**

Gość nabiera przekonania, że w tym lokalu troszczą się o niego, w ten sposób **więc nie tylko uniknięto** skandalu, ale osiągnięto jeszcze sukces reklamowy.

Największym dylematem dla kelnerów jest, **jak pozbyć się gości, którzy całymi godzinami zajmują najlepsze miejsca i nie zdradzają zamiaru wstąpienia na chwilę do własnego domu.** Mr. Wheeler i na to ma gotową receptę. Jeżeli gość wypił już dawno swą kawę, podchodzi kelner i pyta grzecznie, **czy może czymś służyć.** Jest to pierwszy, najlżejszy monit. Jeżeli to nie pomaga, podchodzi po pewnym czasie dyrektor sali i zapytuje, czy gość otrzymał już to, co zamówił. Gość odpowiada w takim wypadku, że nie tylko już zamówił, ale już dawno skonsumował. Jeżeli ten drugi monit nie pomaga, wtedy można postawić na stole **tabliczkę z napisem „Zajęte"**, zaznaczając, że nowi goście mają przyjść za chwilę. „Jeżeli pan sobie życzy może pan z łaski swej zająć inny stolik"... Ten sposób jest niezawodny, zwłaszcza gdy nie ma wonlych stolików...

Często się zdarza, że dwaj goście sprzeczają się o to, kto z nich powinien uregulować rachunek. Kelner powinien od razu zmiarkować, **kto szczerzej chce płacić i temu powinien wręczyć rachunek.** Wtedy obaj będą zadowoleni.

Bardzo ważna jest również sztuka sprzedawania. Jeżeli barmanowi zależy na tym, aby gość wziął do koniaku jajko, wówczas Mr. Wheeler nie radzi pytać: — „Z jajkiem, czy bez?", lecz. — Z jednym jajkiem, proszę pana, czy z dwoma?..

Gość jest tak zaskoczony, że instynktownie zamawia w najgorszym razie jedno jajko...

Wszystkie te rady przypominają niewątpliwie to, co dawniej nazywano „wychowywaniem książąt". Ale to porównanie nie jest wcale tak bardzo dalekie, albowiem każdy gość restauracyjny pragnie, aby go traktowano właśnie jak **księcia...** (lu).

Ze świata filmu

Film Chaplina bez Chaplina... Gary Cooper w swej pierwszej wytwórni. Trójka potentatów: Selznik, Wanger, Goldwyn. Korda współpracuje nadal z Ameryką. Merle Oberon na kolorowo

Z wielkiej konferencji prasowej w Londynie.

Londyn, w listopadzie.

Wytwórnia **„United Artists"** zorganizowała w Londynie wielką konferencję prasową, na której wtajemniczono nas w szczegóły swej najbliższej produkcji. Działalność tej wytwórni jest o tyle ciekawa, że pracuje ona na zupełnie specjalnych zasadach, że gromadzi najwybitniejszych artystów i wreszcie dlatego, że wytwórnia ta w większym stopniu, niż ktokolwiek inny spółpracuje z producentami londyńskimi i w ten sposób ma wielki wpływ na rozwój produkcji europejskiej.

Artystyczne aspiracje tej wytwórni i jej kredyt moralny charakteryzuje najlepiej fakt, że w jej ramach produkowane są samodzielne filmy **Charlie Chaplina.** Właśnie na konferencji oświadczono nam, że pogłoski o nowym filmie genialnego artysty sprawdzają się. Bliższe szczegóły w dalszym ciągu pozostają w ukryciu. Tymczasowy tytuł filmu brzmi **„Produkcja nr. 6"** i... sam Chaplin nie weźmie w nim udziału, poprzestając na roli reżysera. Główną rolę gra — ostatnia żona Chaplina, Paulette **Goddard.**

Dawid **Selznick,** pracujący dla „United Artists" zaprezentuje następujące filmy:

„Więzień Zendy". Role główne: Madelaine **Carrol,** Ronald **Colman,** Doug **Fairbanks jr.**

„Nothing sacred". Reżyseria: William **Wellman.** Grają: Carole **Lombard** i Fredric **March.**

„Przygody Tomka Sawyera" wg. Marka **Twaina.** Rolę główną gra nowoodkryty Tommy **Kelly.**

Produkcja Walter **Wangera,** jednego z najbardziej rzutkich producentów Kalifornii, zawiera takie pozycje:

„52-ga ulica", wesoła komedia z popisową rolą dla znakomitej artystki charakterystycznej Zasu **Pitts.**

„Bezbronna" z Joan **Bennet.**

„Stand in", reżyseria Tay **Garnetta,** scenariusz autorów „Mr. Deedsa". Rola główna: Leslie **Howard.**

„Pocałunek w Paryżu" z Madelaine **Carroll.**

„Iluzjonista" wg. scenariusza Saszy **Guitry** z Charles **Boyerem.**

A oto główne filmy z listy doświadczonego Sam **Goldwyna:**

„Marco Polo". Film kolorowy z Gary **Cooperem** i Sigrid **Gurie.**

„Cowboy i lady". Film kolorowy. Gary **Cooper** i Merle **Oberon.**

„Możesz być piękną". Joel **Mac Crea** i Merle **Oberon.**

Gary Cooper, który rozpoczął karierę w „United", powrócił do macierzystej wytwórni.

Zarówno Wanger jak Goldwyn zapowiadają wielkie kolorowe rewie wystawowe.

Na tej samej konferencji została przedstawiona lista filmów Alexandra **Kordy,** co świadczy o tym, że — wbrew pogłoskom — współpraca tego europejskiego potentata z amerykańskimi nie zostaje przerwana. Oto filmy Kordy:

„The Squeaker", film kryminalny wg. Edgara **Wallace'a.** Grają: Edmund **Lowe,** Sebastian **Shaw,** Tamara **Desni.**

„Rozwód lady X". Merle **Oberon.**

„Drum", drugi film indyjski Roberta **Flaherty.**

„Rower dla dwóch", operetka kolorowa wg. scenariusza **Sheriffa,** twórcy „Kresu wędrówki".

„Pierwszy i ostatni" w reżyserii Basil **Dean'a** wg. powieści Johna **Galsworthy.**

„Powrót Pimpernela" w reżyserii Hans **Schwartza.**

Na konferencji tej zademonstrowane zostały fragmenty z niektórych powyższych filmów. Jeżeli idzie o produkcję kolorową, to zrobiła ona wielki krok naprzód. Według powszechnej opinii sezon 1938/39 będzie już niepodzielnie należał do filmu barwnego. **(lw)**

Carola Lombard



W wolnych chwilach od pracy w atelier piękna gwiazda z ochotą pracuje w swym rancho, gdzie dogląda swych koni, krów, świń... Widzimy ją tu w autentycznej roli cowboya...

Nowy film polski „Niedorajda"

Już w najbliższych dniach na czołowych ekranach całej Polski ukaże się nowa komedia krajowej produkcji p. t. „Niedorajda", nakręcona podług oryginalnego scenariusza Jana **Fetke** i Napoleona **Sądka.** W komedii tej, obfitującej w niezwykle zabawne perypetie, rolę tytułową wykonał najpopularniejszy komik polskiego ekranu Adolf **Dymsza.** Obok niego występuje cały szereg świetnych i lubianych aktorów, którzy tworzą znakomity zespół. Bezpośrednią partnerką Dymszy jest urocza i wiośniana Renata **Radojewska,** rywalem zaś jego — Andrzej **Bogucki.** Resztę obsady stanowią świetni komicy Michał Znicz, Józef Orwid, Wanda **Jarszewska,** Seweryna Broniszówna i Irena Skwierczyńska. Muzykę skomponował Henryk Wars.



Norma Shearer

po dłuższej przerwie wywołanej żałobą po śmierci męża, wraca wkrótce do pracy w atelier.

Państwowa nagroda Czechosłowacji

za najlepszy film roku przyznana została młodemu artyście. — Laureatem jest Otokar Vavra, przedstawiciel awangardy.

Praga w listopadzie.

W gorączkowym tempie pracuje obecnie Filmia czeska. Dobra koniunktura ostatnich miesięcy spowodowała, że rok obecny będzie w produkcji czeskiej rekordowy. Filmowa rada zatwierdziła 60 przedłożonych jej tematów — z pod warsztatu wyjdzie w bieżącym roku kalendarzowym około 50 filmów.

Wszystkie trzy normalne i jedno eksperymentalne atelier nie ustają w pracy. Zaprzągnięto do roboty również osoby dawniej z dala stojące od produkcji. Hugo Haas dobrał sobie do pomocy reżyserskiej Karola **Czapka** i wyprodukował z nim dwa filmy wg. jego powieści **„Hordubala"** i **„Białą niemoc".** Do współpracy z filmem zaciągnął się również znany autor **„Przedmieścia" — Langer.**

Nową gwiazdą produkcji czeskiej jest młody reżyser **Otakar Vavra.** Do niedawna jeszcze nie mógł dla swoich tematów znaleźć realizatora i napróżno ze swym talentem kołatał u drzwi producentów. Aż wreszcie uśmiechnęło mu się szczęście, znalazł producenta i nakręcił swą **„Filozoficzną historię"** z życia studentów czeskich w ubiegłym stuleciu. Film ten otrzymał **nagrodę państwową** — jako najlepszy z obecnej produkcji.

Otokar Vavra do niedawna scenarzysta wyszedł z kół awangardy, która stanowi wartościowy rezerwuar sił dla normalnej produkcji.

Sama nagroda jest szlachetnym motorem, budzącym ambicje artystyczne filmowców czeskich. Fakt, że przeznaczono ją młodemu artyście, świadczy o tym, że Czesi troszczą się o własną produkcję filmową i otaczają ją ciepłą opieką.

Maur.

Aktualne filmy

Dwa najaktualniejsze wydarzenia światowe to niewątpliwie wojna w Hiszpanii i wojna japońsko-chińska. Oba te wydarzenia zostały uwidocznione w filmie.

Wytwórnia „Paramount" zrealizowała 2 filmy, których akcja powiązana jest z tymi aktualnymi tematami: **„Ostatni pociąg z Madrytu"** rozgrywa się w Hiszpanii, podczas gdy **„Córka Szanghaju",** film, w którym rolę główną gra **Anna May Wong,** rozgrywa się w Szanghaju podczas obecnej wojny.

Partnerem dawno niewidzianej Anny May Wong jest znakomity aktor **Charles Bickford.**

Film o Hiszpanii

Dziennikarz amerykański Herbert **Kline** zrealizował interesujący film reportażowy na tle aktualnych zdarzeń p. t. **„Serce Hiszpanii".**

Film w Japonii

Numer specjalny „Wiad. Liter.", poświęcony Japonii, zawiera również artykuł poświęcony kinematografii tego kraju. Poniżej zamieszczamy w częściowym przedruku garść informacyj, które zaciekawią i naszych Czytelników:

Od początku r. 1936 japoński film rozrywkowy wykazuje stopniowy postęp; wykonano tu teraz sporo obrazów większej wartości, zarówno z punktu widzenia techniki jak i treści. W b. r. dążenia te zaznaczyły się jeszcze wyraźniej, i przyszły rozwój filmu japońskiego budzi duże zainteresowanie.

Ludzie wykształceni, interesujący się filmem, zaczęli uznawać wielkie zalety filmów japońskich, i nawet ci, którzy dotąd popierali wyłącznie obrazy importowane, ulegli czarowi niektórych nowszych filmów japońskich.

Z przedsiębiorstw handlowych należy tu wymienić „Siociku", „Nikkatsu", „Sinko Kinema" i t. d. Z instytucyj państwowych, które same produkują filmy, najważniejsze są ministerstwa kolei i oświecenia. Organizacjami ściśle związanymi z instytucjami państwowymi są: Centralne Tow. Wychowania przez Film (podlegające ministerstwu oświecenia), Japońskie Tow. Filmowe (podlegające ministerstwu spraw wewnętrznych), Międzynarodowe Towarzystwo Filmowe (podlegające ministerstwu spraw zagranicznych) i t. d. Dzienniki „Asahi", „Nicinici", „Mainici", „Hoci" i in. nakręcają i rozpowszechniają kroniki filmowe i filmy o charakterze dydaktycznym.

Oto kilka przykładów najlepszych filmów, wytworzonych po r. 1936.

„Dzinsei gekidzio" (**„Teatr życia"**). Przeróbka popularnej powieści, która ukazywała się w odcinku dziennika „Hoci". Doznała życzliwego przyjęcia ze strony inteligencji i była widowiskiem zyskownym. Wszyscy krytycy wypowiedzieli się o niej w sposób niezmiernie pochlebny. Było to dzieło wyjątkowe.

„Jukinodzio henge" (**„Widziadła aktora Jukinodzio"**). Przeróbka powiastki, przedstawiającej pewne zdarzenie z epoki feudalnej. Podzielona na trzy części; całość liczyła 30 szpulek taśmy. Każda część była wyświetlana oddzielnie, z przerwami kilkumiesięcznymi. Film bardzo udany, przyjęty życzliwie przez szeroką publiczność.

„Furju enkata" (**„Gromada morowych śpiewaków ulicznych"**). Zręcznie wykonany, bardzo zajmujący, humorystyczno-satyryczny obraz współczesnych warunków społecznych.

„Czarne słońce". Film nakręcony podczas całkowitego zaćmienia słońca, które obserwowano w Hokkaido, w r. 1936. Przykład udanego filmu naukowego.

„Szkoła powszechna". Film wykonany przy współpracy rzeczoznawców. Skorzystano przytem z najlepiej wyposażonych budynków szkół powszechnych w Tokio. Przełomowy ze względu na precyzję konstrukcji.

Taruko Itagaki.

ŚWIAT MODY

ZBLIŻA SIĘ SEZON ZIMOWY

Modne płaszcze futrzane.—Lisy niebieskie, srebrne i rude.—Peleryny karakułowe. — Kapelusze o najrozmaitszych fasonach

Sezon jesienny odznacza się tym, że jest stosunkowo najdłuższy. Moda jesienna niewidocznie przechodzi później w modę zimową, albowiem futra, które powinny być zewnętrznym objawem mody zimowej, **nosi się nawet wczesną jesienią.**

W chwili obecnej moda jesienna wykrystalizowała się już całkowicie. Nie wiadomo czy na długo, ale jak można sądzić z kreacyj jesiennych, **tyrania mody skończyła się.** Nie narzuca wszystkim szablonowych niemal linii, lecz pozwala wybrać każdej kobiecie ubiór według swych upodobań, a co ważniejsze — **według swojej figury.**



Panie, lubiące wąską, wydłużoną linię, zmieniającą strój w rodzaj futerału, **mogą wybrać kostium z czarnej wełny.** Żakiet trzyćwierciowy jest wąski, opięty i dość wcięty w stanie. Podłużająca linia podkreślona jest jeszcze bardziej przy pomocy **wysokiego, stojącego kołnierza z czarnych karakułów.**

Wysokie i szczupłe panie kochają się w fałdach. Strój, mogący służyć z powodzeniem zarówno na ulicę jak i do podróży — **to kombinacja wciętego przodu i luźnych pleców.** Mamy zatym okrycie trzyćwierciowe z zielonego



tweedu — przód zapięty jest na rząd guzików i przybrany krótkimi wyłogami, stojącym kołnierzem i ukośnie umieszczonymi kieszeniami Przylega on bardzo szczelnie do figury Tył natomiast składa się **z luźnych godetów, rozszerzających się ku dołowi**

Obok płaszczy bardziej wyszukanych i eleganckich, widzimy **mnóstwo okryć sportowo - spacerowych, które są wąskie, lekko wcięte w stanie, przybrane szerokimi, krótkimi wyłogami i dużymi, naszywanymi kieszeniami.** Zapięcie składa się z czterech guzików, umieszczonych w kwadrat. Ramiona są poszerzone jeszcze sterczącym ku górze rękawem.

Podkreślić należy, **że okrycia te są bardzo praktyczne na jesień** — nie są bowiem zbyt długie, osiągają 30, a nawet 35 centymetrów od ziemi. Dlatego też możemy nie obawiać się błota i szarug jesiennych.

Krótkie są również **strojniejsze płaszcze**, aczkolwiek mają zgoła inny fason. Stan ich jest wcięty, dół szeroki, zapięcie, złożone z jednego guzika, umieszczone jest w stanie. Płaszcze te przybrane są często futrem, stanowiącym szalowy kołnierz i biegnącym z przodu do samego dołu. W innych modelach brzeg okrycia przybrany jest futrem. Do tego rodzaju przybrań najlepiej nadają się lisy — niebieskie, srebrne i rude.

Z lisami rywalizują karakuły i brajtszwance. Ten rodzaj futra wymaga jednak innego nieco zastosowania. Z brajtszwanców i karakułów robią się całe plecy w żakietach i okryciach, co wygląda z tyłu jak bolerko. Spotykamy je też w formie gorsów na żakietach. Często pół rękawa od dołu do łokcia jest futrzane, czasem znów na ramionach znajdują się futrzane epolety.

Wielką sensacją jest futrzana spódnica. Zrozumiałe, że w takiej sukni nie będzie straszna najsurowsza zima. Suknia taka ma górę z wełny — gładki stanik bez żadnego przybrania, lekko wcięty w stanie, od bioder zaś idzie **karakułowa spódnica.** Jest to strój efektowny i ciepły, ale bardzo kosztowny.

Nowością również jest, aczkolwiek znacznie skromniejszą, **przybranie całego przodu żakietu kółeczkami z karakułów.** Stojący, wykładany kołnierzyk i przybranie u rękawów są również karakułowe. Do tego karakułowa czapeczka. Czapeczka taka przybrana jest z przodu duża klamrą.

Wspomnieć też należy o **pelerynach które wracają do łask.** Są one tej samej długości co okrycia, ale różnią się tym od klasycznych cape, **że są wcięte z tyłu, przytrzymane patką, od której idą dwie zaprasowane fałdy.**

Jeszcze kilkanaście słów należy poświęcić kapeluszom. W tej chwili już nie ma pani, któraby nie miała nowego kapelusza. Nawet panie noszące berety — uosobienie skromności, w tym roku wyglądają inaczej. **Beret przechylił się na bok, powiększył się do rozmiarów sporej tarczy, odrzucił dawny, umiarkowany kształt, czasem przypomina toczek.**

Trudno powiedzieć, czy modny kapelusz jest duży czy mały. Jedna strona jest nieprawdopodobnie wysoka, strzelista, podczas gdy druga strona jest minimalna. Bywają kapelusze, których brzeg dziwacznie wybiega naprzód i kapelusze, które pną się ku górze, jedne jak głowy cukru, inne, jak chińskie lampiony lub harmonijki. Widzimy kapelusze zrywające się do lotu i tylko jednym punktem opierające się o podstawę. Jedne otwierają szeroko rozpostarte aksamitne lub filcowe skrzydła, inne — propellery. Jeszcze inne — skrzydła wiatraka.



Do najbardziej twarzowych należą **kapelusze o rondach podniesionych równomiernie do góry,** tworzących coś nakształt **aureoli dokoła głowy.** Niektóre piętrzące się ku górze fasony kończą się stożkowato lub śpiczasto pękiem piór. Rondo, jako takie, dawno przestało istnieć. Obecnie tworzy ono nad głową nie dające się określić figury geometryczne, półksiężyce, rogi, nieregularne trójkąty i t. d.

Do eleganckich sukien popołudniowych mamy **kapelusze, na które składają się duże, aksamitne kokardy, przytwierdzone do niewidocznych denek.** Jeszcze jeden fason kapelusza na tę porę dnia — to wielobarwny pęk piór, przypięty do aksamitnej wstążki lub tiulowego czepeczka. Do sukien balowych, jako zasadę, nosi się **egrety w dwóch, a niekiedy w trzech tonach.** Z kapeluszy bardziej pospolitych i spotykanych wszędzie, najbardziej zalecanymi są toczki płaskie, podwyższone tylko sterczącymi do góry piórami. Miłe są sportowe kapelusze o niewielkich brzegach i sterczącej główce, czy to w formie stożka, czy trójkąta.

Materiał z którego robi się modny kapelusz — **to coś w rodzaju filcu, ale takiego, że wygląda jak aksamit, anty-**



lopa lub ratyna. Oryginalna antylopa, a niekiedy skórka jaszczurki używana bywa do kapeluszy sportowych. Bardzo dużą ilość modeli przybrana jest futrem. Czasami futro otacza tylko główkę kapelusza, tworząc rodzaj przybrania, czasem cała główka wykonana jest z futra a rondo z aksamitu lub filcu. Tego rodzaju kapelusze przybrane są jedynie **jakimś ozdobnym klipem lub klamrą.** Drapowane, stożkowate toczki najlepiej wyglądają, jeżeli robi się je z aksamitu. Piękny jest model z rdzawego aksamitu w poprzeczne zmarszczki, przecięty z przodu podłużnie idącym pasem szmaragdowego aksamitu, ozdobionego klipsem z turkusu i złota.

Strojne wieczorowe kapelusze są bardzo lekkie. Wykonane są najczęściej z atłasu, wstążek, albo samych tylko piór strusich.

Irene.



Wydawnictwo „REPUBLIKA" Sp. z ogr. odp.

Administracja w Warszawie ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18